

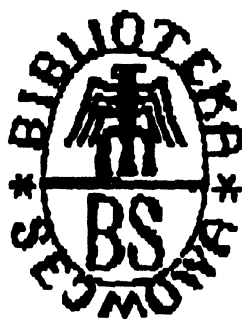
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW REFORMY PRAWA I SĄDÓW

STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów

w dniu 22 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

C9540/5

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46083

S T E N O G R A M

=====

z obrad Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów

w dniu 22.lutego 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Łukasz Balcer/.

Przewodniczący:

Kto zacznie? Pan profesor. To jest zawsze największy kłopot.

Ob. Adam Strzembosz:

No to ja zacznę w takim razie, jeżeli wolno.

Proszę Państwa! Wszystkich serdecznie witam w imieniu oczywiście obydwu współprzewodniczących, sala nasza jak widzicie państwo jest mniejsza, jesteśmy bliżej siebie, chyba jest to symbolem zbliżania się naszych stanowisk.

Jeżeli nasze stanowiska będą identyczne to będziemy chyba musieli jeszcze bardziej zmniejszyć salę, lub się zbliżyć. No ale sądzę, że może jest to nadmierny optymizm, zresztą dzień dzisiejszy pokaże do jakiego stopnia uzasadniony

Chciałbym przypomnieć, iż pan minister w dniu wczorajszym skonkretyzował uzgodnienia obydwóch stron w ten sposób, jak sobie to zanotowałem.

Pierwsze - zniesienie kadencyjności.

Drugie - pełen samorząd sędziowski.

Trzecie - uchylenie przepisów o rękojmi, a więc nie-usuwalność sędziów w innym trybie, niż dyscyplinarnym.

Również ten zapis miał być zapisem konstytucyjnym prawda, również i ta kwestia była podniesiona.

Następnie kwestia związana z powoływaniem sędziów, a

więc utworzenie Najwyższej Rady Sądowniczej, czy sądownictwa to już jest oczywiście trochę kwestia językowa.

Omawialiśmy również i doszliśmy do konsensusu w zakresie kadencyjności prezesów sądów oraz uzgodniliśmy stanowisko, iż wszystkie zespoły rewizyjne, a więc zarówno w sądzie wojewódzkim, jak w Sądzie Najwyższym mają mieć uprawnienie zgłaszania do Trybunału Konstytucyjnego swoich wątpliwości co do zgodności ustawy z konstytucją.

Natomiast na dzień dzisiejszy pozostała nam z tej problematyki pierwszej, to znaczny związanej z niezawisłością sądownictwa i z trójpodziałem władz, który z tego wynika, kwestia Prokuratury Generalnej, w ogóle przyporządkowania ewentualnego prokuratury Ministrowi Sprawiedliwości.

Mieliśmy jeszcze dalej dyskutować o kwestii partyjnej przynależności sędziów. Mieliśmy mówić o wytycznych Sądu Najwyższego i również na wniosek pana ministra, jakoś ustosunkować się do kwestii zarobków sędziów, które podobno ostatnio zostały podniesione, no ale są ciągle związane z zmianami uposażenia osób zatrudnionych w gospodarce narodowej uspołecznionej, a to przecież jest niewłaściwe właśnie jeśli chodzi o tę grupę zawodową.

No a następnym problemem, być może po obiedzie, byłyby zmiany w prawie karnym materialnym.

Powołaliśmy również jak państwo pamiętacie, grupę robotszą. Ma grupa robocza miała się składać z pana prof. Lecha Garlickiego, pana prof. Kazimierza Buchały, pani prof. Janiny Zakrzewskiej, pani mecenas Janiny Skórzewskiej i pana prezesa Zenona Jankowskiego. Oczywiście wymieniam jak mam zapisane, a nie według płci, wieku, urzędu itd.

Proszę Państwa, to tyle, Nie wiem czy w tej chwili kwestie związane z ostatecznym zapisem naszych porozumień z dnia wczorajszego mogłyby być dokonane. Może dopiero w jakiejś przerwie, ponieważ no ja w tej chwili dostałem tutaj jakieś teksty i nie wiem czy pan minister już dostał, druga strona. Być może, że tutaj mam też jeszcze jakiś tekścik. Po prostu wszystko jest jeszcze w proszku.

Bardzo proszę panie prezesie.

Ob. prezes :

Ja chciałem jeszcze dodatkowo panie przewodniczący zgłosić co się wiąże z kwestią pozycji sędziego, wątpliwości nasuwające się na tle art. 53 ustawy o Sądzie Najwyższym i art. 72 ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Chciałem przypomnieć, że chodzi o to, że zarówno sędziowie Sądu Najwyższego, jak i sędziowie sądów powszechnych nie mogą wytaczać spraw w drodze sądowej na tle roszczeń ze stosunku pracy. A więc zostali potraktowani jako kategoria druga obywateli i uważam zresztą, że to już de lege lata te oba przepisy są - kolidują z konstytucją, zasadą równego traktowania i właściwie gdyby był jakiś podmiot, który mógłby w obrocie sędziów wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego, to nie stałoby nic przeciwko temu, na drodze przeciwko temu, ażeby już tę sprawą mógł się nawet bez zmiany przepisów prawnych Trybunał Konstytucyjny zająć, orzekając, że te ustawy są niezgodne z konstytucją.

Jak wiadomo prawda, sędziowie takie reprezentacje nie mają, no administracji sądowej niezgrabnie było występować w tej sprawie. Chciałem przypomnieć historię tego. Bój był o ten punkt w Sejmie na komisji sejmowej, kiedy uchwalano

ustawę w 1984 r. o Sądzie Najwyższym, a kiedy reprezentowałem jako ówczesny wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich, zrzeszenie, kiedy uchwalano ustawę o ustroju sądów powszechnych, ówczesny Minister Spraw Zagranicy powiedział, że w pełni się ze mną zgadza, że takie ograniczenie uprawnień sędziów, zresztą podobny przepis znalazł się w ustawie o prokuraturze, jest niezgodny, mówi, no ale skoro Sejm był łaskaw 9 miesięcy wcześniej uchwalić ustawę o Sądzie Najwyższym i zawarł takie postanowienie, to w ustawie o ustroju sądów powszechnych nie wypada nam inaczej się powiedzieć zachować.

Więc chciałem ten również problem zgłosić do dyskusji.
Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panie ministrze.

Ob. Łukasz Balcer:

Nie znam jeszcze tekstów opracowanych przez grupę roboczą, ale zdaje się, że pan prof. Lech Garlicki też nie uczestniczył, więc przyjąłbym tę propozycję, żeby to na godziny późniejsze omawiać w dniu dzisiejszym, bowiem w międzyczasie dopiero byśmy się zapoznali, przynajmniej chciałbym się zapoznać dużo wcześniej, przemyśleć ten projekt zapisu a pana prof. Garlickiego poprosić żeby zerknął i dobrze się zapokznał i swój stosunek wyraził do sporządzonego dokumentu.

I myśmy wczoraj jeszcze omawiali jedną sprawę też nie kończąc dyskusji - trójpodział władzy. Właściwie myśmy trzy sprawy wczoraj nie zakończyli, omawialiśmy trójpodział władzy, wytyczne i przynależność partyjna sędziów. Bo pozostałe sprawy byłyby sprawami nowymi, proponowałbym o trójpodziale władzy nie zapomnieć, bo to też jest kwestia naszego stosunku.

Natomiast jeśli nie ma merytorycznych uwag do propozycji pana sędziego Świątkiewicza, to nasunęła mi się - jeśli można - taka bardziej ogólnej natury refleksja, my mamy w tym prawie ustroju sądów, nawet na podstawie ustaleń uzgodnień, które myśmy dokonali trzeba będzie dokonać zmian. Po prostu wnieść do Sejmu projekt ustawy o zmianie tej ustawy. I wówczas szereg innych spraw trzeba będzie podjąć, a sądzę, że już będzie to czynił nowy Sejm, bo ponieważ ~~myxix~~ musieliśmy no już za miesiąc, czy za dwa miesiące najpóźniej ten projekt ustawy wnieść.

I wówczas, i będziecie też jak sądzę, państwo mnieli

potem - mam nadzieję - system współpracy będzie stały jakiś. Oby można było wysłuchać różnych głosów.

I gdybyśmy dzisiaj poszczególne przepisy omawiali, obawiam się, że byśmy się zamienili w małą komisję kodyfikacyjną, tracąc z widoku ważne sprawy, które jeszcze nas czekają przy tym stoliku i byśmy obrady przewlekli.

Jeśli będzie stanowisko, że należy i ten przepis i inne szczegółowe omawiać, nie będę przeciwny, ale dzielę się pewną wątpliwością, żebyśmy potem omawiając sprawy ważne, istotne i szczegółowe, nie pewnej sprawy - nie przeoczyli.

Jeśli można, jeśli mówimy o sprawach organizacyjnych, czy takich wstępnych, chciałbym jeszcze bardziej natury ogólniejszej sprawy podjąć. Jeśli można, panie profesorze.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Myśmy o jednej sprawie w ogóle dotąd nie mówili, a ona pojawia się, nie sądziłem, że ona będzie tak istotną przy obradach "okrągłego stołu", ale ona się zaczęła pojawiać w związku z obradami innych zespołów, czy podstolików.

W sprawach samorządowych, mienia komunalnego, pojawia się problem, pojawił się problem kognicji sądów w pewnych sprawach. I to jest problem szerszy. Już od pierwszych dni gdy objąłem stanowisko Ministra Sprawiedliwości, nie kryłem, że jestem zwolennikiem poszerzenia kognicji sądów w sprawach o charakterze sporów sądowych.

Droga do sądu obywatelowi powinna być zabezpieczona.

I w sprawie sądownictwa powszechnego, ja może kilka spraw

wskazę, bo one się wiążą i z samorządem, pośrednio i z możliwościami, i rozpatrywania przez sądy, z ilością sędziów, jest kilka spraw. Do tego jestem zwolennikiem, już to nie dyskutujemy, bo to jest kwestia najbliższego czasu. sądownictwa gospodarczego, co oznacza, że do sądów gospodarczych przyjdzie 100 tys. spraw i nie rzecz w ilości tych spraw, choć jest to pewien problem, ale w pewnym ujednoczeniu prawa materialnego i procesowego. Przecież były dwa sądy od lat pięćdziesiątych, jedno sądownictwo i organ pozasądowy. Dla JGU organ pozasądowy arbitraż. Dla wszystkich innych spraw sądownictwa powszechne. Inne procedura, często i prawo materialne.

Nawet stworzyliśmy odrębny zawód obsługi prawnej, bo czym są radcowie prawni, ich geneza? W j.g.u. się zaczęła o arbitrażu. I nie w 100 tys. spraw, które przejdą do sądownictwa, choć jest to sprawa sądownictwa powszechnego, ale w sprawach ujednoczenia prawa i pewnych, odejścia od pewnych nawet nawyków i sposobu myślenia.

W najbliższym czasie trzeba będzie po wiedlim czasie bym powiedział, ale nie przewlekając w procedurze naszej zabraliśmy jedną instancję w sprawach ubezpieczeń społecznych. Trzeba będzie to wprowadzić, też nowa ilość spraw, dodatkowa ilość spraw wpłynie do sądów i tak już przeciążonych.

Myślę, że na początku kadencji nowego sądu - Sejmu, jednym z ważniejszych spraw będzie rozstrzygnięcie spraw rebus ix stantibus, no waloryzacja jest sprawą ważną. Co to oznacza dla sądownictwa? Że w krótkim okresie czasu, niemal natychmiast wpłynie do sądownictwa, jeśli ta

zasada przejdzie, myślę, że w tym gronie to nie budzi wątpliwości, że trzeba tą sprawę uregulować. Kilkaset tysięcy spraw. Nie wiem ile, nikt tego nie wie, ale 300-400 tys. jest tą liczbą, którą się podaje jako najniższą, w tych sprawach alimentacyjnych przeliczanie i wielu innych. Waloryzacja będzie, będzie to powszechny trend. Duża ilość spraw do sądownictwa powszechnego.

Z założeń prawa karnego, które będziemy omawiać, nie wiem jakie będą decyzje Sejmu, ale wypowiadam się za tym, żeby umorzenia postępowania były w sądzie. Kilkadziesiąt tysięcy spraw więcej w pewnym okresie czasu.

Tam, gdzie kara pozbawienia wolności decydować powinien sąd, takie jest moje zdanie. Nie wiem, jakie będą stanowiska Sejmu, co oznacza, że i z kolegów i z innych przejdą sprawy do sądu. Jest to dla sądu kilkadziesiąt tysięcy spraw.

Również sprawy aresztu tymczasowego. Do tego uważam, że w odpowiednim czasie trzeba zmienić właściwość Sądu Najwyższego, żeby ten sąd najwyższy był gromadzącym tą elitę umysłową, jak myśmy wczoraj mówili, sądy bardziej o nadzorze jurysdykacyjnym.

Klauzula generalna w NSA w zasadzie uzgodnienia są zakończone, ppjdą do uzgodnień międzyresortowych. To pewna ilość spraw przybędzie, prawdzie w NSA, ale tam też kierujemy sędziów sądów powszechnych. I to co mówię, to nie jest taksatywny wykaz. I na to jeszcze składają się pewne propozycje, które i na podstolikach i nie tylko wczoraj, związkach w sprawach związkowych, samorządowych idą w kierunku, żeby w pewnych sprawach, zwłaszcza tych związanych z mieniem komunalnym, nadaniem osobowości samorządowi, związkowych,

pewne sprawy kierować do sądu.

Ja nie jestem przeciwny sprawom,^w których jest charakterystyczny spór sądowy lub badanie legalności. Ale myślę, że trzeba tak prowadzić prace i skorelować w naszych podzespołach, żeby reforma prawa i sądownictwa nie oznaczała poszerzenia ~~kognicji~~ kognicji sądu o sprawy, w których nie ma w zasadzie, o sprawy, które nie stanowią w istocie spraw spornych o charakterze sądowym.

Ja to chciałbym jako pewien sygnał pod adresem państwa, a w szczególności pana profesora skierować, bo ma to niesłychanie ważne znaczenie. Czy propozycje poszerzania w tych wszystkich sprawach są uzasadnione, to są bardzo luźnie, ja my tu mówimy, pewne stanowiska generalne się zajmuje, mam pewne wątpliwości. Ale co to oznacza. Że w pewnym okresie czasu, ja nie wiem w jakim okresie czasu, ale kilku lat, no niedługich 2-4 lat znacznie zwiększy się ilość spraw kierowanych do sądu. Mamy 2 mln, około ponad. Nietrudno mi obliczyć, że dojdzie do 3 mln jeśli nie będzie jakiś innych spraw. I to też proszę wziąć pod uwagę przy wszelkich dyskusjach o samorządzie sędziowskim, o niezawisłości, o możliwości ich rozpatrywania, że musimy te sprawy po pierwsze - w czasie umieścić odpowiednio, jeśli chcemy dopuścić do obniżenia rażącego poziomu orzecznictwa.

A po drugie - niesłychanie ważne, co sąd powinien rozpatrywać? Ja zleciłem Instytutowi Badania Prawa Sądowego pewne prace, być może zwróć się do innych ośrodków naukowych, powinniśmy chyba tę sprawę też jako zasadniczą rozstrzygnąć na długie lata i mieć pewną jasność.

Pojawiają się - mówię o tym dlatego, że pojawiły się

ówne propozycje dalszego rozstrzygania. Tam gdzie jest spór taki sądowy typowy, nie ma wątpliwości, że badania legalności prawa nie ma wątpliwości, ale czy w tych propozycjach są te dwa elementy zawarte, to ja mam wątpliwość.

To tyle, tak wstępne informacje. Rozumiem, że to nie wymaga dyskusji, ale chciałem po prostu no takie oświadczenie złożyć w tej mierze.o

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Ubiegając mogę powiedzieć, że w naszych projektach związanych ze zmianą kodeksu postępowania karnego tam są pewne zmiany co do postępowania w sprawach o wykroczenia, uwzględnialiśmy ten właśnie moment i jak się pan minister może przekonać z tego dokumentu, który żeśmy przekazali, minimalizujemy pbciażenie sądów sprawami z kolegów do spraw wykroczeń. między innymi.

Proszę Paⁿstwa! Jak rozumiem, kontynuujemy teraz naszą dyskusję i pierwsza sprawa chyba, która wymaga zakończenia, to jest kwestia skrótem nazywana "bezpartyjność sędziów", my to oczywiście zupełnie inaczej rozumiemy. Uważamy, że sędziowie oczywiście mogą należeć do różnych partii i strona^{le} nictw, w okresie wykonywania funkcji sędziowskich powinni być zawieszeni jako członkowie tych organizacji.

Wymieniliśmy wczoraj pewne poglądy. Państwo zgodziliście się, iż organizacje polityczne na terenie sądu nie mogą wywierać wpływu na wymiar sprawiedliwości sędziów partyjnych no powstaje zatem pytanie, czymżesz by się te organizacje partyjne zajmowały, jeżeli nie mogą zajmować się tym, co należy do istoty osób, które są zrzeszone, myślę o sędziach prawda. Bo nie mogłyby się zajmować kierunkami polityki orzeczniczej, nie mogłyby się tym bardziej zajmować prawid-

łowym lub nieprawidłowym orzekaniem przez członków organizacji. No, nie są przecież związkiem zawodowym, więc nie będą się zajmować sprawami ściśle bytowymi, a również kwestie związane z tak zwaną nomenklaturą, by odpadły, skoro przyjęliśmy wczoraj, iż samorząd sędziowski będzie miał szerokie uprawnienia, nawet pan minister tu wyraźnie podkreślał, wybieralność ewentualna przewodniczących wydziałów by wchodziła w grę.

Ob. Łukasz Balcer:

To chyba nie ja powiedziałem.

Przewodniczący:

A nie, bo pan mówił, że - a nie, to nie pan, to pan prezes Jankowski, przepraszam.

Ob. Łukasz Balcer:

Ja powiedziałem, że kolegium wybiera przewodniczącego wedle prawa.

Przewodniczący:

Tak, tak. No więc właśnie. Więc skoro kwestie nomenklatury powinny być wyeliminowane, bo propozycje co do awansów sędziów byłyby zgłaszane przez zgromadzenie ogólne, to trudno byłoby chyba od niego oczekiwać, że będzie konsultował to z odpowiednimi instancjami partyjnymi, również z tymi instancjami, które funkcjonują wewnątrz sądu, to rzeczywiście prosiłbym o rozważenie tego, czym te organizacje partyjne miałyby się zajmować, gdyby tym właśnie zajmować się nie mogły.

No ale oczywiście otwieram dyskusję i bardzo proszę o stanowisko. Bardzo proszę panie profesorze. Prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Przewodniczący:

Proszono mnie, żeby tutaj zapowiadać, bo tam z protokołem są kłopoty i również my panie ministrze, jak zabieramy głos, mamy się przedstawić- bo protokółanci nie wiedzą potem kto z nas wystąpił.

Ob. Kazimierz Buchała:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja bym chciał powiedzieć, w tej dyskusji czym się mają organizacje partyjne zajmować w sądzie, jest dyskusja, do której chyba ten zespół nie jest kompetentny, nie został powołany. Jest to ohyba problematyka innego zespołu, który ma w swej gestii zagadnienia organizacji politycznych i tak dalej.

A więc ja bym tej troski sobie nie przysparzał. Ja nie chcę powtarzać argumentów, które poprzednio przytoczyłem, mianowicie jestem za tym, aby osoby, które będą piastować jakiegokolwiek funkcje w partiach, w stronnictwach, czy w organizacjach społecznych o charakterze politycznym, które powstaną, na ten okres były urlopowane z pracy sądu, znaczy wytrzymywały się od tej pracy, aby faktycznie były urlopowane.

A więc w tym duchu się wypowiadałem, jak pan prezes Jankowski i to swoje stanowisko podtrzymuję. Gdybyśmy takساتycznie wymienili partie i stronnictwa, to powstaje pytanie, dlaczego miałyby być uprzywilejowane organizacje polityczne. Przecież nie ma żadnej różnicy między partią a organizacją polityczną, która będzie się rodzić, czy będą się rodzić w systemie demokracji parlamentarnej.

A poza tym są jeszcze inne przecież organizacje społeczne, których no ideologia może znacznie odbiegać od ideologii czy orientacji właściwej dla partii czy stronnictwa. Dlaczego te miały być uprzywilejowane, tam można byłoby należeć. No żadnej, ale to postawmy sprawę generalnie, że kwestia przynależności do partii, do stronnictw, organizacji politycznych i społecznych, nie jest zagadnieniem, które koliduje

z pełnieniem obowiązków sędziowskich, natomiast na czas pełnienia funkcji te osoby powinny być urlopowane, bądź też zawieszone w czynnościach. Kwestia, jaką formułę się przyjmie, to jest inne zagadnienie.

Ja nie sądzę, by takie rozwiązanie w jakikolwiek sposób kolidowało z zasadą niezawisłości. Wszak wyszliśmy od problemu niezawisłości.

Tu trzeba mocno akcentować, że problem niezawisłości to jest przede wszystkim postawy danego człowieka, który krzyżuje się z problemem partyjności, przynależności do takiej czy innej organizacji, ale nie jest identyczny. Oczywiście gdybyśmy przesądzili pewne instytucjonalne gwarancje tej niezawisłości i to dobrze, byliśmy za tymi gwarancjami, ja myślę, że te gwarancje powinny wystarczyć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kto z Państwa chciałby zabrać głos? Proszę; bardzo pan dr Ciemniowski.

Ob. Jerzy Ciemniowski:

Proszę Państwa! Tutaj mówiąc o sprawie przynależności do partii politycznych, nie chodzi nam oczywiście o sprawę takiej czy innej - wyznawania takiej czy innej ideologii, tylko chodzi o działanie pewnych norm organizacyjnych.

Przecież wiadomą rzeczą jest, że istnieje coś takiego, jak dyscyplina partyjna. I dotyczy to wszystkich organizacji, w których dyscyplina partyjna istnieje, dyscyplina organizacyjna, która rozciąga się na zachowania również poza tą organizacją, że przynależność do takiej organizacji naruszać może, zasadę niezawisłości sędziowskiej.

Ja nie chcę tutaj, zresztą nie tylko niezawisłości sędziowskiej, no przecież pan prezes Jankowski powiedział: w momencie, kiedy będzie funkcjonować samorząd, oczywiście nie ma sprawy, bo samorząd będzie podejmował decyzje.

No ja znam kilka takich organizacji samorządowych, gdzie przed podjęciem decyzji przez tą organizację zwołuje się grupę partyjną i określa się sposób głosowania. Członków organizacji partyjnej zobowiązuje się, członków organizacji partyjnej, do określonego głosowania. To jest oczywiście możliwe i nie o sprawy światopoglądowe, ideologiczne, tylko o sprawy funkcjonowania pewnego mechanizmu organizacyjnego nam tutaj chodzi.

W związku z tym oczywiście nie postulujemy, ażeby członkowie partii byli dyskryminowani przy zajmowaniu stanowisk sędziowskich, tylko żeby w okresie wykonywania obowiązków sędziowskich zwolnieni byli z tych zasad działania, określonych organizacji politycznych. Dotyczy to w równej mierze istniejących partii politycznych, jak i każdej innej orga-

nizacji, która powstanie, i w której obrębie działają zasady dyscypliny partyjnej.

A jeszcze jedna sprawa proszę Państwa! Ja nie wiem, jak to w tej chwili wygląda i tutaj w gruncie rzeczy nie o tym jak słusznie pan profesor Buchała powiedział, mamy dyskutować.

Ale ja pamiętam sprzed kilku czy kilkunastu, sprzed kilkunastu lat taką sytuację, kiedy w miastach wówczas powiatowych istniały sądy powiatowe, istniały prokuratury powiatowe, istniały powiatowe komendy milicji obywatelskiej. I wszystkie te organizacje miały jedną organizację partyjną. No takie były fakty. Nie wiem, nie biorę odpowiedzialności za to, jaki jest obecnie, ale trudno mi sobie wyobrazić, żeby sąd, który liczy jak słyszałem 3-4-czy 7 sędziów miał własną podstawową organizację partyjną.

Mnie się wydaje, że z punktu widzenia niezawisłości sędziowskiej, autorytetu tej grupy zawodowej, no nie jest rzeczą właściwą, ażeby następowała tego rodzaju integracja tych różnych specjalności działającej w sferze ochrony praworządności.

Także prosiłbym, żeby w tych rozważaniach, proszę nie traktować tego jako próbę demontażu tego czy tamtego, ale żeby w tych rozważaniach te konkretne aspekty właśnie funkcjonowania dyscypliny partyjnej w działaniu samorządu sędziowskiego i działania na zewnątrz powiedzmy organizacji w tej sferze innych organów, no żeby brać pod uwagę i tutaj nie dyskutujemy, ja bym chciał uniknąć mieszania płaszczyzny ideologicznej, niezależności postaw moralnych, z płaszczyzną ściśle organizacyjną i nam chodzi o tą właśnie płaszczyznę

ściśle organizacyjną działania partii, które to działanie może wchodzić w kolizję z niezawisłością sędziowską.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, panie ministrze.

Ob. Łukasz Balcer:

Ja rozumiem, że pan nie sprzeciwia się, czy dopuszcza pan możliwość, że sędzia może być członkiem partii, czy też nie.

Ob. Jerzy Ciemniowski:

Może być członkiem partii, natomiast w okresie wykonywania obowiązków sędziowskich, powinien być zwolniony, to co nazywamy zawieszeniem działalności partyjnej, powinien być zwolniony z rygorów obowiązujących członka partii, w tym również z funkcjonowania w ramach organizacji partyjnej istniejącej na terenie sądu.

I w pewnym momencie, jeżeli ktoś wybiera drogę, kariery politycznej, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby tą swoją partyjność reaktywował. Ma w każdej chwili - otwiera się przed nim kariera polityczna. ma możliwość zajęcia się karierą polityczną.

Natomiast, żeby nie funkcjonowały organizacje, które wymuszają, siłą rzeczy wymuszają pewną, pewne podporządkowanie w ramach tej organizacji.

Ob. _____:

Mogę mieć dalsze pytanie do pana?

Mianowicie, czy panu chodzi o to, żeby w tym czasie, kiedy jest członkiem partii, albo powiedzmy innego stronnictwa był zwolniony z dyscypliny w zakresie orzecznictwa sądowego, czy w ogóle. Na przykład, jeżeli powiedzą do niego, może pan z prelekcją pojedzie, zadanie partyjne wykonać.

Ob. Jerzy Ciemniewski:

Wolałbym, żeby w ogóle, w ramach szerzenia oświaty praw-
niczej. To wobec tego on powie nie, ja nie pojdam.

Może jechać jako sędzia, może jechać jako obywatel.
Przecież kto nie musi tego rodzaju obowiązków, tego typu,
o których mówi pan prezes, są normalnymi obowiązkami obywa-
telskimi.

Nie jestem członkiem żadnej partii i nie uchylam się
nigdy od tego rodzaju propozycji. Więc tutaj nie tworzymy
problemów, które nie istnieją.

Natomiast jeżeli to miało być wykonanie polecenia partyj-
nego, to wydaje mi się, że w ogóle sędzia nie jest postacią,
która powinna być ~~zwy~~ przyzwyczajona do wykonywania jakich-
kolwiek poleceń.

Ob. _____:

Czy ja mógłbym prosić pana o głos?

Przewodniczący:

Bardzo proszę. Na liście jest pan dr Kaczyński i pan
prof. Trzciński. Proszę bardzo, oczywiście.

Ob. Janusz Trzciński _____:

Ja mam tylko pytanie.

Czy to oznacza, że sędzia, który jest członkiem partii
nie powinien należeć do żadnej organizacji partyjnej.
Nie powinien należeć, nie być członkiem żadnej podstawowej
organizacji partyjnej.

Ale co on wtedy z tym swoim członkostwem by zrobił
w partii.

Ob. Jerzy Ciemniewski:

Zawieszone ma to członostwo.

Natomiast w sytuacji powiadam, zwraca się do niego i jest postacią tak atrakcyjną dla partii, że zwraca się do niego partia, może pan będzie chciał, może towarzysz będzie chciał kandydować na posła. Proszę bardzo, na cztery lata przechodzę do pracy politycznej i jako członek partii mogę kandydować, w tym czasie oczywiście nie wykonuję obowiązków sędziowskich, jeżeli istnieje niepołączalność i to jest rozwiązanie, które nie zamyka mu innych praw obywatelskich, korzystania z innych praw obywatelskich tyle, że pewne prawa czyni niepołączalnymi.

Ob. Janusz Trzcíński:

To znaczy według tych propozycji on w ogóle byłby członkiem partii, wcale nie należącym do żadnej organizacji.

Ob. Jerzy Ciemniowski:

Tak. I nie wykonującym obowiązków w tym czasie partyjnych.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Bo ja tutaj zapisuję. Pan Grodzicki, tak. Kto jeszcze ~~pro~~ bo żebyśmy tutaj no jednak wszyscy mieli równie łatwy dostęp. Pan Olszewski, Bronisław Miszczyk, pani sędzia Pogonowska. Bardzo przepraszam, ale ja jestem upośledzony, jeśli chodzi o nazwiska - i pan Jeżowski, Oniszcuk. No to mamy spory zespół dyskutantów. Pan dr Kaczyński, proszę bardzo.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Proszę Państwa! Ja się przede wszystkim chciałem dołączyć do głosu dr Ciemniewskiego, który odnosił się jakby do sytuacji obecnej, to znaczy brał za podstawę rozważań to, ten układ sił politycznych, który istnieje w tej chwili.

Ja chciałbym kilka słów, zresztą w pewnym sensie będę się tutaj powtarzał, bo mówił już o tym prof. Strzembosz, na jednym z popr. ednich zebrań, powiedzieć coś na temat przyszłości, co znaczy na temat tej sytuacji, która przy utrzymaniu zasady, że partie polityczne mogą działać w sądownictwie, musiałyby powstać w najbliższych miejmy nadzieję latach. Rozmawiamy tutaj przez cały czas o zbudowaniu pełnej demokracji przedstawicielskiej i takie słowa padają z obu stron. W związku z tym musi być rozbudowana struktura polityczna, normalna struktura polityczna, a więc i różne partie polityczne, znaczy te, które istnieją w tej chwili, a także nowe, no będą też na pewno, bo już istnieją stowarzyszenia o charakterze politycznym, które być może w partie polityczne się nie przekształcą.

Otóż gdyby przyjąć zasadę, że bez dyskryminacji, no jak sądzę, innej zasady przyjmować nie można, każda z tych organizacji może tworzyć swoje komórki w sądach i jeżeli przy tym przyjmujemy zasadę rozbudowy ~~raz~~ samorządu, zwiększenia roli zgromadzenia ogólnego, no to ryzykujemy i to sądzę, że bardzo ryzykujemy stworzeniem sytuacji, jak sądzę, wszyscy się tutaj zgodzimy, że bardzo niebezpiecznej, w której sąd stanie się areną walki politycznej.

Z punktu widzenia niezawisłości sądownictwa jest to zjawisko, byłoby to zjawisko jak sądzę, bardzo niedobre,

ale nie tylko. Sądzę, że byłoby to także zjawisko bardzo niedobre z punktu widzenia takiej racjonalności działania sądu.

Po prostu nie jest to miejsce, gdzie powinna mieć miejsce walka polityczna w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu.

Także na jednym z poprzednich posiedzeń, któryś z dyskutantów, przepraszam, ale nie przypominam sobie w tej chwili nazwiska, mówił o tym, że idea apolityczności sądownictwa jest już dzisiaj odrzucana także na Zachodzie.

Otóż ja sądzę, że tutaj mamy do czynienia z pewnego rodzaju nieporozumieniem. Oczywiście wiele analiz przeprowadzanych na Zachodzie prowadzi ich autorów do wniosków, że w istocie rzeczy, z takiej głębszej strukturze działań sądów, pewnego rodzaju aspekty polityczne istnieją i to jest jakby sprawa dość oczywista, ale to przecież nie jest to samo, co twierdzić, że sądy są instrumentem bieżącej polityki. To są dwie jakby zupełnie inne sprawy.

Nam chodzi o to, aby sądownictwo w tej nowej strukturze politycznej, czy powiedzmy sobie do końca, w nowym ustroju politycznym Polski, mogły odgrywać rolę arbitra zarówno w sporach indywidualnych, jak i w sporach zbiorowych, szerszych sporach społecznych, w życiu publicznym także.

No i tutaj ta neutralność polityczna, neutralność wobec sił politycznych, które aktualnie kontrolują ośrodki dyspozycyjne władzy wykonawczej, administracji, jest rzeczą po prostu konieczną z powodów, których jak sądzą tutaj nie trzeba tłumaczyć.

W związku z tym trzeba zaszcząć czynić w tym kierunku kroki, i uważamy, że jednym z bardzo istotnych kroków w tym

kierunku będzie właśnie dokonanie zmian, które tutaj postulujemy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan mecenas Taylor teraz, proszę bardzo.

Ob. Jacek Taylor:

... że w każdym przyzwoitym państwie nie jest dopuszczalne łączenie funkcji sędziego z żadną inną funkcją publiczną, a więc również i z funkcją^w organizacjach partyjnych.

I zdaje się co do tego panuje wśród nas zgoda. No ale jeżeli tak, jeżeli organizacja partyjna ma być na terenie sądu, ona musi zrzeszać i być obsługiwana przez sędziów również prawda, i tam trzeba zajmować określone, piastować określone funkcje w tych organizacjach partyjnych, no to już sędzia zajmuje, piastuje funkcje partyjną będąc sędzią prawda. No więc nie wyobrażam sobie funkcjonowania komórek politycznych w sądach. Taką uwagę chciałem zadać.

Przewodniczący:

Dziękuję panu. Obecnie głos ma pan Grodzicki, niestety jakoś nie umiem dołączyć do pana odpowiedniego tytułu czy /doktor/. Miło mi, pan dr Grodzicki.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Proszę Państwa! Ja bym powrócił może do pewnej tezy, którą wygłosiłem w dniu wczorajszym związanej z tym problemem partyjności.

My cały czas mówimy o partyjności sędziów zawodowych, a sąd jest organizmem o wiele bardziej złożonym i tam obok sędziów występuje również administracja i zazwyczaj jeśli jest organizacja partyjna, to jedni i drudzy do tej organizacji partyjnej należą.

Jeśli chcemy wprowadzać apolityczność tak jak tutaj państwo proponują, no to należałoby się zapytać, czy pracownicy administracji sądowej także mają być tym objęci, czy też nie. No bo jeśli konsekwentnie, no to konsekwentnie do końca.

Po wtórej dobrze znamy praktykę i wiadomo, że jeśli chce się naruszyć niezawisłość sędziowską, to przez sekretarkę mimo woli o wiele łatwiej to zrobić, niż poprzez bardzo silne naciski partyjne. Takie jest życie po prostu.

Także problem tutaj jest cały czas braku pewnej kultury politycznej czy niskiej kulturze politycznej naszego społeczeństwa, która także przenosi się na sferę sądownictwa i jest to pewien fakt, no nad którym w zasadzie nie ma co dyskutować. Brałem udział w badaniach w skali ogólnopolskiej, które próbowały coś tam ustalić, i rzecz wygląda raczej przykro i powinniśmy się wstydzić.

Ale no skoro mamy ten orzech do zgryzienia, to tak mamy do wyboru albo jedno, w ogóle zakazać funkcjonowania partii na terenie sądów. A pojawia się problem partyjności

ławników natychmiast, którzy na terenie sądu do partii należeć nie będą, będą należeć w swoich zakładach pracy, i co z tym fantem zrobić.

Można założyć na przykład, że członkowie partii będą należeli do partii, .gdzieś tam poza sądem. Też jest to możliwe tylko co z tego, jeśli ktoś będzie chciał ^{złamać} ~~złamać~~ prawo, to i tak je złamie i tak znajdzie dojście do tego sędziego i będzie dokonywał nacisku.

Od sędziego należy czy się ugnie czy nie.

Jeśli bym tutaj formułować jakieś zalecenia, to skoro się mówi o konieczności stworzenia ustawy o działalności partii politycznych, to raczej adresowałbym pewne postulaty pod adresem tej ustawy, aby tam zawrzeć z mocy prawa zakazy konstruowania jakieś dyscypliny organizacyjnej w stosunku do osób zatrudnionych w aparacie sprawiedliwości, szeroko rozumianym, bo to nie tylko sądownictwo powszechne, ale w jakiejś mierze także i prokuratura jak sądzę, w jakimś sądzie administracyjnym, Trybunał Konstytucyjny itd.

Są znane na świecie systemy, w których przynależność partyjna wcale nie przeszkadza, wprost przeciwnie, jest nawet podtrzymywana, i to wcale nie w państwach komunistycznych, ale jest takie ładne państwo w środku Europy, zwane Szwajcarią, gdzie na zasadzie zwyczaju konstytucyjnego nazwijmy, przy wyborze sędziów, zasadę partyjności się przestrzega i tam się dba ...

Ob. Emilia Pogonowska-Jucha:

... sędziami.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Połączalności z funkcją nie ma, ale reprezentują ~~tek~~

partie. I można, i to w momencie kreowania składu, jak jest ściśle zwyczajowo przestrzegane. Także to nie jest sam fakt przynależności do partii, nie musi on niczego przesądzać. Problem polega na tym, jak to później będzie funkcjonowało w praktyce, jaką kulturę polityczną i prawną będziemy tworzyli. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

■ Pan mecenas Olszewski, bardzo proszę.

Ob. Jan Olszowski:

Już czuję się zwolniony z dłuższych wywodów przez moich przedmówców, którzy zabierali głos, na ten sam temat.

Chciałbym tylko może na wstępie powiedzieć, mianowicie się zastrzec w kilku sprawach podniesionych tutaj z drugiej strony stołu, no które wydają mi się, że są oparte na pewnym nieporozumieniu, które się uporozywie w tej dyskusji powtarza

Myśmy wielokrotnie już mówili, że nie chodzi nam o pozbawienie sędziów prawa do światopoglądu, prawa do poglądów politycznych, do określonej postawy politycznej nawet, tylko do pewnych spraw organizacyjnych, związanych z rygorami, które mogą, a nawet muszą wpływać na ich postępowanie, jako członków korporacji sędziowskiej.

Była tutaj chyba przez pana prof. Buchałę przywołana analogia z przynależnością do któregoś z kościołów. No muszę powiedzieć, że wydaje mi się ta analogia uchybioną. Czym innym jest przynależność do określonego wyznania, nawet w sensie organizacyjnym, w sensie przyjmowania udziału określonej wspólnoty religijnej, a czym innym przynależność do organizacyjnej wspólnoty politycznej, to znaczy takiej wspólnoty, która zajmuje się problemem władzy w państwie, i czuje się zwolniony od prób określania istotnej różnicy jakie te dwie wspólnoty dzieli, bo to jest chyba oczywiste.

Zdaje mi się również dosyć oczywiste, że przywołanie jako argumentu przeciwko naszemu stanowisku rozwiązań szwajcarskich niezupełnie wydaje się pasować do naszego kontekstu, no bo nie potrzebuje państwu uzasadniać, jaka jest różnica między naszą sytuacją, a sytuacją Szwajcarii, w bardzo różnych płaszczyznach społecznych i politycznych.

Ja chciałbym tylko podkreślić, że jeżeli my sprawę apolityczności sędziów w sensie ich bezpartyjności wstrzymamy się od aktywnej działalności politycznej, tak uporczywie podnosimy i traktujemy tę jako sprawę zasadniczą, to nie czynimy tego ani na zasadzie żadnego uprzedzenia ideologicznego, ani na zasadzie próby demontażu, jak tu już zwrócono uwagę istniejącego systemu, tylko w głębokim przekonaniu, że ten model wymiaru sprawiedliwości, który tutaj usiłujemy stworzyćⁱ, którego pewne zasadnicze zreęby już się zarysowały i są jakby wspólne, że ten model nie da się zbudować w warunkach istniejącej obecnie struktury politycznej, polityczno-organizacyjnej w sensie partyjnym o istniejącym na terenie organu wymiaru sprawiedliwości.

Nie da się utrzymać, bo on był oparty o pewien monopol partyjny, o działalność w istocie rzeczy jednej partii na tym terenie, no z pewnymi marginesowymi koncesjami dla partii tak zwanych sojuszniwych, ściśle reglamentowanymi koncesjami.

Otóż ten model już należy do przeszłości. Jeżeli ma obowiązywać autentyczna zasada koalicyjności, ona już jest proklamowana, w której uczestnicy tej koalicji politycznej, która sprawujeni ma sprawować władzę w Polsce, są partnerami samodzielnymi, jeżeli w tym systemie ma być przewidziana opozycja polityczna, jest obojętne czy ta organizacyjnie ta opozycja będzie się zrzeszała w stowarzyszenia, związki, czy też w partie, formy organizacyjne są tutaj w istocie rzeczy obojętne, istota sprawy polega na tym, że będą to formacje zajmujące się sprawami politycznymi sensu stricto, otóż wtedy utrzymanie obecnego modelu działalności partyjnej na terenie sądów jest niemożliwe.

Czy ten system spluralizowany będzie mógł działać przy założeniu, że sędziowie zachowują prawo do aktywnej działalności politycznej? Otóż moim zdaniem nie. Moim zdanie nie, dlatego, że zwłaszcza wtedy, kiedy przyznajemy sądownictwu prawa do pełnego samorządu, to równocześnie utrzymując zasadę działalności, swobodnej działalności partyjnej na tym terenie, automatycznie przekształcamy system koalicyjny w system politycznego przetargu, o pełnienie funkcji kierowniczych w sądownictwie, a system ewentualnych organizacji opozycyjnych dopuszczonych do działalności w sądownictwie przekształcamy w system no konkurencji politycznej na tym terenie.

I trzeba sobie zdać sprawę proszę państwa, że te obydwa czynniki będą czynnikami niebywale demoralizującymi system wymiaru sprawiedliwości, obniżającymi w sposób katastrofalny jego powagę i znaczenie społeczne.

Oczywiście ja mówię o czymś, czego jeszcze nie doświadczyliśmy. Ja mówię o czymś, co dopiero się rysuje. Ale ja nie widzę i nikt po naszej stronie nie widzi możliwości uniknięcia tych negatywnych, jak powiedziałem, katastrofalnych skutków dla powagi i niezawisłości wymiaru sprawiedliwości, jakim byłoby wkroczenie, wprowadzenie na ten teren czynnej konkurencji politycznej. I dlatego proszę. Państwa, wydaje mi się, że musimy mieć świadomość prowadząc tę dyskusję, no która już toczy się drugi dzień i jakby nie bardzo prowadzi do zbliżenia stanowisk, że jest to dla nas kwestia pryncypialna, zasadnicza.

Jeżeli Państwo po tej drugiej stronie stołu, stół jest w zasadzie, powinien być "okrągły" drugiej strony nie ma,

ale jest powiedzmy odmienne stanowisko, a więc osoby reprezentujące stanowisko odmienne, również przyjmują, jak ~~nie~~ widzę dosyć stanowcze powiedzmy stanowisko w tej sprawie o charakterze jakby powiedzmy trochę bardziej tradycyjnym, to ja proponuję, żebyśmy dalszej dyskusji na ten temat nie prowadzili. Bo być może zajmie ona nam za wiele czasu, i do wyników nie doprowadzi, a po prostu wpisali ten punkt jako rozbieżny w naszych stanowiskach, którego się pogodzić w tym stoliku, na tym poziomie, i w tej chwili nie da.

Czy da się rozstrzygnąć go w ogóle w ramach "okrągłego stołu" nie przesądzam, ~~ale~~ ja tylko wyrażam przekonanie, że jeżeli będziemy realizowali ten model wymiaru sprawiedliwości, o którym my mówimy, to życie rozstrzygnie ten spór, i dlatego obsatajemy w tej chwili przy tym zapisie, żeby było wówczas wiadomo, kto zajmował stanowisko, któremu życie przyznało rację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pani sędzia Pogonowska.

Ob. Emilia Pogonowska-Jucha:

Dziękuję bardzo.

Sprawa, którą zamierz^{ła}łam poruszyć została już wyczerpana przez moich przedmówców, niemniej jednak chciałabym tylko zasygnalizować, że problem niezawisłości sędziów, to nie tylko problem niezawisłości sędziów zawodowych, a problem przynależności politycznej, to również nie tylko przynależność tej grupy sędziów.

Z całą mocą chciałabym podkreślić ważność zagadnienia, jaką jest konieczność zwrócenia uwagi na tę drugą grupę sędziów, oni stanowią całość, ale jednak na ten czynnik społeczny, jakimi są ławnicy ludowi. Wszak to zasada konstytucyjna i nie możemy pomijać przy omawianiu tych zagadnień również zagadnienia apolityczności sędziów, tej właśnie sprawy.

Także ważną jest podniesiona przez mojego sąsiada pana dr Grodzińskiego sprawa funkcjonowania, względnie nie-funkcjonowania w przyszłości organizacji partyjnych na terenie sądów wśród pracowników administracji sądowej. I bardzo proszę, jeżeli by dyskusja zamierzała iść dalej w tym kierunku, nie pomijać tego zagadnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, pani sędzio.

Pan prof. Jełowicki, bardzo proszę.

Ob. Marcin Jełowicki:

Proszę Państwa! Mnie się wydaje, że my rozważając kwestie przynależności partyjnej sędziów i wyrażając troskę czy istnieje, czy istnieć może wpływ tej przynależności na ich niezawisłość, dokonujemy daleko idącego uproszczenia, bowiem dotyczy to wyjętej z bardzo szerokiego kontekstu stosunkowo nielicznej grupy, bo sędziów z tego co ja wiem to jest około 3 tys. zdaje się.

Ob. Emilia Pogonowska-Jucha:

5 tysięcy.

Ob. Marcin Jełowicki:

Pięć tysięcy, przepraszam, nie znam tych liczb. Jest to grupa niewielka. I teraz my się obawiamy, czy taka czy inna przynależność mogłaby mieć wpływ na ich niezawisłość. Jest to sprawa bardzo ważna. Ale jest to sprawa wyjęta z szerszego kontekstu. Sprawa ma faktycznie dużo większy rozmiar zarówno jakościowy jak i ilościowy, jeżeli się weźmie zestawienie, że w równym stopniu nie do niezawisłości ale do bezstronności zobowiązani są pracownicy administracji państwowej, w szczególności mianowani urzędnicy państwowi, których jest około 120 tys. w Polsce.

Dwie ustawy nakazują, zobowiązują urzędnika państwowego do zachowania bezstronności, mianowicie ustawa z 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych, formułując katalog obowiązków urzędniczych i jeszcze wcześniejszy, kodeks postępowania administracyjnego, w części ogólnej. Jest tam wyraźnie zapisane, że urzędnik obowiązany jest działać bezstronnie.

Czy zatem problem przynależności, bądź nieprzynależności

nie jest przypadkowo taki sam w odniesieniu do bezstronności i niezawisłości sędziów, jak i do bezstronności urzędników, którzy wprawdzie nie są niezawisli, natomiast są obowiązani do bezstronności.

Stąd uważam, że jest to wyjęcie sprawy z pewnego szerszego kontekstu i przychyliłbym się tutaj do głosu, że jest to sprawa, która powinna być szerzej pojmowana i może nie w stu procentach nasz stół byłby właściwy do jej zupełnego rozstrzygnięcia. Ma bowiem wiele, wiele bocznych kontekstów, które nie są przewidziane do rozpatrzenia na naszym stole, są szerszym bardzo pojęciem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panie profesorze.

Pan Jerzy Oniszczyk.

Ob. Jerzy Oniszczyk:

Muszę powiedzieć, że w znacznej mierze argumentacja, którą chciałem się posłużyć, to już została wyczerpana. Pozostało mi w zasadzie jeszcze spróbować postawić pewną kwestię z punktu widzenia pewnej praktyki polityczno-prawnej funkcjonowania współczesnych społeczeństw organizowanych w państwie.

Otóż no nie da się ukryć, że dzisiejsze państwa są zdeterminowane funkcjonowaniem partii politycznych. I postawmy sobie teraz pewną kwestię praktyczną.

Otóż jest zakaz łączenia funkcji, może jeszcze zakaz łączenia funkcji nie jest tutaj tą kwestią najistotniejszą, ale że jest zakaz działania w partii politycznej. I pojawia nam się taka sytuacja, że w związku z działalnością w partii politycznej, sędzia zostaje zwolniony z pracy.

Pojawia się kolejne pytanie, czy rzeczywiście wtedy mamy do czynienia z partią, czy z partiami rządzącymi, czy z partiami no w każdym razie współpracującymi, no tu jest sprawa za każdym razem określonego układu politycznego, konkretnego państwa.

I w związku z tym pojawia się pytanie, czy można mówić o takiej partii, że jest rządząca, czy w tym akurat momencie kierująca społeczeństwem, gdy jej członek z racji przynależności do niej traci pracę. I w tym kontekście oczywiście pojawia się pytanie, co do realności tak postawionej kwestii, jak ona tu została na samym początku sformułowana.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Wydaje mi się, że głosy tutaj zostały wypowiedziane.

Ja bym najwyżej, ponieważ mamy dzisiaj dużo jeszcze w programie, gdyby ktoś - ja oczywiście udzielię wszystkim głosu, którzy o to poproszą, ale raczej bym prosił o zabieranie głosu w kierunku albo wysunięcia jakiejś propozycji albo powiedzmy no wypowiedzenia się co do możliwości ustaleń przy tym stole. Bo argumentację możemy wzbogacać, ale zdaje się, że obydwie strony są również stanowcze w swoich stanowiskach.

Bardzo proszę, pan prof. Buchała pierwszym

Ob. Kazimierz Buchała:

Ja bardzo krótko. Ja zakończę swą wypowiedź pewną propozycją właśnie zmierzającą w tym kierunku, ale chcę po pierwsze stwierdzić, że ja nie dziwię się stronie społecznej, jak tak ją umownie nazywamy, że przywiązuje do tego tak wielką wagę, bowiem doświadczenia jakie przeżyliśmy są nie najlepsze, to jest zupełnie zrozumiałe. I chcemy się maksymalnie zabezpieczyć w tym zakresie i ta strona chce mieć maksymalne gwarancje niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów, czemu dała wyraz we wczorajszych decyzjach prawda. Poszliśmy ogromnie daleko, nie wiem czy którykolwiek ze stołów tak daleko w zgodności poglądów doszedł. Ale nie przesądzam, bo moja relacje prasowe są może niekompletne.

Ja chcę tylko powiedzieć, że mnie jedno dziwi mianowicie, zmierzamy do demokracji parlamentarnej. Otóż ja wiem, że na przykład we Francji, w Niemczech, w Niemczech i w Austrii sytuację znam lepiej, tam partie, mam na myśli sądy najwyższe, a czy też sądy landów, a nie sądy najniższe, gdzie się nabór sędziów nabywa w drodze konkursów, ale przy tym konkursie kwestia partyjności jest zupełnie bez znaczenia, no ale czy nie należy, to nikgo nie obchodzi.

Natomiast jeśli chodzi o sądy najwyższe landów i rzeszy, to poszczególne partie delegują swoich ludzi i ci ludzie są nominowani przez organ powołany do tego. Ba, nawet jeśli zmienia się u władzy partia, to zmienia się także przewodniczący sądu najwyższego i to jest zupełnie normalna rzecz. To jakoś nie przeszkadza na niezawisłości sędziowskiej.

Podobnie jest, jeśli chodzi o powołanie trybunałów konstytucyjnych. To przecież prezydent we Francji ma upraw-

nienia, mają także partie ~~na~~ uprawnienia do wysuwania pewnej części. Identycznie jest także w RFN. Dlatego mnie dziwi, że u nas ta rzecz ma być inaczej postawiona, choć rozumiem pewne zaszłości, które miały miejsce.

Ja sądzę, że z tą chwilą, gdy będziemy mieć te demokracje parlamentarną, to te problemy powinny odpaść. Problemy konkurencji partii politycznej na arenie sądów, czy na płaszczyźnie sądów. To moim zdaniem absolutnie nie powinno rzutować na kwestie niezawisłości sądów.

Dlatego zmierzam, by stwierdziwszy, że jest rozbieżność stanowisk, przekazać cały problem do tego zespołu, który się zajmuje zagadnieniami tych struktur politycznych.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor musi nacisnąć guziczek.

Ob. Zdzisław Kędzia:

Ja tylko chciałem krótko powiedzieć, że właściwie prawo międzynarodowe nam nie daje tutaj recepty. Jest uchwała Kongresu w sprawie Zwalczania Przestępczości, później przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne w formie rezolucji, z 1985 r. która jest poświęcona wyłącznie podstawowym zasadom niezależności sądownictwa i w tejże uchwale, tej ostatecznej recepty nie ma, aczkolwiek intencja jest jednoznaczna. Jeżeli Państwo pozwolą, to ja tylko to przytoczę.

Otóż twórcy uchwały są niewątpliwie przed dylematem z jednej strony prawa sędziów, jako podmiotów praw człowieka, a z drugiej strony niezależność wymiaru sprawiedliwości i stwierdzono tam wyraźnie, że w zgodzie z powszechną deklaracją Praw Człowieka, członkowie wymiaru sprawiedliwości podobnie jak inni obywatele mają prawo do wolności słowa, wyznania, stowarzyszania się i zgromadzeń pod warunkiem wszakże, że wykonywanie tych praw, że wykonywaniu tych praw sędziowie zawsze będą postępować w ten sposób, aby zachować godność urzędu, niezależność i bezstronność sądownictwa.

I co charakterystyczne, natomiast w drugim - tutaj nic o partiach nie ma mowy, o żadnych innych organizacjach szczególnych też nie, natomiast preferowane wyraźnie są w tej uchwale, preferowany jest jeden rodzaj organizacji jako organizacji zrzeszającej sędziów, mianowicie w pkt. 9 jest mowa o tym, że sędziowie powinni być wolni w tworzeniu i przystępowaniu do stowarzyszeń sędziów i innych organizacji reprezentujących ich interesy w celu promowania ich zawodowego wykształcenia i ochrony niezależności sędziowskiej.

To tyle, dodatkowej informacji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Świątkiewicz.

Ob. Jerzy Świątkiewicz:

Chciałbym zaproponować rozważenie następującego rozwiązania. Otóż w programie przygotowanym na Kongres Stronnictwa Demokratycznego znajduje się taki akapit, który proponuje, uchwalenie ustawy regulującej zakładanie działalności partii politycznych. I tam oczywiście ta propozycja^o ~~przekształcania~~ ~~dotychczasowych~~ jest bardzo ogólna, ale jest kilka tez, co się w takiej ustawie powinno znaleźć. A więc tryb zakładania partii, zasady stosunków z podmiotami innymi, na przykład kwestia osobowości prawnej, podstaw utrzymania, egzystencji itd. i teraz jest taka teza, która mówi: spospb, formę realizacji programu, który powinien zawierać zakaz bezpośredniego oddziaływania na organa administracji i sądownictwa.

I czy właśnie wydanie, uchwalenie takiej ustawy ona nie powinna regulować właśnie szczegółowy i zapobiegać tym niebezpieczeństwom, o których tutaj powiedzmy mówimy. To są takie ogólne powiedzmy wskazania.

Wyda się, że ten, że ta nasza propozycja wydania ~~z~~ takiej ustawy i uporządkowania całokształtu spraw związanych z działalnością partii politycznej, ona znajduje również w sobie coraz więcej zwolenników i poza Stronnictwem Demokratycznym jest w pewnych kołach nawet zbliżonych do innych partii rozważana przynajmniej w niektórych kołach ~~xx~~ żyjących.

Więc czy nie pójść powiedzmy tym tropem, żeby sprawa nie znalazła się powiedzmy w impasie, a wtedy tam można

byłoby już bardziej powiedzmy doprecyzować tę sprawę.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panie prezesie. No nas by to niestety nie mogło zadowolić dlatego, że my tu musimy dojść do konkretnych rozstrzygnięć, które przedstawimy najpierw "stołowi politycznemu", a potem temu dużemu. Także musielibyśmy mieć tutaj konkretny zapis taki, który by wszedł do ustawy o ustroju sądów powszechnych, czy do podobnego aktu już teraz.

No ale proszę Państwa, rzeczywiście widzę, że jest rozbieżność. Prawdopodobnie nie posumiemy się naprzód, także jeżeli wolno mi jeszcze korzystać z - chyba, że Państwo proponujecie przerwę, mto wtedy - to wtedy byłaby też i zmiana przewodniczącego, jak tutaj już u nas jest uzusem, i w takim razie dziękuję za udział i 5 minut przerwy, tak - czy 10?

10 minut przerwy.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Obradom przewodniczy: Łukasz Balcer/.

Przewodniczący:

Ja przewodniczę, ale ja muszę uderzyć się w piersi, i powiedzieć mea culpa, zgłosił się pan ^{Miszczyk} ~~Miszczak~~, a ja po prostu go nie zanotowałem. Także to moje długi są takie.

Ob. ~~Branisław Miszczak~~ Przewodniczący:

... profesora z Uniwersytetu Jagiellońskiego i znana prof. Jasińskiego z Polskiej Akademii Nauk.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Miszczyk, OPZZ reprezentujący.

Ob. Bronisław Miszczyk: - OPZZ:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Ja wczoraj nie zabierałem głosu w trakcie dosyć twórczej dyskusji nad nazwijmy to ogólnie "ustrojem sądownictwa", ponieważ uważałem że ja nic mądrzejszego nie wymyślę, ponadto oo szanowne gremium prezentowało, w dodatku rzeczywiście rzucana myśl i propozycje w pełni odpowiadały moim, że tak powiem, odczuciom, jak winno być ustawne sądownictwo, a więc milcząco to akceptowałem.

Pozwólcie jednak, że dzisiaj włączę się do dyskusji, od razu się zastrzegę, mimo dużego szacunku z dnia wczorajszego co tu prezentowali państwo, przyjemność było poznać na przykład prof. Strzembosza, panią prof. Zakrzewskiej i innych państwa, będę miał nieco odmienne ~~znaną~~ zdanie na temat właśnie tej apolityczności i po prostu krótko spróbuję to w jakiś sposób wskazać, czyli zaakcentować trzy problemy, lekkie, Wydaje mi się, że myśmy trochę niektóre sprawy, albo o niektórych zapominać.

Otóż po pierwsze, to już wczoraj było ruszane, że zakaz wykonywania przynależności do partii, nie tyle jej zawieszenie, bo tak to trzeba nazwać, no to się odnosi już do członkówmiatniejących . No ale będzie przecież potencjalny sędzia, to znaczy sędzia apotencjalny, ewentualnie kandydat do określonej partii czy innego stowarzyszenia, to jemu przecież już zakazuje, a więc ogranicza jego swobody wolnościowe, a my na ten temat bardzo dużo mówimy.

Statuty nie przewidują, żadne statuty, w żadnych organizacjach związkowych czy w politycznych, zawieszenia członkostwa. Zresztą zawieszenie formalne członkostwa, pan

meceenas tu był uprzejmy na to zwracać uwagę, że on sobie w ideologię może uprawiać, to szanowni państwo, jeżeli ja tylko będę miał zawieszone ~~kamk~~ członkostwo, to moje przekonanie, jakie posiadałem wczesniej to i tak pozostały, i gdybyśmy ohcieli mówić o ewentualnym nacisku partyjnym takim czy innym, to że formalnie ja mam te prawa zawieszone i nie jestem, ale mnie to pozostało.

Więc wydaje mi się, że druga bardzo istotna sprawa o jakiej my zapomnieli. Tu wprowadzie podnosiła pani sędzia, pan doktor. Proszę Państwa, jeżeli mówimy o niezawisłości sędziego, to orzeczenie nie jest - nie tylko jeden sędzia wydaje. Są to bardzo lekkie przypadki, państwo wiedzą, z reguły w sądach gdzieś tam rejonowych przy drobnych sprawach.

Występuje przecież dwóch ławników, a jaka jest pewność, że na przykład dwóch ławników, a ja znam takie przypadki z praktyki, przegłosuje sędziego bezpartyjnego. Oczywiście, to jest jedno zagadnienie.

Teraz kwestia druga. Tu bardzo ładnie powiedziała chyba pani profesor, że przecież sędzia ma i godność i ambicje zawodowe. Ja na przykład w rozmowie z sędziami, a spotykam się, bardzo się szcyci sędzia jeżeli ma znikomy odsetek uchylonych swóich orzeczeń.

Zapomnieliśmy jeszcze przecież o instancyjności sądowej. Jeżeli nawet dopuszczając, że mógłby być tam jakiś nacisk na sędziego, w instancji niższej, to przecież każdy, na którego niekorzyść wydano orzeczenie, ma prawo odwołać się do sądu instancji wyższej, a tam już chyba byłoby trudniej manipulować, żeby to samo orzeczenie zostało utrzymane.

I tutaj w tym kontekście widziałbym właśnie rozpatrzenie

tej sprawy, a więc - natomiast jest całkiem inne zagadnienie i tu dobrze powiedział chyba pan minister, że sprawa organizacji partyjnej czy niepartyjnej w sądownictwie tym się powinien zająć zespół inny, czy już "okrągły stół". My tu rozpatrujemy, bo tak to zrozumiałem prawda, generalnie niby apolityczność sędziego.

W ten sposób, jeszcze raz podkreślam, część sędziów, nawet z okresu dawniejszego, miałyby prawo czuć się urażona. Ja znam dokładnie przypadki, przecież każdy ma rodzinę i z nas ma ktoś rodziny, i ktoś tam i ktoś popadł w konflikt. I proszę mi wierzyć, chciano dojść do sędziego partyjnego, także - nie dygnitarz partyjny, inny - nie.

A więc niezawisłość, to rzeczywiście przede wszystkim człowiek, jego sumienie. I powiadam każdemu ma ambicje, żeby miał jak najmniej uchyłonych swoich orzeczeń. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Pozwolę sobie udzielić głos, nie zamykając dyskusji. Najpierw ~~na~~ w sprawie formalnej, a potem merytorycznie.

Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana mecenas Taylora w tej części, w której - nich mi pan wybaczy, panie mecenasie, mówi pan o przyzwoitych państwach. Ja rozumiem, że pan jest znakomitym adwokatem z instynktem walki, ale chciałbym poprosić wszystkich, siebie również skierować, żebyśmy spróbowali tak dyskutować, jak w dniu wczorajszym merytorycznie. Bowiem przy takim sformułowaniu, że są przyzwoite państwa, to ja nie wiem, które to państwo jest nieprzyzwoite, bo była contra, są jakieś takie państwa. W każdym razie ja się nie czuję obywatelem państwa nieprzyzwoitego.

Przepraszam panie mecenasie Taylor za tą uwagę, ale wczorajsze rozważania miały w moim przekonaniu wysoki walor zawodowy merytoryczny i udało nam się uniknąć tego typu sformułowań.

Każde takie sformułowanie zawsze wywołuje lub może wywołać ~~reakcję~~ ripostę i byłaby to rzecz niepotrzebna.

Myślę, że pan dobrze w intencjach rozumie moją uwagę. To tyle w sprawach formalnych.

A merytorycznie. Proszę Państwa, chciałbym - jest wprowadzić wniosek, żebyśmy w tym punkcie zakończyli dyskusję. Ja bym chciał szukać punktów stycznych tak długo jak się da.

Przecież bądźmy świadomi w takim ujęciu, tak szerokim, po raz pierwszy chyba podjęto w takim gronie dyskusję. No w każdym bądź razie ja nie znam miejsca, czy to w publicystyce, w nauce, może ktoś z fachowców wyprowadzi mnie z błędu i wykaże mi moją nieznajomość rzeczy, ale myśmy nie dyskutowali. Jest to pierwszy raz podjęta w takim gronie bardzo trudna o złożona problematyka, o wielu powiązaniach, politycznych i społecznych.

Ja bym powiedział, nawet byłoby dziwne, żeby nam się to tak szybko udało wiele rzeczy wyjaśnić sobie, a coś dopiero uzgodnić. Trzeba myśleć sporo cierpliwości. Jest wprowadzić wniosek, żebyśmy dyskusję zaprzestali, pewien protokół rozbieżności przekazali na stolik wyższy, jeśli jest, to to musimy się podporządkować. Ale myślę, że gdybyśmy zaczęli, gdybyśmy nie stanęli na tym stanowisku, a spróbowali szukać jakiś innych rozwiązań, to może pewne rzeczy udałoby się nam ustalić, lub znaleźć pewną drogę.

W każdym razie ja w tym punkcie i w każdym innym do tego namawiam. Przecież naprawdę to są problemy, których siedzący

tu panowie profesorowie, ja w przerwie mówiłem, niejednego doktoranta by mogli tutaj wyzwolić, nie mówiąc o pracach magisterskich czy wielu innych dziedzinach, nawet habilitacji.

A my po raz pierwszy w ciągu krótkiego czasu, to jest parę godzin, mamy o takich problemach rozstrzygnąć. No nawet nie wiem, czy gdybyśmy, czy to grono jest w pełni przygotowane merytorycznie do tak złożonej analizy.

No więc to tak z mojej strony. No w tej i w innej sprawie póki się da szukajmy rozwiązań. Ale gdyby ten pogląd nie zosał podzielony i uznalibyście państwo w dalszym ciągu, że już nie uda się znaleźć punktów stycznych, to rozważmy.

Jesteśmy rozumiem, tak rozumiem, że wszyscy uważamy, że sędziowie mogą być członkami partii. I właśnie tu nie ma rozbieżności.

Zaczyna się problem, gdy sędziowie zajmują pewne stanowiska kierownicze, to jest jeden z problemów, niepełny. W dniu wczorajszym jeszcze sformułowano, tak czy pierwszego dnia, że można rozważać zawieszenie działalności sędziów w przypadku, gdyby sprawowali funkcje kierownicze w partiach.

Myśmy dzisiaj tak w tym kierunku nie dyskutowali, rozeszliśmy się na inne sprawy, nawet na miejsce partii w sądzie, problem, czy sędzia niezawisły podlegający ustawom, będzie związany dyscypliną partyjną na wypadek gdyby było o szczególnej sprawie zalecenie, jakiejś instancji, która ma sędziemu powiedzieć, ty masz orzec tak czy inaczej. Jeśli by było nawet takie orzeczenie, co jest muszę powiedzieć no zaskakujące trochę dla mnie, bo to byłoby patologią, żeby był każdej partii i każdego statutu oczywiście. Czy tu jest pewna antynomia? No więc weszliśmy na bardzo ważne i ciekawe,

bez opracowań teoretycznych, bez rozeznania wielu rzeczy.

Proszę Państwa! Jeżeli jest zatem taka propozycja, to jeśli by miało to pójść pod stolik prof. Rejkowskiego i pana doc. Geremka, zdaje się, tam jest współprzewodniczącym, to może tak w formie pytania, czy ewentualne kierunki dalszych naszych prac podzespołów uznania, że sędzia, który pełni funkcje kierownicze w partiach politycznych nie powinien w tym okresie czasu ograniczyć swojej działalności lub zawiesić swojej działalności, wypadek - gdy jest sędzią. Że jest sędzią, nie może być członkiem kierownictw pewnych partii.

Oczywiście słowo "kierownictwo" jest pojęciem nieostrym. Myślę, że kto gdybyśmy zaczęli uściślać, też ~~wywnie~~ wywołałoby szereg dyskusji.

No jako jeden z kierunków możliwych formę pewnych, wskazania o czymś my dyskutowali, podgrupa by przygotowała pewien dokument z zapytaniem, czy są to kierunki, które powinniśmy rozważać, jesteśmy upoważnieni następujących kierunkach, które byśmy wymienili.

Po prostu szukam dróg dalszej dyskusji, znalezienia punktów styecznych, zrobienia chociażby wzajemnych pewnych ustępstw, abyśmy w jakimś zakresie mogli tutaj dojść do porozumienia.

Proszę Państwa! Przynajmniej Państwo, że wyszliście z bardzo ważną, ale tak daleko idącymi propozycjami.

Najgorzej to jest tak, zacząć i po dwóch godzinach czy trzech na ten temat skończyć rozmowy, bo to jest stosunkowo łatwo, trudniej jest nam cierpliwość wykazać i szukać punkt styeczny.

Proszę tu jeszcze o wypowiedź. Czy kończymy, czy szukamy

czy zespół powołamy, czy zwrócimy się do podstolika, ale nie z przedstawieniem, że zakończyliśmy dyskusję, zespołu - przepraszam podzespołu, czy też zwrócimy się do podstolika w ramach którego działamy doc. Geremka i pana Rejkowskiego z formą pewnych pytań czy wskazań. Pytań o pewne wskazania w tej dziedzinie lub inne, inaczej sformułowanej propozycji.

Ob. _____ :

Czy ja mógłbym?

Przewodniczący:

Każdy może gdy zechce. Proszę bardzo panie profesorze.

Profesor _____:

Czy w ramach tego uściślenia przedmiotu dyskusji czy rozbieżności, o których pan minister był łaskaw powiedzieć, czy moglibyśmy to sformułować w ten sposób, że ta wątpliwość dotyczy nie tylko przynależności do partii politycznych, ale także i innych organizacji społecznych no wyjąwszy te organizacje, o których tutaj - które tutaj wymienił pan prof. Kędzia, które wynikają z konwencji międzynarodowej. Czy można tak uznać, że dotyczy to nie tylko partii politycznych, ale także i innych organizacji, przynależności do innych organizacji.

Chyba tak zrozumiałem, że w tym kierunku szła nasza rozmowa.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Adam Strzembosz:

Przypominam, że wczoraj poszliśmy tak daleko, iż byliśmy gotowi zrezygnować nie tylko z udziału sędziów w takich stowarzyszeniach, które mają stricte charakter polityczny, ale nawet z udziału w związkach zawodowych.

Przypominam, że wystąpiłem to tutaj jako przedstawiciel związku zawodowego, więc poszliśmy niezmiernie daleko. I właśnie to było dowodem, że nam nie chodzi o jakieś interesy doraźne czyjekolwiek i również jak Państwo pamiętacie, powołałem się na tę uchwałę Zgromadzenia Ogólnego, która przecież właśnie pozycję związków szczególnie w sądach broni.

Jeżeli my z tego jesteśmy gotowi zrezygnować, to właśnie dlatego, by uniknąć wszelkich form walki również

na płaszczyźnie związkowej, która nie mogłaby się pojawić w sądzie, chociaż nie powinna. Dlatego dla nas te wszystkie rzeczy są pewnym junktim. My wychodzimy naprzeciw drugiej strony, bo jesteśmy gotowi zrezygnować z uprawnień oczywiście dla sędziów, nie dla sekretariatu czy kuratorów, czy komorników, ale dla sędziów z tej pewnej ochrony ich interesów, które im dają związki zawodowe, na rzecz tego, by w sądzie prawdziwy pokój społeczny zapanował.

Gdyby Państwo doszli do wniosku, że tego rodzaju sformułowanie, no jest przecież z naszej strony dalekim wyjściem naprzeciw, jest zadowalające, to myślę, że dyskusja mogłaby się toczyć. Natomiast gdyby to miało się sprowadzać jedynie do tego, że sędzia, który pełni jakąś bardziej eksponowaną funkcję polityczną, nie powinien być sędzią, albo że jakieś bardzo już eksponowane funkcje polityczne powinny być niewykonywane przez sędziów funkcjonujących w wymiarze sprawiedliwości, to byłoby to dla nas jednak stanowczo za mało.

Poza tym wysunięty tu został problem dość istotny. No istnieje podstawowa organizacja partyjna, w której są pracownicy administracji sądowej. Myślę, że takie uprawnienia mają i tu byłoby przesadą, chyba czy nawet pewną formą demagogii domaganie się, żebyśmy, gdybyśmy my się domagali, żeby oni również w organizacji partyjnej nie byli.

Ale z doświadczeń ja wiem, że funkcje kierownicze^w podstawowych organizacjach partyjnych spróbują sędziowie. To zarówno w Ministerstwie Sprawiedliwości, jak w sądzie wojewódzkim w Warszawie, jak w sądzie rejonowym dla miasta Rzeszowa, ja to po prostu wiem z okresu, kiedy - mogę wymienić nazwiska tych sędziów, którzy byli prawdą sekretarzami tych organizacji

^kJeden z nich niestety zmarł niedawno. Prawda to są wszystko fakty pewne i nam chodzi o to, by no nie tworzyć takiej sytuacji, w której ci sędziowie w tych organizacjach podstawowych no spełniają funkcje kierownicze, ale się przyjmuje, że skoro to jest tylko podstawowa organizacja partyjna, to ona no nie jest eksponowanym stanowiskiem politycznym. Bo to przecież jest podstawowa organizacja partyjna w jakimś sądzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

I ja dziękuję.

Ob. Adam strzembosz:

Pan prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Przepraszam, bardzo słusznie.

Chcę wyjść naprzeciwko tym propozycjom i możliwie do końca dyskutować, by zbliżyć stanowiska, jeśli nie da się całkowicie ujednolicić.

Mianowicie czy stronę społeczną by satysfakcjonowało tego rodzaju sformułowanie, że zespół jest zdania, że wykonujący zawód sędziowski - sędziowie, nie będą pełnić żadnych funkcji politycznych, to znaczy także i sekretarzy czy też członków władz partyjnych. I nie będzie się powoływać ~~tak~~ i do życia komórek partyjnych w sądach. To jest dla sędziów oczywiście. To jest moja propozycja jeśli by ona - znaczy ja sobie zdaje sprawę, że to nie jest wynikiem żadnego głosowania i porozumienia, to jest tylko mój pogląd, że to może być inne stanowisko po tej stronie stołu. Ale czy to byłoby do przyjęcia jako odzew na stanowisko pana prof. Strzembosza, który także i związki objął dziś tym swoim poglądem. Wczoraj powiedział trochę inaczej.

Ob. Adam Strzembosz:

Nie, na pewno nie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Adam Strzembosz :

To jest oczywiście interesująca propozycja, ona musiałaby być prawdopodobnie i przez Państwa przedyskutowana, uzgodniona i przez nas również. Także myślę, po jakiejś przerwie byśmy się może wypowiedzieli. Chociaż no jest to niezbyt daleko-
idąca propozycja. Taka jest prawda. Ale byłoby dla nas interesujące, gdyby państwo taką propozycję jako oficjalną propozycję swoją zgłosili, wtedy moglibyśmy na nią też jakoś oficjalnie odpowiedzieć, po odpowiednich konsultacjach.

Przewodniczący:

Pan prof. Lech Garlicki.

Ob. Lech Garlicki:

Na tle tego, o czym powiedział prof. Buchała, to być może rysowałyby się nawet pewne wizje prawnego wyrażenia tego o czym my tutaj mówimy.

No ja wyobrażałbym sobie na przykład idąc pp tej linii potrzebę wprowadzenia trzech jak gdyby przepisów. Jeden przepis, który by określając obowiązki sędziego, stwierdzał właśnie, że sędziowie nie mogą należeć do partii politycznych, to można oczywiście odpowiednio jeszcze ułożyć do organizacji partii politycznych działających w ramach sądów, z czego by a contrario wynikała możliwość przynależność do organizacji terenowej, ale zakaz należenia do POP w sądzie, bo tu właściwie tylko chodzi o POP.

Drugi przepis, który by mówił p tym, że sędziom wykonującym urząd sędziowski zakazane jest wykonywanie czy piastowanie funkcji w organach partyjnych, to znaczy, że tutaj byłaby pełna in compatibilitas, sędzia, który wprowadzie mógłby należeć do organizacji terenowej, nie mógłby jednak

być powiedzmy członkiem plenum komitetu wojewódzkiego, no tym bardziej członkiem jakiś innych wyższych władz...

Przewodniczący:

Nawet egzekutywy.

Ob. Lech Garlicki:

No tym bardziej oczywiście. I wreszcie przepis trzeci, który w ogóle w moim przekonaniu wiązałby się z potrzebą może troszkę szerszego ujęcia przepisów, co to jest niezależność. Między innymi wyraźnego zapisania, że niezależność sędziowska polegając, tu trzeba szczególną formułę - na zakazie udzielania sędziemu wszelkiego rodzaju instrukcji dotyczących jego orzecznictwa. I tutaj wyraźnie zapisać: W szczególności poprzez działanie organizacji politycznych i innych, społecznych, to znowuż byłaby kwestia jakiejś formuły, ale w każdym razie taki rys przepisu prawnego wyraźnie wynikał zakaz mieszania się czy prób mieszania się przez partie polityczne i organizacje podobne w orzecznictwo, To jestmoczywiście oczywiste, no ale może czasami oczywiste wrzeczy też warto rejestrować.

Więc to może byłaby jakaś taka wizja powiedzmy prawnego zapisania tego kierunku myślenia, o którym wspomniał prof. Buchała, z tym, że to oczywiście by było rozwiązaniem idącym o tyle niedaleko, że jednak by nie wykluczało tego udziału sędziego w organizacji partyjnej terenowej, znaczy chodzenia na zebrania, płacenia składki, no chyba też wykonywania czynnego prawa wyborczego, w każdym razie do innych władz partyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan doc. Kędzia.

Ob. Kędzia:

Zastanawiam się nad tym, czy jeżeli byśmy próbowali tu skonstruować już pewne reguły w ogóle. Ja sądzę, że sprawa jest tak kapitalnej wagi, że do trzech reguł to będzie się trudno tutaj ograniczyć, aczkolwiek można też rozwiązać jedną regułą, jak to z dotychczasowej dyskusji wynika.

Ale gdyby wybrać wariant poszukiwania kilku reguł, to zastanawiam się nad tym, czy nie należałoby jednak odwołać się ponownie do tej uchwały w tym miejscu, kiedy ona mówi, że sędziowie nie mogą w swojej przysługującej im wolności słowa, stowarzysząc się itd. zgromadzenia, przynieść użytku, który by naruszył zasadę niezależności, niezawisłości sędziowskiej, który by naruszał godność urzędu sędziowskiego i konsekwentnie też, ponieważ my w tej chwili właściwie mówimy o tym, w jaki sposób sędziów ograniczyć w możliwościach pewnych aktywności, czy nie należałoby połączyć tych ograniczeń z proklamacją swobody sędziów w zakresie kształtowania samorządu sędziowskiego jako tego kolejnego punktu. Prawda, aczkolwiek to jest oczywiste i gdzie indziej zawarte, ale kto wie, czy nie należałoby tego tu skojarzyć.

Ob. _____:

Ale to myśmy już przesądzili.

Ob. Kędzia:

No tak, tak, ale mówię przy tym takim kompleksie jednocześnie by należało coś tak ocenić Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Czy ktoś jeszcze chciał? Proszę bardzo.

Ob. _____:

Proszę Państwa! Ja z wielkim zainteresowaniem słucham
wystąpień i muszę powiedzieć, że nawet bardzo lubię
słuchać wystąpień kolegów, zwłaszcza kolegi Olszewskiego,
którego jestem wielkim adoratorem, jeśli chodzi o talenty,
ale niestety, nawet i on mnie nie przekonał.

I teraz dlaczego? Znaczący ja zdaję sobie sprawę, że
nad naszymi obradami ciąży pewien kompleks przeszłości,
od którego my się nigdy nie uwolnimy. To jest właściwie
nasza słabość, a jednocześnie siła, jeśli tak moż-
na powie-
dzieć.

Ale ja staram się tutaj przemóc w tych sprawach i bar-
dziej się zwracać ku przyszłości, która sądzę, jest waż-
niejsza.

Tutaj w związku z tym tak sobie myślę, czy naprawdę
my możemy młodego człowieka, który przychodzi do sądu
ma gdzieś lat 24, czy 5, czy 7 pozbawić na całe zawodowe
życie proszę państwa, na całe zawodowe życie, kładę na to
nacisk prawa przynależności do partii politycznej.

No muszę powiedzieć, że z punktu widzenia tego człowieka
mającego dzisiaj lat 25 czy 7, i nie będzie się obracał
już w naszym świecie...

Ob. _____:

Ale przynależność nie jest kwestionowana.

Ob. _____:

Przynależność jest kwestionowana....

Ob. _____:

Organizacje partyjne ...

Ob. _____:

Przepraszam, okazuje się, że my jednak tutaj nie do

końca, bo ja rozumiem, że państwo kwestionujecie także przynależność partyjną, a że są takie zawieszenia w obowiązkach. No właśnie ja przecież chcę o tym mówić.

Przecież takie członkostwo nazwijmy to honorowe, czy tytularne niczego nie załatwia, bo jeżeli ja mogę być honorowym członkiem w wieku lat 70-ciu, ale nie w wieku lat 25. Człowiek, który ma lat 25, ma zrozumiałą dążność do tego, żeby się identyfikować z pewnym ruchem politycznym, z pewnymi poglądami.

I teraz jeżeli my go chcemy zechnać na płaszczyznę członka honorowego właśnie prawda, to wydaje mi się, że nie spotkamy się tutaj ze zrozumieniem.

Mnie się wydaje także, że my, co już właściwe wszystkim środowiskom prawniczym, jesteśmy głęboko przekonani, że jeżeli wprowadzimy pewną regułę prawną, to ta reguła prawna nie załatwi całą rzeczywistość polską, i oczywiście to jest nieprawda.

Całe dzieje powojennej Polski świadczą, że to jest nieprawda.

Proszę sobie wyobrazić, że jeżeliby się załamał pewien kierunek polityczny, czy pewien ruch polityczny, którego jesteśmy świadkami do przodu, niewątpliwie przy tych wszystkich kłopotach, to my tym w zasadzie niczego nie załatwimy w przyszłości, ponieważ znajdzie się sto różnych sposobów ominięcia tego zakazu.

Ja tylko chcę państwu przypomnieć, z historii, jeżeli cięży nad naszymi obradami historia, że istniało coś takiego jak tajne członkostwo partii i że prezydent Bierut nie był członkiem partii, a państwo doświadczyliście, co to

oznaczało na własnej skórze prawda.

Jeżeli już mówimy o historycznych ~~nasz~~łościach, to musimy i mieć to na uwadze. Słowem ja sądzę, że ~~nam~~ się nie uda tej rzeczy załatwić tak jak chcemy, dlatego, że to napotka - słusznie moim zdaniem - na sprzeciw bardzo wielu ludzi, a nasza wiara, że tym załatwimy odcięcie infiltracji politycznej od sądownictwa, jeżeli by ona była uprawiana, to jako część polityki państwowej, jest wysoce naiwna. I oczywiście się nie ziści.

Natomiast chciałbym w kwestii formalnej pewną uwagę, że jeżeli nawet proceduralnej. Jeżeli nasze obrady dzisiejsze miałyby o tą kwestię, jakby tu powiedzieć, nie tyle się pogorszyć, co jak gdyby klimat miałby się usztywnić, to byłbym zdania, żeby przerwać w tym miejscu naszą debatę, odłożyć ją nieco, jeszcze inni się nie zwracają do podstolika, i zająć się kwestiami bardziej dającymi pole do porozumienia, aby - jak to się mówi - rzecz trudną, nie odkładając jej w ogóle licząc, że może coś się nam tutaj bardziej skryształizuje. Dziękuję bardzo.

Ob. _____:

Jeśli można, ja bym jeszcze ...

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob._____:

Ja myślę, że tu apel pana ministra o to, abyśmy jednakże dyskutowali, czy kontynuowali dyskusję wokół tego zagadnienia, które okazuje się jest w pewnym sensie zagadnieniem kontrowersyjnym, żeby no ten apel poprzeć, ponieważ rysuje się tutaj zbieżność pewnych stanowisk po dzisiejszym posiedzeniu, ja też muszę powiedzieć, że nieco odmiennie zrozumiałem wypowiedź pana profesora wczorajszą, podobnie jak pan prof. Buchała, ale po dzisiejszym prawdą wyjaśnieniu tego poglądu myślę, że za punkt wyjścia naszej dyskusji mógłby być to stanowisko, które pan profesor był łaskaw przedstawić i pogląd pana prof. Buchały i to jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji. Czy to jest dobry punkt wyjścia do dalszej dyskusji, nie przesądzając prawdą o tym, że akuratnie to już jest rozstrzygnięte. Bo tutaj istnieją pewne punkty zbieżne, że rozpatrujemy zagadnienie w szerszej skali, nie tylko w odniesieniu do partii politycznych, że no w ogóle to nie wykluczamy możliwości organizowania się, że ta możliwość organizowania się dotyczy tylko sędziów we wszelkiego rodzaju organizacjach i że dotyczy to ich aktywności, aktywności w różnego rodzaju organach partyjnych i organizacji społecznych.

A więc tutaj punkty, można powiedzieć, zbieżne są. Ja bym również stał na stanowisku, żebyśmy dzisiaj soróbowali wychodząc od tych zbieżnych punktów, które no powiedzmy sobie są pewnym kompromisem pomiędzy tym co się tutaj mówiło, no jednakże próbowali nadal to dyskutować.

Przewodniczący:

Przewodniczący:

Proszę Państwa! Może tak jak z winem, sprawa będzie dojrzewała, będzie coraz lepsza i pewniejsza.

Pan prof. Strzembosz, a potem pan profesor.

Ob. Adam Strzembosz:

Ja chciałbym powiedzieć tylko jedno słowo. Że gdyby państwo nam na piśmie przedstawili pewne sformułowania, ale jako wiążące z państwa strony, to my byśmy się do tego mogli ustosunkować.

Ja myślę, że kontynuowanie dyskusji, w której trudno nam się zorientować, to jest stanowiskiem prof. Buchały, a co całego zespołu prawda, jest dla nas rzeczą bardzo trudną.

Zresztą my musielibyśmy przecież uzgodnić stanowiska w tej kwestii, która może jestem ale nie aż takim, żebym za wszystkich kolegów w tak ważnej sprawie ośmielił się decydować.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan prof. Grodzicki.

Ob. Ryszard Grodzicki:

W gruncie rzeczy kol. Strzembosz powiedział właściwie to co ja chciałem powiedzieć.

To znaczy, myślę, w ten sposób, że ta wymiana poglądów była tak długa, że nie warto byłoby jej jakby zaprzepaścić i odłożyć rzecz na później.

Mnie się zdaje, że najbardziej rozwiniętą propozycją z państwa strony przedstawił pan prof. Garlicki i może dobrze byłoby, żeby pan minister wyraził na to zgodę, poprosić go o to, żeby ją sformułował na piśmie jako punkt wyjścia.

I to byśmy mogli do tego wrócić na przykład po obiedzie czy w jakimś jeszcze, w dniu dzisiejszym, to może dałoby się tę sprawę zakończyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. _____:

Chciałbym poprzeć stanowisko red. Podemskiego, ja rozumiem, że sprawa jest no bardzo istotna, tak jak i państwo, wydaje się wobec analizy, tak jak pan prof. Strzembosz powiedział, po stronie państwa, tak i po naszej stronie, powinna być rozważona wnikliwie, oczywiście na bazie tego, co dotychczas powiedziano. To popieram. Dziękuję.

Przewodniczący:

Gdybyście się państwo zgodzili z propozycjami dwóch kierunków. Na razie odraczamy dalszą dyskusję. To pierwsza propozycja. Ja nie wiem panie profesrze, czy nam się uda dokument wprowadzić, bo tu wiele osób może mieć różne poglądy.

W każdym razie, ponieważ jest propozycja bardzo spójna, prof. Garlickiego, niech ona stanowi podstawę dyskusji, propozycja eksperta. Gdyby pan się zgodził sformułować taką propozycję panie profesorze, i po jej sporządzeniu dostarczy pan.

Propozycja eksperta nie zwiąże żadnej ze strony, ale poddaje kanwę do podjęcia, do dyskusji już nad pewnymi propozycjami konkretnymi.

I mam trzecią propozycję, gdyby pan, panie profesorze i ja, panu doc. Geremkowi przekazalibyśmy informację o dzisiejszej dyskusji i wczorajszej na ten temat, z prośbą ażeby ten stolik, czy podstolik prof. Rajkowskiego, pana prof. Geremka tą problematyką się zajął. Bo tak rzecz równolegle, bowiem tutaj coraz ściślej ~~xx~~ związanych z niezawisłością sędziego, dotyczy to kwestii typowo politycznych, miejsce partii w zakładzie pracy, wkraczamy w statut

partii i mam wątpliwość, czy istotnie przekraczamy daleko swoich uprawnień. Dobrze byłoby, mnie ochodzi o informację, bo to to możemy zawsze zrobić przecież. Ale żeby zasugerować, żeby podstolik podjął ten problem, jeżeli jest tak sprawa kluczowa dla jakiegoś wypracowania wspólnego stanowiska.

Ob. Adam Strzembosz:

To jest propozycja bardzo interesująca, z tym, że ~~nie~~ my musielibyśmy skonstruować nasze stanowisko, a państwo nie stanowisko pana profesora Garlickiego, ale państwa stanowisko i to już przedstawione jako właśnie stanowisko drugiej strony. Bo wtedy te dwie propozycje mogą być jakoś porównane i przedyskutowane na tym wyższym szczeblu, gdzie są członkowie Biura Politycznego. Ja rozumiem pana ministra, że sprawa przynależności partyjnej sędziów, no nie chciałbym tu wypowiadać organ administracji państwowej, czy organ polityczny.. Ale musiałyby być te niezgodności wyraźnie określone, państwa stanowisko i nasze stanowisko.

Ob. Łukasz Balcer:

Ja nie wiem jak w zespole, moje stanowisko jest jasne.. Ja uważam, że każdy sędzia powinien mieć prawo przynależności do partii politycznej. Skłonny byłbym rozważać pozytywnie, przyjmując w odpowiedniej formule, ja teraz mówię bardzo nieprecyzyjnie, że przy sprawowaniu funkcji kierowniczych w partiach politycznych, żeby sędziowie, zawiesili swoją działalność, bo już jak pełnią funkcję, nie wchodzili w skład, bo to jest dwustronne powiązanie, w skład gremiów kierowniczych. Co to jest gremium kierownicze, czy centralne komitety, czy biura polityczne, czy prezydium CK, ja nie wiem

Rodzi mi się pytanie, czy dla niezawisłości sędziego jest tak groźny udział w kierownictwie ścisłym, topie partii politycznej, czy też może udział w organach wykonawczych, politycznych w niższych instancjach, gdzie powiązania są bezpośrednio z pracą. Wkraczamy stale na nowe obszary, zupełnie nierozpoznane przecież przez nas.

Ja nie wiem czy ten pogląd inni członkowie zespołu by podzielili. Ja bym proponowałam, żebyśmy dali jednocześnie pan informację i ja, z prośbą o podjęcie tej problematyki również na podstoliku obydwu panów profesorów. Co nie znaczy, że my tu byśmy zakończyli dyskusję. Proponuję przyjąć propozycję ~~pana~~ pana Pódemskiego, przerwać dyskusję, jak mówię ten problem jak wino niech dojrzeje, a może tak dojrzeje, że będziemy mogli je dobrze wypić

Panie profesorze, jest to możliwe?

Ob. Adam Strzembosz:

Oczywiście. Jesteśmy gotowi własne stanowisko przekazać panu doc. Geremkowi, a niewątpliwie państwo to uczynią po tej stronie, i pokażemy jakie są rozbieżności między tymi stronami.

Ob. Łukasz Balcer:

Cieszę się, bo jest to świadectwem, bo my ciągle szukamy jakiś punktów stycznych.

Panie profesorze dyskutowaliśmy też, nie zakończyliśmy dyskusji o wytycznej, o wytycznych Sądu Najwyższego.

Myślę, że tu jest stosunkowo bardziej prosta sprawa, bo rozumiem, tak, jeśli uda mi się w kilku zdaniach oddać trend dyskusji.

Wytyczne mają, mogą mieć wpływ na niezawisłość sędziego. Ale też wypowiadano poglądy, że same instytucje należałoby utrzymać, być może zmienić. Nie też należy wylewać dziecka z kąpielą.

Tych pozytywnych wniosków, tak jak notowałem, jest formuła. Ja wyczuwam, że tu już jesteśmy blisko pewnych uzgodnień, żeby ktoś mógł, widzę, że pan prof. Lech Garlicki jest tutaj zręczny w odpowiedzi. Gdyby ktoś z państwa mógł pewną pozytywną propozycję sformułować, być może udałoby się to w miarę szybko uzgodnić stanowisko w tej mierze. Bo właściwie między nami rozbieżności nie było, tylko było co do pewnych analiz i ocen. Natomiast zabrakło nam pewnych formuł pozytywnych.

Ob. Janusz Trzeciński:

Jeśli można, panie ministrze.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Janusz Trzeciński:

Przepraszam, że nadużywam swojej bytności tutaj, ale właśnie co do tych wytycznych wymiaru sprawiedliwości, o których mówiło się, że one noszą charakter normatywny, to znaczy, że może nie wszystkie, ale w pewnym sensie wiele z nich jest traktowane jako, tak jakby to były akty normatywne.

Czy może przy zachowaniu tezy, że utrzymalibyśmy wytyczne wymiaru sprawiedliwości, bo była oczywiście stawiana także teza przeciwna, żeby zrezygnować. Ale jeślibyń to wtedy nie ma o czym w ogóle mówić.

A jeśliby stanąć na stanowisku, że utrzymać wytyczne wy-

miaru sprawiedliwości, to czy nie zastanowić się nad tym, by jeśli nadajemy już wagę, jeśli mówimy, że mają one walor normatywny, nie poddać je pod kontrolę Trybunału Konstytucyjnego. Nie jest to, bym powiedział, rzecz wymyślona. Myślę, że chyba w tym kierunku idzie rozszerzanie kompetencji Trybunału Konstytucyjnego, aby się nie zastanowić nad tym, żeby w przypadkach, gdy istnieje zarzut, że wytyczne mają charakter wymiaru sprawiedliwości, mają normatywny charakter, ponieważ nie zawierają normy prawne, nie poddać je pod kontrolę Trybunału Konstytucyjnego, właśnie z punktu patrzenia zgodności z konstytucją i zgodności z ustawą i obowiązującym porządkiem prawnym. To jest moja propozycja.

Przewodniczący:

Może pani prof. Wasilkowska, a potem pan profesor.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Otóż zastanawiam się nad tym, czy taką propozycją, która może by w jakiś sposób nam załatwiał ten problem, w każdym razie ułatwiła jakieś rozstrzygnięcie, i czy nie byłoby wystarczające, żeby uchylić tą moc wiążącą tych wytycznych, to jest art. 23 ust. 1, który mówi właśnie, że te uchwały przewidziane w art. 13 pkt. 3, czyli to dotyczy właśnie wytycznych, wiążą wszystkie sądy oraz inne organy, których orzecznictwo zostało poddane nadzorowi Sądu Najwyższego.

To jest oczywiście znacznie dalej idące, niż następne punkty, które dotyczą już odpowiedzi na pytania prawne, i które jako zasady prawne wiążą tylko składy orzekających w Sądzie Najwyższym. Natomiast nie wiążą innych sądów, których orzecznictwo zostało poddane nadzorowi Sądu Najwyższego.

Otóż wprowadzić możnaby na to odpowiedzieć, że jeżeli się uchyli ten przepis, no to po co są wytyczne, bo one by wtedy miały charakter niewiązący, czyli miałyby charakter raczej powiedzmy zaleceń kierunkowych Sądu Najwyższego zawierających pewną, wyjaśnienie, pewną interpretację, jakiś wątpliwych przepisów prawnych, no ale bez obowiązku stosowania się do nich przez sądy niższe.

No ale mnie osobiście się taka konstrukcja podobała, ja nie widziałabym nic złego w tym, bo można na to powiedzieć no to Sąd Najwyższy zajmowałby się jakąś niepożyteczną robotą, bo wydawałby wytyczne, które nikogo nie wiążą. Ale mnie się wydaje, że one niepozbawione były mimo wszystko znaczenia, bo ze względu jednak na pewien, na autorytet, który Sąd Najwyższy w stosunku do sądów niższych instancji

posiada, pewna wykładnia prawa tam zawarta, czasami są to problemy rzeczywiście skomplikowane, mam tu na myśli przecież nie tylko wytyczne w sprawach karnych, ale powiedzmy w sprawach cywilnych czy w sprawach stosunków pracy, więc niewątpliwie sądy niższych instancji, no poczuwałyby się do tych obowiązków, że przynajmniej te wytyczne przeczytać, zapoznać się z nimi, przedyskutować, no i ewentualnie wyciągnąć z nich wnioski w stosunku do swojego orzecznictwa, ale bez mocy wiążącej, żeby nie naruszając tego prawda przekonania sędziowskiego, jakie w konkretnej sprawie ten sędzia może mieć.

Czyli, że wtedy byłaby propozycja bardzo prosta, uchylene punktu 1 art. 23 ustawy o Sądzie Najwyższym.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Lech Garlicki.

Ob. Lech Garlicki:

Ja na chwilę. Chciałem zaproponować podobne rozwiązania, bo przecież to jest ta różnica obecnego stanu prawnego w porównaniu z poprzednim. Jeżeli z ustawy zniknęło stwierdzenie o owej mocy wiążącej wytycznych, to zwróćmy uwagę, że wtedy sądy rzeczywiście mogłyby się na nie powoływać i je stosować, ale gdyby doszły do wniosku, że wytyczne są sprzeczne z ustawą, mogłyby po prostu je pominąć, odmówić ~~ich~~ ^{ich} zastosowania, czego w obecnym stanie prawnym zrobić moim zdaniem nie mogą.

Powstaje pytanie, czy może nie powrócić bardziej zdecydowanie do tego modelu poprzedniego, to znaczy nie pozostawić możliwości uznania naruszenia wytycznych za samoistną podstawę wniesienia rewizji, z tym, że oczywiście sąd rewizyjny też ~~nix~~ by nie był związany wytycznymi. Tyle tylko, że gdyby powiedzmy sąd rejonowy w swoim orzeczeniu naruszył jakąś zasadę wynikającą nie z przepisów prawa, a tylko z wytycznych, to można byłoby tylko na tej podstawie oprzeć rewizję i sąd czy wojewódzki, czy okręgowy rozstrzygałby sprawę, stosując się do wytycznych, gdyby uważał, że jest to prawidłowe i zgodne z prawem, bądź ^domawiając stosowania wytycznych, doszedł do wniosku, że one są sprzeczne z wyższymi przepisami prawnymi.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Ja mam pytanie tylko. Jak w takim razie by wyglądała sprawa możliwości właśnie ^{skargi, czy} pytania prawnego na wytyczne do Trybunału Konstytucyjnego. Bo tutaj jest problem styku, jeżeli wytyczne byłyby niewiążące, to w moim przekonaniu droga do Trybunału Konstytucyjnego byłaby zamknięta.

Więc to jest ten problem. Jak to pan profesor widzi.

Przewodniczący:

Pytanie jeszcze ma pan prof. Buchała.

Ob. Kazimierz Buchała:

Panie profesorze! Konstytucja mówi, że sądy są związane tylko ustawą. zatem nie są związane z wytycznymi.

Ja rozumiem, że ten zapis art. 23 jest zapisem, który jest zapisem innej rangi, aniżeli konstytucja, wobec tego to związanie nie ma charakteru takiego, jaki ma charakter związanie z normą prawną. A więc tłumaczyłbym to w tym sensie, że w razie kolizji wytycznych z ustawą, sądy nie są związane ustawą.

No ośmieliłem się nawet tak podręczniki napisać i wcale nie arogując sobie prawa do jedynie słusznego poglądu. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Czy nie rozróżnić między dwoma kwestiami, mianowicie wytycznych do wykładni prawa, ten pierwszy punkt tego przepisu.

Otóż mnie się wydaje, że przyznanie Sądowi Najwyższemu uprawnienia do takiej interpretacji, która by miała charakter wiążący, przepisów prawnych z możliwością zaskażenia wtedy do Trybunału, gdyby Sąd Najwyższy popadł w kolizję z ~~praw~~ prawem, od sytuacji, kiedy gdyby te wytyczne miały dotyczyć

prawa, umownie polityki karnej, bo wszak o to chodzi.

Otóż mnie się wydaje że w kwestiach polityki karnej wytyczne nie powinny mieć charakteru wiążącego wszystkich sądów w taki sposób, by były bezwzględna podstawą do uchylenia wyroku.

Natomiast w pierwszej kwestii, co do rozumienia prawa, poddanie sądowi kompetencji w zakresie w tym uważałbym, że mogłoby stabilizować porządek prawny i byłaby to płaszczyzna, do jakiegoś uwzględniania zasad konstytucji wykładni prawa, czyli narzucenie sądom pewnego sposobu rozumienia zasad konstytucyjnych. Za tym stoi zasada przynajmniej zasada równości wobec prawa, szak obywatel ucierpi jeśli tej równości nie ma, jeśli jest różność. Jeśli ta różność jest niejako immanentnie wprowadzona. Różność co do sposobu rozumienia prawa.

Można się powołać na inne zasady sprawiedliwości społecznej i innej, ja już nie wchodzę w te szczegóły, dla mnie najważniejszą jest kwestia równości wobec prawa, którą wytyczne, jeśli mają taki charakter zapewniają. Dziękuję.

Ob. Grodzicki: Ryszard:

Czy można? Krótka wobec tego, zaczęę może od nawet innej strony, o ile orientuję się, to w każdym razie w sprawach karnych chyba wytycznych w latach osiemdziesiątych właściwie nie było, czy ja się mylę, jeżeli chodzi o wytyczne w latach osiemdziesiątych, dotyczące spraw karnych, to chyba nie było wytycznych .

Przewodniczący:

Były co do - nie, w latach osiemdziesiątych nie było.

Ob. Ryszard Grodzicki:

Nawiasem mówiąc, jest pytanie, a na to oczywiście mogą tylko odpowiedzieć praktycy, to może w ogóle można żyć bez wytycznych. Cały problem ma charakter teoretyczny. Ale to jest tak na marginesie.

Natomiast oczywiście, że ta wykładnia, którą pan prof. Buchała przedstawia, to jest wykładnia logiczna, możliwa i całkowicie do przyjęcia, tylko że ona jest może jednak dla sądów trudna. No przecież przypomnijmy ile wysiłku wymagało przekonanie sądu, że może odmówić zastosowania, aktu podstawowego sprzecznego z ustawą. Niby to było zawsze oczywiste w doktrynie, ale dla sądów właściwie do czasu powstania MSA to było takie bardzo mało oczywiste.

Więc wydaje mi się, że oczywiście każde rozwiązanie jest tutaj do dyskusji. No mnie jakoś bardziej pasuje to rozwiązanie, jak mówię z regulacji sprzed 1984 r. kiedy ta wytyczna, to naruszenie wytycznych mogło być podstawą rewizji, ale ustawa nie zapisywała w taki jasny sposób, że są one wiążące, chyba tamten system też działał. No bo jednak była o tym mowa. No sędziowie jednak uważają raczej na ewentualne możliwości uchylecia ich orzeczenia w drodze rewizji.

Także o tyle mnie by się bardziej podobała jednak koncepcja zmiany obecnego art. 23, jak mówię, jeżeli w ogóle uważać, że na tle praktyki te wytyczne są rzeczywiście czymś potrzebnym, bo jak rozumiem, przecież nikt nie kwestionuje innych środków nadzoru Sądu Najwyższego, to znaczy odpowiedzi na pytania prawne, czy to abstrakcyjne, czy te przewidziane w KPK czy KPC.

Przewodniczący:

Czy ktoś z państwa? Pan Kaczyński, proszę bardzo.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Ja chciałem tutaj nawiązać do tego co mówił pan prof. Garlicki, mianowicie do możliwości w ogóle likwidacji tej instytucji, której tradycja jest powiedzmy sobie nie najlepsza, no wiadomo gdzie to wymyślono i skąd się to, w jakim okresie przeniosło do Polski.

No to, że bywały wytyczne sprzeczne w sposób oczywisty z ustawami, to tutaj także wspominano, zdaje się chodzi o interpretację art. 17 kodeksu karnego. Wiadomo też, że jest to instytucja będąca elementem całego rozwiązania, które miało prowadzić generalnie rzecz biorąc do tego, żeby rozwiązać sprzeczność między koniecznością istnienia w państwie, także w państwie stalinowskim przepisów prawnych, a z drugiej strony przekonanie ośrodka kierowniczego, że on nimi związany nie jest, w związku z tym sądzę, że warto byłoby to rozważyć całkowitą likwidację tej instytucji w tym momencie. Bo wprowadzenie takich rozwiązań pośrednich, które pan profesor tutaj proponuje, mianowicie tych sprzed 1984 roku bez zasady, że jest to bezwzględna postawa rewizji, znaczy z zasadą, że to jest podstawa rewizyjna, ale nie jest jednocześnie wiążąca dla ~~najwyższych~~ sądów ...

Przewodniczący:

Ale to też były wytyczne.

Ob. Jarosław Kaczyński:

To też były wytyczne, ja właśnie chciałem powiedzieć, że to też były wytyczne i w gruncie rzeczy sądzę, że praktyczna różnica między nimi nie jest taka znowu bardzo wielka.

Sądzę tutaj, pani sędzia mi podpowiada, że prawie żadna. W związku z tym raczej alternatywa jest między zachowaniem, a po prostu likwidacją tej instytucji. Ja się po prostu opowiadam za likwidacją.

Ob. Kazimierz Buchała:

A przepraszam.

Przewodniczący:

Proszę Bardzo.

Ob. Kazimierz Buchała:

A w jaki sposób Sąd Najwyższy powinien wykonywać nadzór judykacyjny o charakterze ogólnym.

Ob. Jarosław Kaczyński:

No są odpowiedzi na pytania prawne, poza tym sama praktyka Sądu Najwyższego jest przecież obserwowana przez sędziów.

Ob. Kazimierz Buchała:

To nie jest nadzór.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Nadzór to to rzeczywiście nie jest, ale pewien praktyczny

...

Przewodniczący:

A może tak - proszę bardzo.

Ob. Zofia Wasilkowska:

W praktyce znacznie częściej Sąd Najwyższy wykonuje ten nadzór judykacyjny przez odpowiedzi na pytania prawne, i to zarówno właśnie jak już o tym była mowa, tych odpowiedzi prawnych stawianych w trybie kpk czy kpc, jak i także odpowiedzi na pytania prawne stawiane powiedzmy przez pierwszego Prezesa czy Ministra Sprawiedliwości, niż przez wytyczne.

Wytyczne, tym bardziej, że tutaj trzeba powiedzieć tak, że odpowiedzi na pytania prawne są zwykle bardziej ukonkretyzowane, pytania prawne, samo - jest ukonkretnione i dotyczy konkretnego problemu zwykle związanego z wykładnią jednego przepisu, czy też przepisów wiążących się.

Natomiast wytyczne obejmują zwykle jakiś większy zakres i tutaj właśnie nadanie im tej mocy wiążącej nawet w sensie tego, żeby mogły stanowić podstawę rewizji, choćby nawet - tak jak pan prof. Garlicki proponuje, że sąd wojewódzki ~~także~~ żeby nie był tym związany, no to jednak mnie się wydaje, że to byłoby rozwiązanie połowiczne.

Także ja osobiście to albo bym się przychyliła do tego dalej idącego poglądu pana Kaczyńskiego, jeżeli by ta moja propozycja co do uchylenia punktu pierwszego art. 23 nie była do przyjęcia, to znaczy, żeby w ogóle się zastanowić nad likwidacją wytycznych jako środka nadzoru judykacyjnego Sądu Najwyższego, niż pójść na takie rozwiązanie, żeby przywrócić jawny stan prawny, to znaczy, żeby to mogło stanowić podstawę rewizji.

Przewodniczący:

Czy byłby możliwy taki zapis czy uzgodnienie ogólne kierunkowe, że podzespół proponuje dokonanie zmian w instytucji wytycznych wymiaru sprawiedliwości, w kierunku, czy w sposób, który nie stwarzałby zagrożeń dla niezawisłości sędziów. Bo każde inne rozwiązanie, to znów prowadzimy prace legislacyjne i mam wątpliwość.

Czy to wystarczałoby. Bo jeśliby sama podstawa nawet, stwarza szansę do dalszej dyskusji, to gotów byłbym nawet proponować rozbudowę, umiejscowienie pewnych ściślej

sprecyzowanie.

Tylko o samą zasadę, gdyby się udało sprecyzować. Bo jeśli tak pójść w kierunku myślenia pani prof. Wasilkowskiej, wytyczne w obecnej sytuacji są nie do przyjęcia. Byśmy temu dali wyraz, trzeba zmienić.

Ale zmiana w istocie ma polegać na tym, bo tak rozumiem, kilkudniową dyskusję na ten temat, ażeby one nie stwarzały zagrożenia dla niezawisłości. Zagrożenia żadnego.

Teraz rzecz w tym jak to potem zrobić. Czy my jesteśmy w stanie to tu wypracować. Czy taki ogólny zapis mógłby zadawać lub inny, podobny w tym kierunku.

Ob. Adam Strzembosz:

Jeśli wolno. Panie ministrze, ja myślę, że jeżeli sformułujemy to ogólnie, to znaczy zespół wypowiada się na takim przekształceniu przepisów, które dotyczą wytycznych by one nie wiązały sędziów, nie naruszały niezawisłości sędziowskiej, a już rzeczywiście jak to formułować, szczegółowo, to może rzeczywiście to jest kwestia już zbyt szczegółowa na nasz stół. Myślę, że to by nam ułatwiło przejście do ważniejszych spraw, które nas czekają.

Przewodniczący:

No to teraz mam obowiązek spytać, czy to ktoś jest innego zdania. Proszę bardzo, pan Kaczyński.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Ja nie jestem innego zdania, tylko chodzi mi o sprecyzowanie tego pojęcia "niezawisłości", rozumiany jako podległość tylko ustawom.

Przewodniczący:

Może pan zaproponuje. Co pan proponuje?

Ob. Jarosław Kaczyński:

Że wytyczne mają nie naruszać niezawisłości rozumianej jako podległość sędziego, tylko ustawom.

Przewodniczący:

No to ja rozumiem, że w świetle konstytucji, proszę bardzo, ale w świetle konstytucji podlegają ustawom, są niezawisli, to ja rozumiem, że to byłoby powtórzeniem konstytucji. No ale jeśli będzie takie życzenie.

Może ktoś ma z państwa - bo ja myśl rzuciłem, ma propozycję redakcyjną bliżej sprecyzowaną, czy taką jak pan profesor, mamy tu znakomite grono uczonych i myślę, że ta ogólna formuła uda nam się w takim razie wynegocjować.

Pan Czubiński prosił o głos.

Ob. Lucjan Czubiński:

Więc ja bym proponował, ażeby także rozważyć taki zapis, ażeby nie obrażał Sądu Najwyższego. Bo uważam, jeżeli byśmy tak zapisali jak tutaj pada propozycja, że ażeby nie naruszał prawda tam itd. no to jest to nic innego jak posądzanie Sądu Najwyższego na przyszłość zresztą prawda, że on będzie tak formułował wytyczne, że będzie skłaniał sędziów do naruszania, do nieprzestrzegania niezawisłości.

Bo Proszę państwa, oczywiście uważam, że istotnie można coś wymyśleć z tym, żeby nam ci koledzy sędziowie no nie zarzucili, że my jednak ich troszkę jakoś próbujemy niemal posądzać o rzeczy niedobre.

Także opowiadałbym się za tą ogólną formułą, tylko żeby uwzględnić i ten aspekt w jakimś zakresie, o którym ja mówię. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Zoll-Wnuk.

Ob. Zoll-Wnuk:

W związku z wypowiedzią mojego przedmówcy tu może dojść do pewnego nieporozumienia. Przecież nam nie chodzi o to, ażeby konkretne wytyczne naruszały niezawisłości sędziowskiej ale ażeby instytucja wytycznych nie naruszała niezawisłości sędziowskiej. To jest oczywiście tutaj tylko kwestia sprostowania.

Przewodniczący:

Tak, rozumiem. Proszę bardzo, prof! Garlicki, potem siedzący obok profesor Kędzia, zdaje się pan Podemski też chciał. Proszę bardzo.

Ob. ~~Kędzia~~ Ob. Garlicki:

Żeby uniknąć problemów stylistycznych, to może nadać temu zapisowi charakter taki, że zespół uważa, że instytucja wytycznych powinna zostać przekształcona w sposób zapewniający jej zgodność z art. 62 konstytucji, a w nawiasie nawet dać tekst tego artykułu, cytując: sędziowie są niezawisli i podlegają tylko ustawom. I wtedy nie ma problemu po prostu przypominania konstytucji.

Przewodniczący:

Pan prof. Kędzia.

Ob. Kędzia:

Nie wiem czy bliskość, ale wpłynęła na to fizyczna d-kładnie miałem tę samą propozycję, to znaczy podległość - zaakcentować podległość sędziów tylko ustawie. I w tym kontekście osadzić wytyczne. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Podemski.

Ob. Podemski:

Więc czy nie należy oprócz nazwy ustawy o Sądzie Najwyższym, bo właściwie po czytaniu lektury to ja bym się przychylił do propozycji pana dr Kaczyńskiego, to znaczy żeby to wykreślić, ale zaraz będę argumentował, ten punkt dotyczący wytycznych.

Mianowicie wytyczne są sprecyzowane, że ich celem jest ujednolicenie orzecznictwa. No to jest formuła bardzo dla mnie podejrzana, ponieważ w gruncie rzeczy ludzie sądzący, obracający się na sali sądowej powiadają, że nie ma dwóch spraw takich samych. Ten cel jest dla mnie dosyć podejrzany.

Natomiast w pkt 4 jest rzecz, która by pozostała i uważam

że urządzałyby, jeżeli tak można powiedzieć Sąd Najwyższy. Bo nam się powiada, że Sąd Najwyższy podejmuje uchwały, mające na celu wyjaśnienie przepisów prawnych budzących wątpliwości prawda, jeżeli są to tak, oraz ... jeżeli stosowanie wywołało pośpieszności w orzecznictwie. Tu rozumiem, że chodzi o jakieś tak ~~jaskrawe~~ jaskrawe rozbieżności, że nie można się doprawdy z nimi podzić, bo na przykład jeden sąd wymierza powierzymy grzywny 10-tysięczne, a drugi 100 tys.

Czyli, czy właściwie przy utrzymaniu pkt 4 nie moglibyśmy zrezygnować z pkt 3, czyli z wytycznych w ogóle. Stawiam to pytanie, i przychylam się do propozycji dr Kaczyńskiego.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. /Ja w kwestii formalnej/. Proszę bardzo.

Ob. Janina Zakrzewska:

Jeżeli można? Czy moglibyśmy przyjąć po prostu zgodnie propozycję zgłoszoną przez pana prof. Leszka Garlickiego i skończyć dyskusję na ten temat, bo mamy tyle innych rzeczy, przepraszam. To byłby wniosek formalny.

Przewodniczący:

Pan mecenas Taylor, proszę bardzo.

Ob. Jacek Taylor:

Ja chciałbym spytać panów, państwa, którzy wypowiadali się za przekształceniem tej instytucji wytycznych, czy nie widzieliby konieczności zmiany nazwy.

To znaczy reformowania tej instytucji, tylko zlikwidowania jej. Tylko ja zgłaszam propozycję.

Przewodniczący:

Przepraszam. Zostawić "podejmuje uchwały w sprawie", a słowo "wytyczne" skreślić i po problemie.

Ob. Jacek Taylor:

Albo są to wytyczne, albo to nie są wytyczne.

Przewodniczący:

Proszę Panów! Czy ja mam zatem wyrażać opinię ogółu, jeśli ktoś będzie innego zdania, to poproszę o wypowiedź, żebym mógł powiedzieć, że mamy tu konsensus, że podzespół - tam nazwa - ugzdonił, że instytucja wytycznych wymiaru sprawiedliwości praktyki, przekształcona zostanie zgodnie z art. 62 konstytucji. Starczy? Czy jeszcze coś dodajemy? Starszy. Rozważmy to.

Zgoda w narodzie? Zgoda. Jak jest zgoda, to po pierwszym uzgodnieniu dzisiaj 5 minut przerwy, nie powiem, że dla palaczy.

P r . z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy ob. Łukasz Balcer/

Przewodniczący:

Może zacznę od spraw organizacyjnych, bo są pewne nieprzewidziane efekty, drobne do rozwiązania trudności się pojawiły.

Ja rozumiem, że my obradujemy, przypomnę w dniu - czwartek, poniedziałek, przepraszam w poniedziałek 27, go z tym, że dowiedziałem się, że aktywność podzespołów jest tak duża, że zabrakło sali. Bo akurat tutaj zgłoszeni byliśmy na czwartek, tak rozumiem, a nie na ~~poniedziałek~~ poniedziałek, bo to jakoś opieszale szło. W Warszawie sal jest, ale to oznaczałoby wyprowadzenie się z tego budynku, co to też byłoby taką niezręcznością.

Więc mam do państwa propozycję, dwojaką, każdą przyjmę. Albo upoważnicie mnie państwo, że w poniedziałek obradujemy, ale w innej sali, w innym budynku, o wskazanie proszę w jakim, albo wtorek, bo wtedy rozumiem, sala by się tu znalazła i od razu byśmy - już właśnie tu poprosiłem, żeby zabezpieczyć sobie. Gdzie zrobić nie wiem, bo bym musiał się do PRON-u zwrócić, może w ich budynku. W takim budynku, w którym państwo zgodzilibyście się spotkać.

No proszę o propozycje, to nam niespodziewanie zmieniło sytuację.

Ob. Adam Strzembosz:

Wiem, że pan prof. Zoll nie może we wtorek. Może pan?

Ob. Janina Zakrzewska:

Może we wtorek tutaj, żeby już nie robić komplikacji.

Przewodniczący:

We wtorek możemy spotkać się.

Ob. Adam Strzembosz:

A czy państwo nie sądzą, że moglibyśmy i w poniedziałek i we wtorek.

Przewodniczący:

Jest możliwe, oczywiście.

Ob. Adam Strzembosz:

Mnie się wydaje, że to by z wielu względów było dobrze tak troszkę ścisną, to wszyscy mamy tyle obowiązków służbowych, gdybyśmy zakończyli naszą dyskusję, to byłoby bardzo dobrze.

Przewodniczący:

Jeżeli w poniedziałek, to będzie na mnie ciężki obowiązek znalezienia sali, no bo dla mnie jako urzędnika najłatwiej. Musiałbym teraz szybko poważyc, albo w PRON-ie, bo myślę - tam byście państwo przyjęli, albo w inne miejsce, jakie macie.

Ob. Jacek Taylor:

A na Uniwersytecie, panie ministrze?

Ob. Adam Strzembosz:

Uniwersytet nie ma sali.

Ob. Garlicki:

Panie ministrze, a u pana w ministerstwie?

Przewodniczący:

Proszę bardzo, tylko ja nie śmiałem z propozycją wyjść. Jeśli państwo przyjmiecie, to bardzo proszę. Sala musi się znaleźć wtedy.

Ob. Adam Strzembosz:

Tylko ten stół nie jest okrągły, to nie szkodzi.

Przewodniczący:

Byle wypowiedzi były takie, umożliwiające porozumienie.

Stenogram-nagrywanie, no to stenogram się przyniesie do Ministerstwa Sprawiedliwości, no nie ma rady. Co zrobimy, jak nie ma tutaj pomieszczeń. Za duża aktywność jest okazuje się.

Dobrze, no to w poniedziałek o godz. 9-tej u nas. To byłoby chyba na IV piętrze, tą salę państwo znacie. To największą jaką mamy, albo no wybierzemy tą największą salę, jeszcze na V piętrze jest też sala zebrań.

Trudno mi powiedzieć, w ministerstwie o godz. 9-tej. Tam będzie dobrze.

A wtorek w takim razie to byłby drugi dzień obrad w przyszłym tygodniu i więcej byśmy w tamtym tygodniu nie mieli jeśli można, bo są pewne zebrania prawnicze, w których część państwa uczestnicy. Jest plenum Zrzeszenia Prawników Polskich, na temat ważny, przyszłości zawodu obsługi prawnej, radców prawnych w świetle zapisów ustawowych, no i jest walne zgromadzenie Trybunału Konstytucyjnego.

28-y o której godzinie, wtorek. Czy może być 10-ta we wtorek, czy inna?

Ob. Adam Strzembosz:

Doskonale.

Przewodniczący:

A w poniedziałek? - A wtorek możemy tutaj. To znów byśmy wrócili na ojczyzny łono. 10-ta już tutaj, a w poniedziałek wyjątkowo w Ministerstwie. Wolicie państwo o 10-tej, bo część państwa dojeżdża. Jak panom profesorom, którzy dojeżdżacie, bo tu dla miejscowych tubylców. Proszę bardzo, ustaliliśmy.

To teraz został nam trzeci ważny problem, poniedziałek 10-ta w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Trzeci ważny problem, który nie dokończyliśmy w dyskusji "trójpodział władzy".

Pewne elementy trójpodziału już wymieniliśmy, pewne stanowiska uzgodnione mające wpływ na trójpodział. Ale chodziłoby o szukanie takiej redakcyjnej formuły uzgodnionej, która miałaby podstawę do pewnych ustaleń merytorycznych i przedstawienia, przypominam, "okrągłemu stołu" dla tego dużego dokumentu.

Proszę bardzo, kto w tej sprawie mógłby, czy zechciałby przedstawić pewne pozytywneapropozycje, to znaczy w jakim kierunku pójść. Pamiętam, jak pani mecenas Skórzewska w sprawie tej, o której myśmy debatlowa, no to było prostsze dla nas, potem, bo myśmy po kolei te sprawy omawiali.

Pan prof. Słrzembosz:

Ob. Adam Strzembosz:

Przykro mi, ale chyba nie będę konstruktywny. To znaczy ja myślę, że my te kwestie, które były interesujące dla tego podstolika z punktu widzenia trójjpodziału władz, w jakimś sensie już żeśmy rozstrzygnęli decydując o powołaniu Najwyższej Rady Sądowniczej.

Boję się, że bardzo powiedzmy jakieś teoretyczne wchodzenie w samą koncepcję trójjpodziału władz, jakoś wykacza trochę poza nasze już i chyba zakres możliwości z punktu widzenia przygotowania, i zakres potrzeb.

Także ja, panie ministrze, no boję się, że to byłoby może no po prostu zbędne.

Natomiast gdyby było jakieś jeszcze zagadnienie związane z trójjpodziałem władz, które się łączy ściśle z usytuowaniem sądownictwa czy innego organu, którego konstrukcją się zajmujemy, to oczywiście tak.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć?

Proszę bardzo pan mecenas Taylor.

Ob. Jacek Taylor:

Pewnie powtórzę się, ale jak chodzi o trójjpodział władz, to wydaje się, że nas interesuje niezawisłość sądów tylko, to znaczy niezależność wymiaru sprawiedliwości od dwóch pozostałych rodzajów władzy. Bo jak rozumiem, odchodzimy od zasady jedności władzy państwowej na rzecz tego trójjpó_ działu władzy.

I w związku z tym interesująca jest tylko jedna sprawa, mianowicie zapisu konstytucyjnego, który by sytuował, który by wprowadził zasadę niezawisłości sądów. Przepis konstytucyjny, a mówi o -

Przewodniczący:

Konstytucyjny. Ale to myśmy ustalili.

Ob. Jacek Taylor:

Tak, tak, to myśmy ustalili. Dlatego ja się powtarzam, powiadam. Mówi o niezawisłości sędziów i ponieważ wielu dyskutantów no używa tych pojęć zamiennie, co sugeruje, że nie jest jasna prawda ich treść, czy też nie przywiązuje się po prostu do tego wagi, a mnie się wydaje, że ona jest wielka, to dlatego to podkreślam i przypominam, była już o tym mowa.

Także to jest chyba jedyny zagadnienie, które nas dotyczy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję, Pan prof. Lech Garlicki.

Ob. Lech Garlicki:

Tylko jeżeli my już podejmujemy zagadnienia o tak kapitalnej wadze konstytucyjnej, jak zasada podziału władz w ogóle, to trzeba zdać sobie sprawę, to jest właściwie przerobienie jednej z podstawowych zasad ustrojowych państwa w ogóle. Także to jest zadanie bardzo odpowiedzialne.

W każdym razie, jeżeli stać na stanowisku skromniejszym, może dla nas to byłoby i bezpieczniejszym, mianowicie takim, że dla pozycji ustrojowej sądownictwa należy oprzeć się na zasadzie podziału władzy, a może nie wypowiadajmy się jednak o stosunkach między egzekutywą i legislatywą, bo to naprawdę zupełnie innamkwestia.

Jeżeli przyjąć by taką koncepcję, że dla określenia pozycji ustrojowej sądownictwa należy oprzeć się, czy nawiązać do zasady podziału władz, to wtedy jednak z tego wynikają znowuż dwie konsekwencje, a nie jedna. Jedna to jest właśnie niezależne sądy ... druga konsekwencja, to jest zagadnienie wyłączności kompetencyjnej sądów, Bo jeżeli my stoimy na gruncie w odniesieniu do sądów, zasady podziału władz, to wtedy też to jest nie tylko kwestia pozycji władzy wobec innych, to jest kwestia funkcji. No przy podziale władz, zasada, że sądy mają w zasadzie, wyłączną kompetencję, we wszystkich sprawach, które dotyczą rozstrzygania spraw, no nasuwa się sama przez się.

Więc jeżeli rozumiem, my o tym jakoś w ramach tych obrad nie musimy mówić dokładnie, ale też chyba nie można tak z pola widzenia dwóch aspektów, tego właśnie strukturalno-organizacyjnego, i tego funkcjonalnego, czy kompetencyjnego.

Ob. Adam Strzembosz:

Czy można jeszcze jedno słowo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Adam Strzembosz:

Ja tutaj muszę wprowadzić autopoprawkę. Jak się mówi o trójpodziale władz, to nas jednak interesują nie tylko kwestie sądu, ale i kwestia prokuratury generalnej.

No więc jeżeli z tego punktu widzenia wyjść, to to się mieści ściśle w zakresie naszych zainteresowań i ja myślę, że powinniśmy do tej kwestii się ustosunkować, szczególnie już powtarzam, głównym dla mnie problemem również dla niezawisłości sędziowskiej, jest oddanie w ręce Ministra Sprawiedliwości takich kompetencji, by on mógł w sposób określony procesowo wpływać na wymiar sprawiedliwości, za który ponosi w rządzie odpowiedzialność.

Jeżeli się ministrowi odbiera wpływ na obsady i awanse sędziowskie, jeżeli wypowiadamy tu się wszyscy zgodnie przeciwko pozalegalnym, już tak pizaprawnym metodom oddziaływania na ten wymiar, a równocześnie odbierzemy mu możliwość zaskarżenia orzeczeń, to stawiamy go w niezwykle trudnej sytuacji, a poza tym, no w moim głębokim przekonaniu wywindowanie Prokuratury Generalnej prawda na taki szczebel podległości bezpośredniej Radzie Państwa, jest no nieuzasadnione i merytorycznie moim zdaniem, ale przede wszystkim niezgodne z tym trójpodziałem również, ponieważ no pozycja Prokuratury staje się jakaś taka nie jednoznaczna i z punktu widzenia tego trójpodziału, no i pewnych działań państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Milczenie, albo zastanowienie. /Rozumiem, że aprobatę dla naszego.../.

Ob. Hipolit Starszak:

Czy można?

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Hipolit Starszak:

Nie Straszak tylko Starszak, przepraszam bardzo, jeśli wolno prostować przewodniczącego.

Miałem możliwość już dwakroć opowiadać się w tej kwestii i właściwie większość poglądów, które chciałbym tutaj przedstawić została już przedstawiona. Stąd też ja nie taję, zaskakuje mnie panie profesorze to, iż^wpańskiej wypowiedzi nie znajduję kontrargumentacji, albo też odniesienia się do tej argumentacji, którą tu przytaczałem.

Nie wiem, czy nie byłoby stratą czasu, omawianie tego, co we współcześnie funkcjonującym ustroju ... /nacisnąć guzik proszę./ Guzik nacisnąłem jak trzeba.

Nie wiem, od którego momentu mam wrócić do tego wyводу, który tu toczyłem, no nie wiem panie redaktorze, jakie kwestie z tych, które wypowiedziałem do pana dotarły, a jakie nie.

Powiem więc, że spodziewałem się odniesienia się do tej, do tych wywodów, czy do tej argumentacji, którą prezentowałem tutaj już dwakroć. Tego odniesienia się nie ma, pozostaje tylko to twierdzenie, iż no lepiej byłoby prokuratorskie uprawnienie przekazać rządowi, wzmocnić zatem rząd, to wydaje się interesujące.

Wczoraj miałem możliwość wypowiedzenia poglądu, że wydaje mi się, iż właśnie takie wyposażenie rządu w uprawnienia prokuratorskie może w jakimś stopniu wpływać na ograniczenie niezawisłości sędziowskiej i jest to może paradoks, ale być może udałoby się to bez większego trudu udowodnić.

Kolejna kwestia, która wiąże się z myślą, o której zacząłem mówić wcześniej, Prokuratura współcześnie wypełnia rzeczywiście funkcje strażnika praworządności. Oznacza to, że nie funkcjonuje jedynie w sferze, znaczy w obszarze stosowania prawa karnego.

Obszerny jest, obszerna jest ta część pracy prokuratury, która wiąże się ze stosowaniem przepisu prawa administracyjnego, cywilnego, rodzinnego, pracy, innych jeszcze dziedzin prawa.

W szczególności chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, jak funkcjonuje prokuraturaⁱ, realizując, czy wypełniając obowiązki w zakresie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa. Jest to po pierwsze działalność obszerna i to tak obszerna, że właściwie nie da się porównać z funkcjonowaniem żadnej innej instytucji. Żadnej innej instytucji, włącznie z Naczelnym Sądem Administracyjnym, który oczywiście decyzje administracyjne bada w innym porządku, oczywiście jego orzeczenia mają inną wymowę, ale on kontroluje około 14 tys. decyzji administracyjnych rocznie. A prokuratura tylko w zeszłym roku 82x 87 tys. wnosząc około 30 tys. różnego rodzaju środków prawnych.

W dość znacznej mierze w rezultacie wniosków obywateli. Tworzy to pewną jakość, pewien obszar społeczny wypełnia Prokuratura tym działaniem i tego nie można ~~przekroczyć~~

przekreślić, a przekreśliłoby się, gdyby Prokuraturę podporządkować rządowi lub uczynić członkiem rządu. I można powiem kontrolować w taki sposób, w jaki czyni się to w tej chwili decyzji administracyjnych, jeśli się pozostaje organem rządowym. Wymaga to zatem wypełnianie tej funkcji, która jak sądzę, jest w naszym systemie ustrojowym wypełnianie jest pewną potrzebą społeczną. Ona jest po prostu potrzebna, wiązać z wyodrębnieniem od rządu i wyodrębnieniem takim, które skutkuje podporządkowanie R^Adzie Państwa lub też prezydentowi, lub też Sejmowi. W każdym razie nie organom władzy wykonawczej.

Próbowałem także wczoraj może grubą bardzo kreśląc ten obraz kreską, ale powiedzieć o takim wyobrażeniu, które wiąże się z możliwym miejscem, usytuowaniem Prokuratury w ramach wypełniania funkcji władzy sądowniczej. Przypomnę to, przepraszam, że nudzę tych, którzy tego słuchali.

Jeśli władza sądowa jest wypełniana przede wszystkim przez organy wymiaru sprawiedliwości, przez sądy, to winny być one uzupełnione i wchodzić funkcjonalnie w to, co jest ogólnie rzecz biorąc, władzą sądową, przez dwa współczynniki tego wymiaru. Myślę oczywiście o adwokaturze i o prokuraturze. Oba te czynniki winny być niezależne od władzy wykonawczej.

Jeśli tak wyobrazić sobie na chwilę, takie ~~xx~~ usytuowanie Prokuratury, to łączy się wtedy z tym możliwość wypełniania funkcji strażnika praworządności. Przy podkreśleniu, że Prokuratura strzeże, a sądy orzekają o praworządności. A sądy orzekają.

Uważam, że to rozróżnienie jest znaczące, że Prokuratura jako pomocnik sądów, jako przygotowujący różne orzeczenia

dla sądów, a we współczesnym, bardzo skomplikowanym świecie jest to coraz częściej, po prostu obywatelom, po prostu ludziom potrzebne, że zatem takie usytuowanie przynieść może wyższy pożytek niż próba oderwania, próba wyposażenia tządu w uprawnienia prokuratorskie, co wiązałoby się także i z rezygnacją, znaczy musiałoby się wiązać z rezygnacją z pewnych innych zadań, z wypełniania innych zadań dziś zapisanych w konstytucji i społecznie użytecznych.

Tyle chciałbym powiedzieć na ten temat, przynajmniej na tym etapie dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Zanim następne osoby zabiorą głos, chciałem sprawy organizacyjne powiedzieć. Także w międzyczasie, gdy myśmy mówili o sprawie miejscu obrad w poniedziałek, okazuje się, że w PRON-ie jest możliwość stenogramowania i nagłośnienia, bez przenoszenia aparatury. Do nas by trzeba przenieść. Więc ja dziękuję za to, że mógł em u siebie gościć, ale jeśli państwo tam byście widzieli możliwość, na Al. Zjazdowskich 13, to tam byłaby łatwiejsza możliwość, bo cała aparatura jest na miejscu. A do Ministerstwa by trzeba i nagłaśniać i stenogram przenosić.

Czy jest to możliwe? W poniedziałek o 10-tej, dobrze. Aleje Ujazdowskie 13. A wtorek tu bez zmian, tak jak myśmy mówili. Sala "C" we wtorek tutaj będzie.

Dziękuję panie profesorze jeszcze raz. Proszę bardzo, kto w tej mierze chciałbym zabrać kolejny ...

Pan redaktor Podemski.

Ob. Podemski:

Więc ja właściwie poniekąd zostałem zaproszony do tego sporu wczoraj przez pana prof. Strzembosza i przez pana prokuratora.

Otóż wydaje mi się, że trzeba po prostu przejść zupełnie otwarcie do oceny tego, co pan nazywa "gwarantem praw obywatelskich" funkcji Prokuratury.

Otóż moim zdaniem ta funkcja jest niewypełniana. Ona jest ustawowo oczywiście istnieje, ale na dowód, że ona budzi poważne wątpliwości w ocenie publicznej, to przecież jest dowodem najlepszym jest powołanie Rzecznika Praw Obywatelskich przez Sejm w grudniu 1987 r. ponieważ Sejm przecież doszedł do wniosku, że panowie nie jesteście w stanie, nie macie ducha, potem nie wiem tego robić. I wobec tego został powołany urząd Rzecznika Praw obywatelskich, który jak do tej pory cieszy się zasłużoną estymą.

Więc jeżeli się do tego urzędu doda jednak mimo wszystko takie instytucje, jak Inspekcja Pracy, która także ma możliwość kontroli prawnej, decyzji dotyczących rozwiązań stosunku pracy itd. Jeżeli się do tego doda Naczelny Sąd Administracyjny jednak, którego ilość klienteli stale wzrasta, ponieważ no pewna tradycja się tworzy, to mnie się wydaje, że złożenie tej ochrony w ręce tych instytucji, które działają na wniosek obywatela, jest bardziej fortunne, aniżeli utrzymywanie tego dosyć moim zdaniem fikcyjnego mimo tej liczby, stanu rzeczy.

Zresztą każdy kto zna troszeczkę strukturę i etaty w prokuraturze, to wie, że przecież jeżeli dajmy na to w prokuraturze dzielnicowej warszawskiej pracuje powiedzmy

pięć u prokuratorów, to z tego połowę człowieka, jeżeli tak można powiedzieć, zajmuje się, czyli jeden zagadnieniem nadzoru. Nie wiem jak to jest w prokuraturze warszawskiej, ale w dzielnicowych, to w każdym razie jak ja się tym interesowałem, tak to wyglądało. Ale być może się myślę.

Ob. Buchała Kazimierz:

W całym kraju co czwarty prokurator zajmuje się sprawami ...

Ob. Podemski:

Co czwarty. No to u mnie może co piąty prawda.

Ob. Buchała Kazimierz:

Co czwarty, odliczając kierownictwo, które się też musi tym zajmować.

Ob. Podemski:

Zgoda. W każdym razie jak widać, ta działalność nie domi-uje w panów funkcji i muszę powiedzieć, że właściwie nie chciałyby się odwoływać do jakiś konkretnych przykładów, a to z tej przyczyny, że zawsze można powiedzieć, że to jest przypadek jednostkowy, tylko że ja stykam się dosyć masowo z przypadkami jednostkowymi, w których ta funkcja Panów jest krytykowana, to znaczy mówi się, że panowie raczej wysłał kategoriami powiedzmy zupełnie sobie otwarcie, pewnych interesów no nazwijmy to publicznych, natomiast prawa jednostki przesuwacie z swojego punktu widzenia na dużo dalszy plan.

I w związku z tym jest tak jak jest, to znaczy ocena tej funkcji tak jak ja jestem ~~zorientowany~~ zorientowany, ja korespondencja, która wpływa do "Polityki" jest dosyć masowa, jest ta funkcja oceniana negatywnie.

To jest rzecz pierwsza.

No rzecz druga, jest taka, że panów rodowód, oczywiście ja nie przeceniam kwestii historycznych, ale jest jakby to powiedzieć, skażony pewnym złym przykładem, który no jest po - wziął się z pewnych czasów i z pewnego miejsca i w związku z tym ta cała struktura do tej pory utrzymywana, ma przecież pewien rodowód historyczny, który zresztą nie jest może w tym najważniejszy, ale jednak on jest.

Ja reprezentując stanowisko ściśle prorządowe, do pragnę tu podkreślić, uważam, że trzeba wzmocnić funkcje rządu, poprzez danie mu możliwości wpływania, poprzez rewizję wnoszone przez prokuratorów, czyli poprzez tą drogę legalną, na orzecznictwo sądowe, kierunki wyrokowania.

W przeciwnym bowiem razie, jak rząd jest tego pozbawiony, to szuka pewnych kanałów, które są właśnie kanałami niesprzyjającymi niezawisłości sądowej. I wydaje mi się, że w tej sytuacji uczynienie z prokuratury, agend Ministerstwa Sprawiedliwości, w szerokim tego słowa znaczeniu, byłoby rozwiązaniem po pierwsze wracającym do dobrej polskiej tradycji, a po drugie - wychodzącym śmiało naprzeciw pewnym nowym sytuacjom, które jednak powstaną. Bo proszę państwa, chcę powiedzieć tylko to co już napisałem, że no będą pewne wysoce jednak podejmowane decyzje przez sądy, no wielkiego znaczenia politycznego. »

I teraz jeżeli na przykład sąd zarejestruje jakieś stwierdzenie, że się rządowi nie będzie podobała, to uważam, że rząd powinien mieć prawo wniesienia poprzez prokuratora podległego rewizji do wyższej instancji sądowej, Sądu Najwyższego, czy sądu wojewódzkiego, by takie orzeczenia rejestracyjne obalić.

I w tej sytuacji musi tu być pewna no klarowność organizacyjna.

Co się tyczy nadzoru Rady Państwa obecnego, bo oczywiście można powiedzieć, że dziś jest nadzór Rady Państwa i właściwie o czym ja tu mówię. No dobrze, ale przecież nadzór Rady Państwa ma poniekąd charakter tylko okresowy, sprawozdawczy, nie codzienny, tylko łączy się z pewnymi ocenami generalnymi, najczęściej rocznymi i to jest właściwie istota tego nadzoru. Tymczasem rząd musi mieć, Minister Sprawiedliwości, pewien instrument, którym będzie mógł na co dzień pracować, nie zgadzając się z wyrokami sąowymi w pewnych sprawach.

Także mnie się wydaje, że jeżeli my tu mówimy o przyszłości, to to rozwiązanie widzę właśnie jako rozwiązanie przyszłości. Odejdźcie od pewnych kanonów czasu zamierzonego, śmiało powiedzenie sobie, że jeśli chodzi o prawa jednostki to są inne instytucje, które to lepiej robią, niczym nie ujmując pracy tych prokuratorów i tych 87 tys. przekazanych decyzji, aczkolwiek jak mawiał Boy-Żeleński trzy prawda są stopnie kłamstwa: kłamstwo, zwyczajne, krzywoprzysięstwo, statystyka, A więc statystyka jest tym trzecim rodzajem kłamstwa i statystyką nie tylko gospodarczą, ale i także państwową zdrowo się manewruje, o czym pisze między innymi w ostatnich studiach kryminologicznych prof. Hołysta, pan Tylman. Zresztą dlatego wymieniam to studium- które przyszło wczoraj^{na} moje biurko, bo ono dotyczy bardzo ważnej kwestii, mianowicie tego, że prokuratura nie jest w stanie podołać w obecnym stanie rzeczy swoim funkcjom nadzorczym, w stosunku do milicji obywatelskiej.

Więc prokuratura powinna się koncentrować moim zdaniem

na pewnych rzeczach, najistotniejszych, leżących w ~~trakcie~~ tradycji jej działania, a właśnie tutaj do tej funkcji należy także nadzór nad milicją obywatelską. Sądzę, że to jest osobne zagadnienie, do którego przejdziemy pewnie, jak będzie pora, rozważań dotyczących resortu spraw wewnętrznych.

Także konkludując, ja bym był za tym, żeby po prostu optować za takim rozwiązaniem, być może śmiałym, być może odrzucającym utarte do tej pory drogi, ale rysującym się chyba wyraźnie, jako pewna konieczność nie tyle opozycyjna, co państwowa, jeśli tak można powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Podemskiemu.

Proszę bardzo, kto z państwa chciałby się wypowiedzieć?
/Może ja/. Proszę bardzo.

Ob. Kazimierz Buchała:

Więc ja jestem bardzo zadowolony, że przypada mi mówić po panu redaktorze Podemskim dlatego, że jest można byłoby się spotkać z zarzutem, że z naszej strony optyka prokuratury jest zbyt jednostronna. Dobrze, że zostało to co powiedziałem, w tym co zostało powiedziane na temat wątpliwej wartości w odczuciu społecznym, o tak bym powiedział. Ja nie mam podstaw do tego, żeby dyskutować o ilości spraw, które są rozpatrywane ~~xx~~ z jakim skutkiem, ale w optyce społecznej ta funkcja działa bardzo słabo, jeżeli w ogóle istnieje.

Natomiast ja bym chciał zwrócić uwagę na jedną rzecz, mianowicie na trudności, jakie byłyby w połączeniu tej pozycji prokuratury z pozycją, zmienioną pozycją różnych naczelných organów państwowych w strukturze funkcjonującego trójpodziału władzy.

No pan prokurator Starszak bardzo lekko przeszedł do sprawy podporządkowania prokuratury Generalnej prezydentowi lub Sejmowi.

Ja chciałem zwrócić uwagę, na fakt, że jeżeli prezydentowi to prezydent zwykł działać przynajmniej w systemie parlamentarno-gabinetowym, a takiego systemu można się spodziewać, jeżeli by w ogóle miało dojść do utworzenia urzędu prezydenta, przy zasadzie kontrasygnaty aktów prezydenta przez rząd, czy ministra, czy członków rządu.

Jak w tym układzie miałyby wyglądać pozycja samodzielnej prokuratury, jej aktów w ramach działających władzy wykonawczej, to sobie tego niebardzo jestem w stanie to wyobrazić. No bo albo tworzymy pewien system z jego wszystkimi konsekwencjami, albo tworzymy jakąś taką hybrydę, gdzie dopasowujemy rozwiązania do aktualnych potrzeb tego czy innego organu.

No tutaj systemem moim zdaniem podziału na władzę wykonawczą i ustawodawczą ta pozycja prokuratury nie jest możliwa do zachowania. Nie jest możliwa również do zachowania taka sytuacja, w której Sejm jako organ władzy wykonawczej miałby - władzy ustawodawczej, miałby nadzorować taki organ jak prokuratura. No to są pewne reguły, które w systematyce organów państwowych przy jakiejś generalnej konstrukcji muszą być przestrzegane.

Jest jeszcze jedna sprawa, o której tutaj nie mówiliśmy, to jest sprawa zmian w kierunku

Jest jeszcze jedna sprawa, o której tutaj nie mówiliśmy, to jest sprawa zmian w kierunku stworzenia systemu samorządu terytorialnego. O tym nie możemy również zapominać.

W systemie samorządu terytorialnego znaczna rzeczywiście działającym, znaczna część owych decyzji, które w tej chwili są przez prokuraturę w ramach nadzoru ogólnego rozpatrywane, musiałaby być rozstrzygana w trybie sporu przed niezawisłym organem. Sądzę, że tutaj Naczelny Sąd Administracyjny byłby organem właściwym.

Więc prokuratura mogłaby w tych sprawach spełniać rolę organu wnoszącego skargi, natomiast nie jako "samodzielny czynnik działający w trybie tym, który się obecnie nazywa prokuratorską kontrolą przestrzegania prawa.

Także realizując, wydaje mi się, że ja rozumiem żal przedstawicieli pewnych organów, których miejsce jest kwestionowane, no ale to nie powinno nam przesłaniać sprawy, że jeżeli się dokonuje, jeżeli się decyduje na pewną generalną reformę państwa, jak tutaj pan profesor Garlicki powiedział, przejście na system trójpodziału władz, jest kapitalną reformą państwa. No to trzeba się zdecydować na wyciągnięcie z tego faktu wszystkich konsekwencji.

Powiem w ten sposób, nie myślę występować z propozycją systemu trójpodziału władz. Przyjmujemy ją. Przyjmujemy ją, ale prosimy, żeby była konsekwentnie realizowana, a nie żeby były wybierane wygodne jej elementy, a żeby się zapominało o tych, elementach, które w danej chwili komuś są nie na rękę.

Nam chodzi o stworzenie systemu, w którym społeczeństwo będzie znajdowało odpowiednią ochronę prawną, odpowiednią

ochronę swoich praw. Sądzymy, że bez względu na to, czy to nazywamy wzmocnieniem kompetencji rządu, czy osłabieniem kompetencji takiego czy innego organu. Chodzi nam o funkcjonowanie systemu i to systemu według pewnych wzorców. Nie mamy chyba powodu eksperymentować wtedy, kiedy istniały pewne wzorce nieźle sprawdzające się i w historii tego kraju, i w rozwiązaniach innych krajów.

Także tutaj wydaje mi się, że w pełni doceniając wkład pracy organów, które reprezentuje pan prokurator Starszak, nie powinniśmy jednak tej sprawy zostawiać no tylko do opinii zainteresowanych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan profesor Buchała.

Ale jeśli można, bo gdybyśmy mogli może spróbowali tak jak w poprzednich sprawach, dojść do pewnych sformułowań ogólnych, które dałyby podstawę może do przyjęcia pewnych tez przez sformułowanie ogólne. Zapewne bardzo niedoskonałą, ale jakąś proponowałbym do dalszych dyskusji. M

No że podzespółmopowiada się za oparciem wzajemnych relacji władz ustawodawczych, wykonawczej, sądowej, na zasadach niezależności sądów i podziału władzy.

Proszę na tym gruncie, co tutaj jest do przyjęcia, co nie, jakie to ma niebezpieczeństwa, jakie błędy, jakie niedoskonałości. Co byłoby tu możliwe.

Może chciałbym zaproponować jakąś pierwszą próbę, ale żebyśmy spróbowali dojść do pewnego porozumienia. Proszę bardzo.

Ob. Kazimierz Buchała:

Dziękuję bardzo.

Ótóż ja myślę, że jesteśmy pod wrażeniem tych dwóch wystąpień poprzedzających moją wypowiedź, i argumentacja w nich jest no powiedzmy sobie mocna i racjonalna. Być może, że pan redaktor Podemski w niektórych kwestiach tak poszedł daleko, dokonując generalnej oceny działalności prokuratury, że tu zostawia prokuraturze sporo okazji do repliki, do obrony.

Ja bym tak nie generalizował, choć sam mam wiele uwag krytycznych o pracy prokuratury, a moje uwagi krytyczne sprowadzają się głównie do braku nadzoru nad organami dochodzeniowymi, tymi służbami, które prowadzą postępowanie przygotowawcze i to nie tylko milicji obywatelskiej. I tu ja nie chcę powtarzać takich czy innych obiegowych opinii prawda, ale tu jesteśmy zgodni, że nadzór był niewystarczający próbujemy to zmienić w ramach reformy prawa karnego, wprowadzając intensywniejszy nadzór prokuratury, przynajmniej mając to w zamiarze, oraz intensywny nadzór sądu.

Czyli Komisja do Spraw Reformy widziała ten problem, ale tylko w tej kategorii nadzoru, a nie w kategorii podziału władzy.

Zanim jednak bym się mógł bez jakichkolwiek wątpliwości opowiedzieć za taką czy inną koncepcją, to chciałbym, żebyśmy rozważyli, które z funkcji do tej pory wykonywanych faktycznie lepiej czy gorzej przez prokuraturę, powinny być pozostawione, a które ewentualnie przejęte i przez kogo przejęte.

Nie ulega wątpliwości, że ta funkcja prowadzenia dochodzeń i oskarżaniemu nie ma o czym dyskutować, bo tego nie

dotykamy, tu chodzi raczej o rozbudowę jej no, że tak powiem, usytuowanie w jednym organie centralnym państwowym, co ma sporo zalet.

Ale tak, wydaje mi się, że pan prokurator Starszak nie mówił o następujących działach, działalności prokuratury - profilaktyka przedprzestępcza. Jest to ogromnie ważny dział. Musimy zapytać, żeby dobrze, komuś to przekazać znaczy po pierwsze, czy zostawić w prokuraturze w tym układzie, kiedy jej funkcja przesuwana się na oskarżaniu i to w sposób zdecydowany, czy też tę dziedzinę działalności jak profilaktyka, powierzyć jakiemuś innemu organowi, nie wiem jakiemu. Ale chciałbym, by ta kwestia była wyjaśniona.

Druga dziedzina działalności, mianowicie nadzór nad wykonywaniem kary pozbawienia wolności, czy też innych kar. To jest także działalność prokuratury, w której no jest ona co najmniej tak intensywna, jak nadzór sądowy. Jeśli prokuratura by przeszła do Ministerstwa Sprawiedliwości, to oczywiście w tym samym organie nie byłoby sensu, by te obowiązki nadzoru były wykonywane przez dwa podmioty w tym samym resorcie. I tutaj byłaby może odpowiedź naj, prostsza. Po prostu zwolnić prokuraturę od tych obowiązków wtedy. Ale to także trzeba mieć na oku.

I wreszcie to, o czym mówiono szeroko, mianowicie strzeżenie praworządności w funkcjonowaniu organów administracji terenowej. Bo tak bym to nazwał prawda. No można tu mówić o samorządzie terenowym, no ale może jak na razie lepiej mówić o administracji terenowej, bo tak faktycznie to jest, to państwowa administracja terenowa.

Otóż nie ulega wątpliwości, że prokurator w tym układzie może być tym, który skarży decyzje do właściwego organu po rozszerzeniu kompetencji NSA. Ale powstaje pytanie, kto ma przeprowadzać postępowanie przygotowawcze nazwijmy to wstępnie, znaczy kto ma badać sprawy, akta, gromadzić dowody w takim czy innym zakresie.

Czy ta funkcja analizy tych decyzji i badań, wszak tu chodzi nie tylko o jednostkowe akty, ale także chodzi o akty generalne. Czy to nadal byłoby w gestii prokuratury mimo jej przejścia do sądu i zmiany charakteru wtedy, bo byłoby to jednak związanie z wymiarem sprawiedliwości w sensie ścisłym, to co nazywamy wymiarem sprawiedliwości.

Otóż na to pytanie także trzeba sobie odpowiedzieć, przed sformułowaniem ostatecznej decyzji. Ja bym tu, jak bym ja jako na marginesie przy tej okazji chciał powiedzieć że trzebaby się chyba następującej kwestii, znaczy po rozważeniu sformułować stanowisko, mianowicie mnie się wydaje, że jak do tej pory nadzór Rady Państwa nad działalnością terenowych organów ~~ak~~ władzy, jakkolwiek bardzo intensywnie rozwijany, jest niewystarczający, zwłaszcza jeśli chodzi o zgodność źródeł prawa tego terenowego, z konstytucją. Mówię i mam na myśli poddanie tych aktów kontroli konstytucyjnej mianowicie przez Trybunał Konstytucyjny wykonywanej. Do tej pory robił to prokurator poprzez ewentualnie, ja pomijam jego własne kompetencje, ale poprzez Radę Państwa.

Otóż w tym systemie to wszystko znika. A więc trzeba znaleźć odpowiedź i powiedzieć sobie wyraźnie, mianowicie czy te uprawnienia kontroli, tych aktów normatywnych terenowych powinien Trybunał Konstytucyjny przejąć i jaka wtedy

jest rola, czy we ogóle należy tu wmontować prokuratora do tego układu w sensie wnioskującego oskarżenia, badającego, przygotowującego.

Otóż jeśli odpowiadamy sobie i na to pytanie także, to będziemy mieć jasną sytuację w tym całym obszarze i będziemy mogli dać sugestię, sformułować stanowisko, które będzie wyczerpywało całość problematyki, jaka wiąże się z zagadnieniem trójpodziału władzy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto z państwa? Panie prof. Garlicki, zechciałby pan wykazać, moją propozycją, w których miejscach była nietrafna, czy możliwe jest w ogóle myślenie w kierunku takiej jakiejś ogólnej tezy, która mogła być rozważona do przyjęcia, zalecenia, które wyszły z dokumentu "okrągłego stołu". Mógłby pan nam pomóc?

Ob. Garlicki:

Jeżeli można, to ja ciągle wolałbym pewne zawężenie tej formuły, to jest jak gdyby włączania do tego trójpodziału władz problematyki stosunków egzekutywy i legislatywy.

Jeżeli my przyjmujemy sformułowanie, że zespół uważa za konieczne czy pożądane kształtowanie pozycji ustrojowej sądownictwa w oparciu o konsekwencje wynikające z zasady podziału władz, to mi się wydaje, że to będzie ten sam efekt praktyczny, bo w tej formule może, albo nie może, też się zmieścić los prokuratury. Natomiast pozostawimy jednak te problemy stosunku Sejm a rząd, poza naszymi konkluzjami, po prostu wydaje mi się, że to nie jest konieczne w tej chwili wchodzenie w ten bardzo złożony konglomerat stosunków rząd, prezydent, Sejm, jednak izba, druga izba. No ciągle boję się tego, że takie opowiedzenie się za zasadą podziału władz i ja wcale nie wiem, czy to było rzeczywiście tak do końca ustrojowo przemyślane w tych wypowiedziach oficjalnych na ten temat, były już formułowanem

Czy takie wypowiedzenie się za zasadą podziału władz, nie będzie w efekcie ułatwiało osłabienia pozycji Sejmu. A to chyba byłaby rzecz ostatnia, którą należałoby popierać. Przepraszam? /Głos z sali - niesłyszalny/.

Nie wiem, nie wypowiadam się w tej sprawie.

Przewodniczący:

Ja z uporem, Może tak zaproponujemy. Bo chciałbym szukać dróg, które by - to już mnie pan przybliżył, panie prof. Garlicki.

A gdyby tak było, że podzespół opowiada się za wyraźnym ustaleniem kompetencji z zakresu działania czy równowagi

władzy ustawodawczej i sądowniczej na zasadzie niezależności sądów. Ustawodawczej i sądowej. Nie, to jak.

Ob. _____:

Ja myślę, że formuła, którą przyjął pan prof. Garlicki była bardzo dobra.

Przewodniczący:

No jak pan proponuje?

Ob. _____:

Zespół proponuje przyjęcie za podstawę ustalenia pozycji ustrojowej sądownictwa, konsekwencje wynikające z zasady podziału władzy.

Przewodniczący:

Przyjęcie za podstawę ustalenia pozycji ustrojowej sądownictwa konsekwencje wynikające z zasady podziału władzy.

Ob. Buchała:

Może tak. Że relacje pomiędzy sądem a innymi organami państwa, powinny być ułożone na zasadach wynikających z trójpodziału władzy.

Przewodniczący:

To lepsze jest.

Ob. Buchała:

Że relacje pomiędzy sądem a innymi organami państwa - może sądami- a innymi organami państwa powinny być ułożone na zasadach wynikających z zasady podziału władzy. Może jednak dać to słowo "zasada", bo to nic nie szkodzi. Że relacje pomiędzy sądem a innymi organami państwa powinny być ułożone na zasadach wynikających z zasady podziału władzy. To nic nie szkodzi, to jest precyzyjniej, bo wiadomo o co chodzi.

Przewodniczący:

Może na podstawach wynikających z zasady podziału władzy. O słusznie, stylistyka będzie określać sama.

Proszę, pan Czubiński,

Ob. Lucjan Czubiński:

Przed wszystkim chciałbym oświadczyć, że opowiadam się za koncepcją, jaką przedstawił prokurator Stęszak i popieram jego zarówno argumenty jak i propozycje.

Do tego chciałbym dodać trzy kwestie. Ja nie bardzo rozumiem dlaczego akurat w obecnym kształcie tak jak prokuratura, podległość prokuratury, a w perspektywie zajmuje stanowisko oczywiście żeby nie ~~przez~~ prezydentowi, a Sejmowi, prokuratura podlegała w przyszłości, jeżeli nastąpią zmiany, a żeby to było rozwiązaniem gorszym od proponowanego tutaj mianowicie połączenia prokuratury z funkcją Ministra Sprawiedliwości czy też jeżeli to znalazłoby inny kształt, organizacyjny, żeby jeden z wiceministrów sprawiedliwości spełniał funkcję prokuratora generalnego.

Dla mnie akurat właśnie istnienie takiego organu, który jest niezależny jednak od władzy wykonawczej, chyba wzmacnia niezależnie od sposobu wykonywania funkcji przez prokuratorów, to można i trzeba usprawniać, jednak wzmacnia nadzór nad całokształtem działań, jakie prokuratura realizuje.

Druga sprawa, dla mnie poruszony problem, że Rzecznik Praw Obywatelskich niejako może zastępować prokuraturę, chyba jest w jakimś sensie nieporozumieniem, bowiem przecież Rzecznik Praw Obywatelskich powołany został dla określonego bardzo wąskiego celu, który w zasadzie nie koliduje z tym, co wykonuje prokuratura, w szerokim tego słowa znaczeniu.

I wreszcie trzecia sprawa, ja myślę, że przy tej koncepcji trójpodziału władz, no nie trzeba zapominać, że chyba nie będzie jakiś możliwości idealnego potraktowania tej sprawy, młak jak byśmy może nawet i chcieli, żeby tak było. Bowiem zawsze będą występowały i występują i chyba w tej chwili jest to wyraźnie widoczne, a i w przyszłości jakieś te zachodzenia na siebie, czy też występujące luki będą istniały.

Przykładowo przecież taki organ jak właśnie Rzecznik Praw Obywatelskich, jak NIK, który podlega Sejmowi, zawiera w sobie elementy te organy, zawierają przecież w sobie różnego rodzaju elementy o charakterze wykonawczym i to nie wydaje się, ażeby było kwestionowane jako naruszenie tejże zasady o trójpodziale władzy.

Poza tym nie chciałbym się zgodzić z tymi wypowiedzianymi tu uwagami, że prokuratura w tak niedoskonały sposób sprawuje nadzór nad organami dochodzeniowymi czy śledczymi, ona zajmuje inne stanowisko, niż państwo tu prezentują. Jeszcze raz powiadam, musi to być doskonałone, ale nie odnoszę wrażenia, a w każdym razie brak mi w tej chwili wizji takiej, ażeby przy przekazaniu tych funkcji Ministrowi Sprawiedliwości w jakiś bardzo istotny sposób to się zmieniło.

Wyda mi się, że właśnie okazją do poprawy sytuacji jest usprawnienie funkcjonowania prokuratury. Oczywiście jak państwo na pewno mnie posądzą, że bornię.to niejako z urzędu. Prawda, ale nie tylko, i nie głównie. Uważam, bowiem, że nie można patrzeć na prokuraturę, jako na organ tak jak tu powiedział jeden z panów, który tak bardzo utracił autorytet, tak bardzo społecznie jest niemal nienawidzo-

ny, bowiem nie tylko my dysponujemy określony opiniami społecznymi, które w taki sposób tych spraw nie oceniają.

Być może w przyszłości takie stanowisko zajmuje po ukształtowaniu się już zarysowaniu wyraźniejszym tej całej koncepcji trójpodziału i tę sprawę trzeba będzie byłoby rozważać może i w takim układzie, jak tutaj się dzisiaj mówi. Ale obecnie uważam, że sprawa do tego nie dojrzała.

I ostatnia sprawa. Proszę Państwa, komisja pod przewodnictwem prof. Buchały sformułowała kierunki działania reformy prawa karnego. Jak wiadomo, komitet Rady Ministrów przekazał całą tą koncepcję pod publiczną dyskusję. Myślę, że można byłoby w ramach tych tematów, jakie tam zostały zapisane, ewentualnie rozważyć także i problem ten, o którym dzisiaj mówimy, ale dzisiaj uważam, w każdym razie takie stanowisko zajmuję, że nie powinno się zmieniać tej sytuacji, jaka istnieje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeśli pan prof. Strzembosz pozwoli, to ja teraz chciałem taką rzecz zaproponować. Ja tak już z rozpędu, po przerwie przewodniczyłem obradom, a naruszyłem zasady pewne parytetu tu przyjęte, a pan tutaj nie zwrócił uwagi. To może pan teraz przejmie przewodnictwo.

Ob. Adam Strzembosz:

Nie, nie, panie ministrze. Bardzo proszę, niech pan przewodniczy...

Przewodniczący:

To zanim udzielię panu profesorowi głosu, to chciałem tak powiedzieć, że musimy też mieć pewną świadomość, że ta

sprawa funkcjonuje we społeczeństwie, w państwie, na wyniku pewnych decyzji politycznych. Że zapisy w dokumentach politycznych opowiadają się za rozdzieleniem kompetencji i zakresu działania, ustaleniem równowagi władz ustawodawczych i sądowniczych i za wysoką rangą prawa.

Jest to problematyka trudna, złożona i szeroka, którą rzecz jasna podejmie jak sądzę, już nowy Sejm i to niezwłocznie, jeśli zrealizować to, co się przyjęło w licznych wypowiedziach i deklaracjach, że nowa konstytucja, bo już chyba nowa nie budzi wątpliwości, powinna być przedłożona Sejmowi w 1991 roku, to prace trzeba podjąć.

W związku z tym propozycja takiego zapisu, że podzespół wypowiada się za poglądem, który już funkcjonuje w wyniku dokumentów politycznych, któryby miał nam się tutaj uzgodnić, to kierunek, do którego bym bardzo zachęcał i prosił.

To co panowie profesorowie tutaj byli uprzejmie przedstawić, że zespół miałby, czy proponuje się, czy uważa za celowe, żeby relacje pomiędzy sądami a organami państwa ułożone były na podstawach wynikających z zasady podziału władzy, że my taki pogląd wyrażamy, możemy dodać, że powinno to być przy zmianie konstytucji, może przez zmianę konstytucji tomwiemy, pewnie nie wcześniej, tylko jak będzie nowa konstytucja pisana, bo to nie jestnsprawa, zbyt poważna sprawa przecież. Sądzę, że jest to kierunek, który moglibyśmy przyjąć. Jest tylko w moim przekonaniu rzecz na ile szczegółowo lub na ile to sformułowanie odpowiadałoby intencjom kierunkowym członków zespołu.

Pan prof. Zoll.

Prof. Zoll:

Ja chciałem nawiązać do wypowiedzi pana red. ~~Pana~~ Podemskiego i zwrócić uwagę, że w dalszych wypowiedziach w szczególności pana ministra Czubińskiego, nie znalazłem odbicia bardzo istotny argument przemawiający za podporządkowaniem prokuratury ministrowi, mianowicie relacja i stanowisko Ministra Sprawiedliwości w stosunku do zreformowanego sądownictwa, a w szczególności do sądownictwa opartego^w bardzo poważnym stopniu na samorządzie sędziowskim.

Otóż tak widziana prokuratura, tak usytuowana jak jest ona obecnie, w przyszłości pozbawiałaby faktycznie kontroli i możliwości ze strony ministra sprawiedliwości zaskarżania orzeczeń sądowych.

Ta broń prawda przeciwko nieprawidłowym orzeczeniom czy możliwość doprowadzenia do wzruszenia orzeczenia sądowego, powinny być w rękach władzy wykonawczej, a nie poza tą władzą wykonawczą. I to jest chyba bardzo silny moment, który nakazuje nam na spojrzenie na sprawę nie tylko od strony prokuratury, ale z punktu widzenia całego kompleksu sytuacji wymiaru sprawiedliwości, jaki tutaj już został wcześniej zarysowany. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan prof. Strzembosz, tak, proszę bardzo.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę Państwa! Ja rozumiem, że źródło pewnych nieprawidłowości, które funkcjonowały w wymiarze sprawiedliwości, leżało znacznie głębiej niż tylko ta problematyka, wokół której my się obracamy.

Ja powiem zupełnie szczerze, że jako bardzo wiele lat orzekający sędzia i również wizytator w sądzie wojewódzkim, obserwowałem praktycznie relacje zachodzące między sądem, prokuraturą i organami milicji.

I te nieprawidłowe relacje zaczynały brać źródło z pewnego układu sił politycznych. W Warszawie od parudziesięciu lat zawsze każdorazowy komendant wojewódzki milicji obywatelskiej, teraz to się inaczej nazywa, był członkiem egzekutywy komitetu. Prokurator, jako jest ten prokurator-papież zawsze był członkiem plenum. Prezes sądu wojewódzkiego był w organie rewizyjnym partii, albowiem był w tych władzach wcale. Tego rodzaju stan rzeczy powodował, iż jak to obserwowałem codziennie, to na imieniny komendanta dzielnicy MO, prokurator, szef dzielnicy szedł z kwiatami, a nie było odwrotnie.

Te głębokie źródła pewnych dysproporcji w pozycji politycznej prowadziły do tego, że nadzór prokuratury nad organami MO był niedostateczny. Ja nie chcę mówić o różnych przypadkach, bardzo rażących, chociaż rzeczywiście mógłbym ich tutaj tuziny przypominać, ale i sytuacja sądu nie zawsze była prawidłowo określona i rzeczywiście był to organ, który często był pod ostrzałem i prokuratury i milicji, no i wtedy to na szczęście minister sprawiedliwości nie miał sobie podporządkowanie prokuratury, bo co by to było, gdyby

jego przedstawiciele jeszcze stawali przed sądem, a równocześnie sąd byłby w takiej sytuacji podległości, jak to jednak dawniej było. Tak z urzędu, nieraz bardzo aktywni minister bronił orzecznictwa sądowego, bo tu był przecież jego aparat, który był z różnych stron atakowany.

Ale równocześnie ta sytuacja niedobra i sądy i prokuratury bo taka była, nie jest bardziej prawidłową przez fakt, iż prokuratura podlega Radzie Państwa. Przecież nadzór ze strony Rady Państwa jest iluzoryczny. To są te dwa razy do roku sprawozdania, które w wypadku Sądu Najwyższego są w pełni uzasadnione. W wypadku organu, który no posiada ogromną władzę i ogromną rolę w państwie odgrywa, a nie jest przecież organem niezawisłym, to może prowadzić do różnych nieprawidłowości. Ja wolę, by minister Sprawiedliwości nadzorując wykonywanie swoich zadań przez prokuraturę, miał świadomość, że wszystkie jej potknięcia odbijają się na jego sytuacji. Być może zostanie odwołany ze składu rządu. Być może będzie ponosił konsekwencje krytyki ze strony parlamentu, czy nawet ze swoich kolegów w Radzie Ministrów i by ta świadomość uczulała go na wszystkie te nieprawidłowości, które są sygnalizowane, a właśnie funkcjonowania prokuratury dotyczą.

Jest przecież sytuacją w pewnym sensie nienormalną, że tu na ~~xx~~ nasz stół wpłynął list otwarty do uczestników "okrągłego stołu", tutaj do szeregunosób, między innymi do pana ministra i do mnie, w którym 12 instytucji podpisuje pismo, z którego wynika - ja nie badam zasadności, nie jesteśmy w stanie zresztą to uczynić - z którego wynika, iż zdaniem prokuratura nie działa w kierunku ścigania przestępstw niegospodarności. No niegospodarności, tu się mówi

o czymś zupełnie innym, niż art. 217 kodeksu karnego, a które to zdaniem tych podpisujących są rażące, a wprost przeciwnie, osoba, która ujawniła te nieprawidłowości nie znajduje się pod należytą ochroną.

Mnie nie chodzi o meritum, my nie jesteśmy do tego, by badać konkretne przypadki. Ale jest to chyba bardzo wyraźny przykład, no braku wiary w to, że ta działalność prokuratury może właśnie na skutek odpowiedniego nadzoru, ja chętnie przekażę panie prokuratorze, mnie nie chodzi o szczególną sprawę. Dla mnie to jest pewien wyraz opinii publicznej. Kilkanaście instytucji się podpisało. Ja nie mówię czy one mają rację. Może ich być 200, nie mogą nie mieć racji nawet na jeden procent.

Tylko mnie trzeba przyznać dziwi ta sprawa.

I chcę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, która wywołuje u mnie no taką potrzebę podzielenia się z państwem pewną refleksją.

Mam przed sobą wykaz 37 orzeczeń, tak 40 orzeczeń, których kolegia karno-administracyjne w ramach przypadku narzędzia przestępstwa pozabierały przedmioty nieraz wartości kilkunastu milionów złotych.

Ogromny żal wyrażam, że w ani jednym przypadku prokuratura nie wniosła rewizji od takiego orzeczenia. Bo przecież te orzeczenia, a przecież te orzeczenia bardzo bulwersują opinię publiczną, może były uzasadnione niektóre w świetle obowiązującego prawa, ale może nie były też uzasadnione i z punktu widzenia ich dolegliwości karnych, w stosunku do osoby, która tę dolegliwość poniosła.

Ja myślę, że niedostatecznie prokuratura czuwała nad

przestrzeganiem interesów tej drugiej strony, to znaczy tego pokrzywdzonego, czy tego oskarżonego, a przecież zgodnie z ogólnymi przepisami k.p.k. winna ona działać na rzecz każdej ze stron, bez względu na to, po której stronie jak gdyby prokurator znajduje się oskarżając danego człowieka.

Otóż to są wszystko wydaje mi się dość istotne momenty, które trzeba było wziąć pod uwagę i przyporządkowanie prokuratury Ministrowi Sprawiedliwości, nie tylko rządowi daje w rękę bardzo istotny argument wpływania na wymiar sprawiedliwości, ale bardzo jednostkowo określa odpowiedzialność za funkcjonowanie prokuratury kogoś z tego rządu gdy tymczasem no trudno sobie wyobrazić, by nadzór Rady Państwa mógł być tu wystarczający i by Rada Państwa kiedykolwiek skorzystała z tych uprawnień jakie ewentualnie ma, odwołując prokuratora generalnego.

Po prostu jest to dla mnie jasne. Tam, gdzie ktoś za coś wyraźnie odpowiada, tam swoje obowiązki spełnia z całą prawdą odpowiedzialnością.

Natomiast Rada Państwa czuje się bardzo pośrednio odpowiedzialna za działanie prokuratury, a minister sprawiedliwości nic przecież tam nie ma do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. /Czy można?/ Oczywiście, proszę bardzo. Aha, przepraszam, poprzednio zgłaszała się pani profesor, no ale pani profesor zgłaszała się. Przepraszam, przeoczyłem.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Otóż ja naprzód chciałam nawiązać do tej propozycji wysuniętej przez pana prof. Garlickiego i pana prof. Trzcińskiego.

Otóż no w zasadzie wydaje mi się, że to jest pewne minimum co do którego się chyba zgodzimy. Ale miałabym tutaj taką propozycję, mianowicie czy nie należałoby tego uzupełnić od razu postulatem co do pewnych już określonych zapisów konstytucyjnych.

Mianowicie wydaje mi się, że w takim razie trzeba byłoby w tym właśnie dziale dotyczącym sądownictwa no wyraźnie stwierdzić, że władza sądowa jest niezależna od - czy sądownictwo, jak tam sobie chcemy - niezależne od władzy ustawodawczej i wykonawczej,

I drugi przepis, że orzeczenie sądu nie może być uchylone ani zmienione również ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą. I że to byłoby jakieś takie naczelne stwierdzenie, które by umiejscowiło od razu sądownictwo w tym podziale władz, jako władzy niezależną, a dopiero na nasępnym miejscu znajdowałaby się kwestia już niezawisłości sędziego, jako już związana bezpośrednio z osobą sędziego orzekającego w konkretnej sprawie.

Więc w tym sensie proponuję po prostu rozważenie, czy nie byłoby celowe, żebyśmy taki postulat zgłosili.

Druga natomiast sprawa, o której też się chcę włączyć do dyskusji, no to jest sprawa prokuratury. Tu oczywiście można to w różnych płaszczyznach rozważać i ~~ist~~ historyczne, i ustrojowe i pewnej praktyki społecznej.

Jeżeli chodzi o stronę historyczną, może i zresztą to

niektórzy mówią, że nie warto do tego już może wracać tak szczegółowo, ale jednak kilka takich refleksji chciałam w związku z tym zrobić.

Mianowicie przecież ta pierwsza ustawa o prokuraturze była w 1950 r. tak ustawiana i ustawionej właśnie ponad wymiarem sprawiedliwości, ponad właściwie jako taką władzę samodzielną jak gdyby, stanowiącą jak gdyby odrębny organ władzy.

I w istocie rzeczy nie znajdowało wówczas żadnego uzasadnienia w obowiązujących wówczas konstytucjach, to znaczy ani w konstytucji marcowej, która początkowo była przyjęta jako podstawa działania władz PRL, ani też tak zwanej "małej konstytucji" z 1947 r. , która obowiązywała aż do 1952 r.

Więc uchwalenie w 1950 roku tej ustawy, ustawy niewątpliwie było wyrazem określonych tendencji ideologicznych i politycznych nie związanych z ustrojem, właściwie z kontynuityjnym ustrojem państwa. I dopiero konstytucja z 1952 r. jak gdyby zaakceptowała ta ex post takie właśnie ustawienie prokuratury, jakie nastąpiło w 1950 roku.

Otóż wydaje mi się, że to jednak rzutuje w jakiś sposób na samą i z kolei funkcjonowanie prokuratury, która była od razu ustawiona w tym systemie władz jako organ, który miał spełniać pewne określone cele ideologiczne i polityczne, a nie mieścić się ściśle w tych ramach ustrojowych.

Nie chcę oczywiście twierdzić, że te funkcje prokuratura spełnia i dzisiaj, no ale te, że tak powiem, ta przeszłość w jakiś sposób musi też dzisiaj być pamiętana.

Jeżeli chodzi o zagadnienia ustrojowe, to wydaje mi się,

że jeżeli byśmy akceptowali zasadę trójpodziału władz, to właściwie nie ma tu miejsca dla prokuratury, jako wyodrębnionego organu władzy, bo mielibyśmy wtedy do czynienia z czwórpodziałem władzy, bo w obecnym systemie prokuratura jest ustawiona w ten sposób, że nie jest ani władzą ustawodawczą, ani wykonawczą, ani sądową. Jest organem władzy usytuowanym specjalnie jako odrębny rodzaj władzy. I to chyba też trudno byłoby zaakceptować w tym sensie, zresztą odwołuję się już do poprzednich tutaj wypowiedzi niektórych.

I powstaje też kwestia tej jakiejś niespójności, która jest w takim ustawieniu prokuratury. Bo niewątpliwie, i to zdaje się widać z dotychczasowej dyskusji, każdym razem z większości wypowiedzi, że jeżeli chodzi o wykonanie przez prokuraturę jej tych tradycyjnych zadań, to jej miejsce byłoby jako członka rządu, a więc połączanego z ministrem sprawiedliwości, po prostu dlatego, że ściganie przestępstw, prawda i dbanie o te interesy, prawda, to zresztą wyraźnie jest przecież powiedziane w bodajże art. 42 konstytucji, który mówi o zadaniach Rady Ministrów, że do zakresu Rady Ministrów należy czuwanie nad ładem i porządkiem, ściganie przestępczości, dbanie o interesy państwa i obywateli i że w tym sensie oczywiście miejsce to tradycyjne jest wśród władzy wykonawczej, miejsce w rządzie, podczas gdy ta druga funkcja tego nadzoru ogólnego właściwie zupełnie jak gdyby no przeskakuje przez te wszystkie normalnie przyjęte podziały, i tutaj by trzeba było się rzeczywiście zastanowić, jak - tak jak pan prokurator tu stawiał, a co zrobić właśnie z tamtymi funkcjami.

Otóż mnie się wydaje, że jeżeli chodzi o tą pierwszą jeszcze wracając do tej pierwszej tradycyjnej funkcji,

no to wszystkie argumenty dotychczas tu przytoczone, przemawiałyby chyba za tym, żeby istotnie podporządkować ministrowi sprawiedliwości, dlatego między innymi, że właśnie prokuratura odciążona od tych swoich nadzwyczajnych powiedziała bym uprawnień mogłaby w większym stopniu skupić się na spełnianiu swoich właściwych zadań, w szczególności nadzorowaniu postępowań przygotowawczych, z czego jak tutaj słyszeliśmy, z czego nie w pełni się wywiązuje.

Z tego punktu widzenia miałyby to same, że tak powiem, korzyści, nie mówiąc już o tym, co tutaj także było podnoszone, że to dawałoby ministrowi sprawiedliwości jako członkowi rządu legalne środki, legalne, procesowe środki oddziaływania na orzecznictwo karne poprzez wnoszenie rewizji przez prokuratora.

A teraz jeżeli chodzi o tą drugą funkcję. No ja oczywiście nie podejmuję się tu może pewnie odpowiedzieć na pytania, jak to, że tak powiem, rozwiązać ostatecznie funkcjonalnie i organizacyjnie, tylko wydaje mi się, że nie trzeba, trzeba jednak brać pod uwagę ten stan prawny, który istnieje. Bo przypomnę, że już w latach 1956, a więc w okresie tej pierwszej polskiej odwilży, już wtedy były podnoszone głosy, ażeby również i w literaturze prawniczej, ażeby prokuratura została podporządkowana ministrowi sprawiedliwości, ale wówczas przeciwnicy tego mieli dosyć łatwy argument, że ponieważ nie istniało wówczas sądownictwo administracyjne, to wobec tego kto się ma zająć całą tą częścią działalności prokuratury.

No tymczasem dzisiaj mamy już od szeregu lat sądownictwo administracyjne, mi ciągle słyszymy ten sam argument, że

jednak działalność prokuratury i w tym zakresie jest niezbędna

Mnie się wydaje, że gdyby nawet, z czym tu słyszeliśmy i takie argumenty, że część na skutek właśnie skarg prokuratora, część decyzji administracyjnych zostaje uchylona przez wojewodę, który uznaje słuszność tej skargi, i że wskutek tego wiele spraw nie trafia do sądownictwa administracyjnego.

Otóż gdyby nawet tak było i gdyby na skutek odciążenia prokuratury od tych obowiązków zwiększyła się liczba spraw w sądownictwie administracyjnym, to nie tylko nie widziałabym w tym żadnego nieszczęścia, ale byłby to chyba prawidłowy rozwój dlatego, że wreszcie te sprawy by się znalazły tam, gdzie się powinny znaleźć, to znaczy w sądach, które rozstrzygają już w sposób zgodny z prawem o legalności tych decyzji administracyjnych.

No być może, że to byłaby kwestia powiedzmy rozbudowy tego sądownictwa i jakiś kosztów z tym związanych, no ale z kolei byłyby jakieś oszczędności wynikające z odciążenia prokuratury tymi obowiązkami, no a nie można też i wykluczyć, że część tych prokuratorów, którzy się tą działalnością zajmują w prokuraturze, być może mogłoby również wykorzystać swoje doświadczenia i w sądownictwie administracyjnym. To jest ta jedna strona zagadnienia.

Ale my dzisiaj mamy nie tylko sądownictwo administracyjne, bo jest także i szereg innych tego rodzaju instytucji, które w jakiś sposób, czy w pewnym zakresie spełniają te obowiązki, które były w swoim czasie tak obficie nałożone na prokuraturę.

No mam tu na myśli przede wszystkim Trybunał Konstytucyjny, który przecież jeżeli chodzi o akty generalne, bo proku-

ratura spełnia ten nadzór, czy przynajmniej w założeniu według ustawy go spełnia, nie tylko nad decyzjami indywidualnymi, administracyjnymi, ale także nad pewnymi aktami generalnymi wydawanymi przez organy, terenowe organy władzy czy administracji państwowej. No ale w tym zakresie mamy z kolei Trybunał Konstytucyjny, który orzeka o zgodności tych aktów niższego rzędu z ustawą.

Więc - słucham? ~~W~~Głos z sali - niesłyszalny/.

Ob. Adam Strzembosz:

Znaczy nad aktami normatywnymi tak zwanymi terenowymi nie, nie ma.

Przewodniczący:

Ale trzeba by taką propozycję zgłosić.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Taka propozycja nawet jest. No tu już rzeczywiście, aż w nadmiarze. Bo chyba to byłoby wobec obecnego usytuowania wobec obecnych kompetencji Trybunału Konstytucyjnego, byłoby to zupełnie zbędne.

Ale co więcej. W tym zakresie także jest przecież pewna możliwość orzekania przez sądy powszechne, to znaczy nie wiem nawet, chociaż nie poruszaliśmy tej sprawy przy dyskusji o ustroju sądów powszechnych, ale i ustawie o Sądzie Najwyższym, ale tu nawiązuję do tego, o czym mówił bodajże pan prof. Garlicki, mianowicie, że przed wejściem w życie, przed powołaniem Trybunału Konstytucyjnego zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego był utrwalony pogląd, że sądy mają prawo przy orzekaniu oczywiście w konkretnej sprawie, nie stosować, czyli badać zgodność aktów niższego rzędu z ustawą. Oczywiście nigdy nie miały uprawnień do badania zgodności ustaw z konstytucją.

Natomiast przyjmowano, że to uprawnienie mają. Być może, że

sądy za rzadko z niego korzystały, ale takie uprawnienie miały.

No dzisiaj po wejściu w życie właśnie Trybunału Konstytucyjnego można mieć pewne wątpliwości czy to uprawnienie sądu powszechnego nadal jest, bo ja osobiście reprezentuję pogląd, że tak, i nie wiem, czy nawet żeby tu uniknąć jakiś wątpliwości interpretacyjnych, a także ażeby właśnie skłonić sądy powszechne, byłoby to zwrócenie uwagi na to stronę ich działalności, ażeby zamieścić w tym względzie wyraźny przepis o ustawie o ustroju sądów powszechnych i w ustawie o Sądzie Najwyższym.

Zresztą w związku z tym także i pewna inna propozycja mnie się nasuwa, bo do czego zmierzam? Bo uważam, że normalnie ta kontrola powinna należeć oczywiście do sądu. I ona już należy do sądownictwa administracyjnego, oczywiście o właśnie do Trybunału Konstytucyjnego, ale wydaje mi się, że i sądy powszechne w tym zakresie pewną rolę mogą spełniać. Otóż chodzi mi o decyzje już z kolei administracyjne, nie to badanie tej zgodności, aktu niższego rzędu, tylko decyzje administracyjne.

Także przed wprowadzeniem sądownictwa administracyjnego, istniał pogląd, zarówno w doktrynie, jak i także reprezentowany w niektórych orzeczeniach Sądu Najwyższego, że sądy nie są związane nawet ostateczną decyzją administracyjną, jeżeli ona jest wydana bez podstawy prawnej względnie bez zachowania jakiegós prawa procedury.

Ta sama wątpliwość może dzisiaj powstać, czy to uprawnienie sądowi powszechnemu nadal zostało, skoro istnieją normalne drogi odwołania się do sądu administracyjnego, na decyzje administracyjną.

Ale ja bym również na to pytanie odpowiedziała twierdząco, dlatego że wydaje mi się, że to jedno drugiemu nie przeszkadza bo to jest, że tak powiem, możliwość zastosowania tej, to normalny tryb odwołania oczywiście i uchylenie takiej decyzji może być tylko w trybie administracyjnym, ale to ażeby sąd powszechny nie czuł się związany taką oczywiście bez podstawy prawnej wydając decyzję, czy bez zachowania jakiegokolwiek procedury, to wydaje mi się, że to jednak należy wyraźnie do oceny sądu właśnie w ramach jego orzekania niezawisłego i zgodnie ze swoim przekonaniem i sumieniem.

Wydaje mi się, że wprowadzenie również wyraźnie takiego przepisu uczyniłoby z kolei sądy powszechne, że one również i w tej dziedzinie mają pewne zadania do spełnienia.

No tutaj oczywiście była już mowa też i o Rzeczniku Praw Obywatelskich. Naturalnie, że to jest^{też} tylko jeden odcinek działania, no możnaby także jeszcze i wspomnieć - tu pan prof. Zoll mi to podszeptał, możnaby wspomnieć o Najwyższej Izbie Kontroli, która także pewne funkcje kontrolne spełnia.

W każdym razie można powiedzieć ogólnie, że odebranie prokuraturze tych uprawnień w tym zakresie, które spełnia, nie spowodowałoby jakiegś takiej luki w prawie, czy takiego stanu prawnego, który by miał się odbić ujemnie na trosce o praworządność, bo przecież jednak nie zapominajmy, że ta troska o praworządność powinna być jednak w pierwszym rzędzie zadaniem sądów, niezawisłych sądów, a nie zadaniem organów prokuratorskich, które ze swej istoty są powołane do innych czynności.

Więc dlatego konkludując, sądzę, że ten postulat

oczywiście nie wyczerpałam tu bynajmniej argumentacji, bo możnaby na ten temat wiele jeszcze mówić, ale konkludując wydaje mi się, że ten postulat wysuwany tutaj w tej chwili również i w tych dokumentach naszych, które były rozesłane, włączenia prokuratury do Ministerstwa Sprawiedliwości, oczywiście z odpowiednią zmianą ich uprawnień i kompetencji, że ten postulat jest uzasadniony. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Nim ogłoszę, że pan Olszewski ma głos, ja bym proponował tak: 3-5 minut przerwy. Czasami przerwa wpływa na zastanowienie się i na chwilę takiej, może znajdziemy jakąś i w przerwie popracując nad wyjściem. Proszę rozważyć zwłaszcza propozycje uzupełniające pani prof. Wasilkowskiej.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy ob. Adam Strzembosz/.

Przewodniczący:

Przejmuję przewodnictwo, ponieważ został zgłoszony do dyskusji pan mecenas Olszewski, to tylko jak państwo zajmiecie miejsca i zamkniemy drzwi, rozpoczniemy tę dyskusję.

O właśnie i okno, i okno.

Nie wszyscy się tak rozgrzali dyskusją, jak pan red. Podemski.

To bardzo serdecznie proszę.

Ob. Jan Olszewski:

Proszę Państwa! Ja wysłuchałem z zainteresowaniem tego co mówili moi przedmówcy, to zwalnia mnie w znacznej mierze od pewnej części mego wywodu, więc mogę teraz mówić już w miarę krótko

Pan prof. Strzembosz przedstawił tutaj powiedzmy sytuację prokuratury w pewnym aspekcie historycznym i w aspekcie sytuacji dnia dzisiejszego, ja bym pokrótce chciał to może uzupełnić o pewien aspekt przyszłościowy, perspektywiczny

Ja się muszę przyznać, że nie jestem entuzjastą bardzo często naczelnich organów władzy w naszym państwie. W bardzo wielu wypadkach w tych sprawach zajmuję postawę niesłuchania - przyznaję bardzo krytyczną. Ale mój krytycyzm nie sięga tak daleko, żebym zakładał, że możliwe jest przyjęcie domniemanie braku przemysłów w wypowiedziach przedstawicieli naczelnich organów ~~mi~~ władzy.

Dlatego proponowałbym jednak żebyśmy przyjęli założenie, że skoro już zasada trójpodziału władzy została w tych

wystąpieniach, w tych wypowiedziach sformułowana, to należałoby założyć, że jednak jest to jakaś generalna dyrektywa, która ma wyznaczać kierunek przyszłych reform ustrojowych w naszym państwie.

Jeżeli tak, to myślę, że trzebaby się było zastanowić jak z punktu widzenia pewnych generalnych założeń teorii trójpodziału wygląda możliwość zachowania obecnej pozycji prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tutaj mówiono, że jest to perspektywa bardzo jeszcze niejasna, że prowadzimy w tej sprawie dyskusje na zupełnie surowym gruncie, że w tym zakresie brak jest doświadczeń, no ale proszę państwa, nie zapominajmy, że zasada trójpodziału władz nie powstała dzisiaj na użytek "okrągłego stołu", tylko jakieś 200 lat temu przeszło i że ma za sobą, hń bardzo długi okres praktyki^w szeregu państwach, między innymi także i w Polsce. Że mniej więcej wiadomo, cp z tych zasad trójpodziału władzy wynika.

Otóż jeżeli spojrzeć z tego punktu widzenia na obecne usytuowanie prokuratury, ~~z~~ w przyjętym porządku konstytucyjnym, tak jak informują zapisy konstytucji, to staje się jasne, że przyszłość tej instytucji musi, będziemy się odbiegać bardzo zasadniczo od jej obecnego położenia.

Po pierwsze dlatego, że instytucja Generalnej Prokuratury w obecnej konstytucji znajduje się w rozdziale poświęconym wymiarowi sprawiedliwości, obok sądów. A więc jak gdyby jest~~on~~ organem quazi wymiaru sprawiedliwości, no co przy trójpodziale władzy jest przecież nie do utrzymania.

A po drugie, sformułowanie funkcji Generalnej Prokuratury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tak jak ujmuje

art. 67, jest dzisiaj przecież rzucającym się w oczy, rażącym anachronizmem.

Jeżeli przepis konstytucyjny mówi, że Generalna Prokuratura, funkcja Generalnej Prokuratury. Generalny Prokurator Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej strzeże praworządności ludowej, czuwa nad ochroną własności społecznej, zabezpiecza poszanowanie praw obywateli, to ja muszę powiedzieć, że to sformułowanie właściwie we wszystkich swoich trzech członach staje się w sposób oczywisty nieaktualny.

Po pierwsze dlatego, że w państwie praworządnym, trudno jest mówić o praworządności ludowej, istnieje tylko praworządność państwowa, wynikająca z ustawy. Wydanych przez państwo.

Po drugie dlatego, że wyodrębnienie jako szczególnej funkcji czuwania nad mieniem społecznym, kłóci się z zasadą przyjętą już w równouprawnienia wszystkich praw własności.

I po trzecie, że jeśli chodzi o kwestie zabezpieczenia praw obywateli, zostało w międzyczasie powołanych szereg innych instytucji, a w szczególności instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich.

A więc nie łudźmy się, Generalna Prokuratura swojej pozycji w systemie nowego podziału władz utrzymać nie może. Ta pozycja musi być zmieniona i będzie zmieniona, niezależnie od tego czy my w tej chwili do tej myśli dojrzelismy czy nie.

Czy powinniśmy teraz już w tym momencie tą sprawą zajmować. Jaka jest racja, aby jednak może spróbować tu i teraz, jakiś najbardziej ogólny choćby kierunek tych przyszłych niezbędnych rozstrzygnięć zarysować.

Otóż jest jedna racja. Ta racja po prostu polega na tym,

że wszystkie funkcje, te faktyczne, nie te określone konstytucyjnie, te faktyczne, o których tutaj mówił pan prof.

Buchała, o których mówił pan prokurator Starszak, że te funkcje są związane z polityką rządową. Bo i polityka ścigania, przestępstwa, i polityka profilaktyki przestępczości, i nadzór nad działalnością administracji terenowej, to są kompetencje rządu. A jeżeli komuś przyznaje się kompetencje, to musi on mieć także środki dla wywiązania się z nałożonych na niego obowiązków,

Otóż wyłączenie prokuratury z podległości rządu, uczynienie z niej organu od rządu niezależnego, ten rząd takiego narzędzie pozbawia.

I myślę, że to jest generalna racja, dla której trzeba jednak przyjąć, że musimy w tej chwili zastanowić się nad jakimś rozstrzygnięciem tego problemu. Bo ja nie kwestionuję, że być może pożyteczne jest myśl tego co mówił pan prokurator Starszak, utrzymanie jeszcze jednej jakiejś generalnej formy ogólnego nadzoru nad przestrzeganiem prawa, chociaż prawdę powiedziawszy w tej sprawie, jak tu już była mowa, jest niewystarczające, jak się wydaje, jak dużo innych instytucji. Może warto stworzyć jeszcze jedną taką instytucję pozarządową, która będzie generalnie strzegła, wykonywała tą funkcję, może to nazwiemy "strażnikiem praw", obejmie jak. Może. Ale jedno jest pewne, w wypadku czynności tak zwanego ogólnego nadzoru prokuratury, jeżeli on jutro zniknie, to istnieje szereg instytucji państwowych, które tą lukę ~~za~~ w ustawie w mniej lub lepiej, mniej lub więcej, lepiej lub gorzej wypełnią.

Natomiast w wypadku nowego usytuowania władzy sądowniczej jako odrębnej, jako nie mającej żadnego kontekstu podległoś-

ci, związane w ramach jednolitego systemu władzy, w takiej sytuacji rząd, władza wykonawcza, traci możliwość, traci narzędzie wykonywania swych funkcji w szeregu bardzo ważnych dziedzin swojej działalności.

I wobec tego obojętne, czy nazwiemy to tak czy inaczej, ale prędzej czy później takie narzędzie będzie ~~musiało~~ musiało być stworzone. Bo coś wymyślać w tym zakresie nowe systemy, kiedy ich podporządkowanie prokuraturze ministrowi sprawiedliwości i uczynienie z niej takiego właśnie narzędzia realizowania polityki rządu w zakresie spraw związanych z wymiarem sprawiedliwości, jest koncepcją sprawdzoną, mającą za sobą długą tradycję, tradycję także na gruncie polskim,

Ja myślę, że w tym zakresie szukanie innych rozwiązań byłoby rzeczywiście zbędnym zupełnie nowatorstwem.

Dwa argumenty, które przeciwko temu rozwiązaniu przytoczył pan prokurator Starszak mnie nie przekonują. Powiadam, nadzór ogólny, mniej więcej 1/5 działalności prokuratury, margines większy lub mniejszy, może ważny, może nie, ale na pewno nie wypełniającymistoty funkcji tej instytucji.

Jak powiadam, możliwe, że trzeba dla - w tym zakresie zastąpienia funkcji prokuratury powołać jakiś inny organ, a może da się to załatwić przy pomocy organów już istniejących.

Natomiast jeśli chodzi o kwestię zasadniczą, zasadniczą funkcję prokuratury, ona nie może być wykonywana inaczej, w sposób racjonalny, w sytuacji kiedy rząd ma odpowiadać za politykę ścigania, jako część imamentu, część polityki państwa, którą prowadzi. Nie może być usytuowana inaczej, jak w podporządkowaniu temu rządowi. Że to nie zapewnia równości stron w procesie. Że przed niezawisłym sądem

po jednej stronie jest niezawisła prokuratura, a po drugiej - adwokatura, a po drugiej prokuratura, no która też wobec tego powinna być organem w jakiś sposób niezależnym.

Nie może być tej równości panie prokuratorze. Bo my mamy inne zadania, bo jako adwokaci reprezentujemy zawsze tylko interes jednostki, interes obywatela.

Prokuratura musi oczywiście interes obywatela uwzględniać, ona strzeże interesów państwa. I nie ma niezależnej prokuratury, i nie ma w tym zakresie równości między stronami i być nie może, chyba, żebyśmy zaczęli postulować prokuraturę niezależną i samorządną. Ja do obydwu tych idei jestem przywiązany, ale nie w tym stopniu, żebym mógł przyznać te atrybuty tego typu organowi państwowemu.

Dlatego proszę państwa, konkludując, ja proponuję, aby utrzymując zapis, który został tutaj zaproponowany przez pana ministra Balcera, uzupełnić go jednym zdaniem, który będzie wyrażał po prostu w ramach tego przyjętego rozwiązania, preferencje jednej ze stron, preferencje naszej strony, a mianowicie, że strona związkowo-społeczna w ramach tego rozwiązania uważa, że w ramach tego rozwiązania instytucja prokuratury powinna być usytuowana w resorcie sprawiedliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan Miszczyk prosił o głos. Czy ktoś jeszcze w tej sprawie? Jeszcze pan prof. Garlicki, a - przepraszam, pan prokurator Starszak, już sobie notuję, i pani sędzia. Proszę bardzo.

Ob. Bronisław Miszczyk:

Proszę Państwa! Ja krótko, trzy zdania.

Uważam, że skoro jesteśmy zgodni, a chyba tak, na tej sali było, co do tego, że sądy mają być niezależne od władzy wykonawczej, a także ustawodawczej, i tu wszyscy byliśmy zgodni, to dla mnie jako przedstawiciela OPZZ w pełni odpowiada zaproponowany zapis, że relacje między sądownictwem a innymi organami władzy układają się na zasadzie trójpodziału władzy, przy czym jestem zdania, żeby uzupełnić o wnioski, które prezentowała pani prof. Wasilkowska, bo tak to nam trochę przedłuży dyskusję, a zresztą to już wynika skoro trójpodział władzy, skoro tu jesteśmy zgodni, to nie może być faktycznie czworokątu, jeżeli tak się można wyrazić. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan prof. Garlicki.

~~Ob. Garlicki~~ Zdzisław Kędzia:

Zdzisław Kędzia - jeśli można.

Ja chciałem tylko oczywiście przyłączyć do wszystkich głosów, które mówiły o potrzebie podziału władz. Można też taką formułę chyba proponować, że usytuowanie sądów w systemie organów państwa określone jest przez zasadę niezależności sądownictwa, wynikającą z podziału władzy. To jest taka bardzo już, że tak powiem, skomprimowana forma, plus ewentualnie uzupełnienia, które proponował pan prof. Olszewski.

Ale - pan mecenas Olszewski.

Ja bym chciał jeszcze nawiązać do jednej myśli, która przewinęła się w wystąpieniu pana mecenas, mianowicie do tego quasi sądowego

MS

20/1

Do jednej myśli, która przewinęła się w wystąpieniu pana mece-
nasa, mianowicie do sądowego charakteru przypisanego niejed-
nokrotnie prokuraturze. Otóż usytuowanie prokuratury powoduje
że niekiedy wykorzystywana ta niezależna pozycja od organów
administracji państwowej, aby wyposażyć prokuraturę w kompe-
tencje, których w moim odczuciu, nie sądzę, żeby to było
tylko moje odczucie.

Art. 9 paktu praw osobistych i politycznych powiada,
że osoba może być aresztowana lub zatrzymana tylko za zgodą
władzy sądowej, bądź osoby sprawującej taką władzę na mocy
ustawy. Ja w tej chwili ~~in~~ niedokładnie to zacytowałem.
Jest powiedziane przed sędzią lub innym urzędnikiem uprawnio-
nym przez ustawę do wykonywania władzy sądowej. Dokładnie tak.
Wydaje mi się, że przyjęcie założenia, że prokuratura spełnia
że prokurator spełnia funkcje takiej osoby, o której jest
mowa w tym przepisie, jest wadliwe. Biorąc pod uwagę, że
po pierwsze, prokuratura jest organem ścigania i po~~o~~ drugie,
że jej wewnątrz struktura i układ kompetencji nie pozwalają
jej w żaden sposób uznać za organ typu sądowego.

W konsekwencji mamy do czynienia z sytuacją, w której
cierpi na tym jednostka. Ponieważ jednostka jest z jednej
strony może być adresatem działań prokuratury jako organu
ścigania, ale dochodzić swoich interesów w pewnych etapach
postępowania może też tylko przed prokuraturą, która z kolei
w świetle art. 9 ma się jawić jako organ o charakterze
sądowym. Jest to niekonsekwencja, która nie ~~służy~~ służy ochro-
nie praw jednostki i stąd wydaje mi się, że ponieważ należy
przyjąć, że usytuowanie prokuratury w sytuacji niezależnej

od organów administracji państwowej zawsze będzie wywoływać należy się obawiać, tego typu tendencja z jaką mamy do czynienia w tym przypadku, a więc że prokuratura spełnia funkcję ma spełniać funkcję niejako w świetle art. 9 organu quasi sądowego ze względu na to, że taka sytuacja może wywoływać te tendencje, wydaje mi się, że byłoby ze wszelkich miar celowe usytuowanie prokuratury w ramach organów rządowych. Konkretnie w ramach Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o głos pana prokuratora Starszaka.

WS

20/3

§ ~~Ob. xxxxxxxx~~
 Ob. Hipolit Starszak

Panie~~m~~ przewodniczący

Ja z przyjemnością słucham tej dyskusji. Wynika bowiem jak sądzę ona z troski o to, by praworządność w Rzeczypospolitej była jak najlepiej chroniona. A jeśli się zżymać od czasu do czasu w duchu to tylko z tego względu, że choć pracuję w prokuraturze, to tej prokuratury gdy tej dyskusji słucham, poznać nie mogę. LBo ona nie jest taka jak tu z wie-
by
lu określić wynikało. I nie pełni takich, lub też pełni je w inny sposób niż to z niektórych argumentów tu przytoczonych wynikało.

Po pierwsze chciałem oczywiście podziękować mojemu koledze ze studiów za wyrazy żalu, który w mój adres skierował, twierdzi, że on mnie rozumie. Żal przedstawicieli organów, których los jest zagrożony. Jestem ogromnie wdzięczny z tego powodu, choć ~~xxx~~ nie wiem~~e~~ czy aż tak bardzo zagrożony. Dziękuję w każdym razie za te słowa sympatii. Pan redaktor Podemski nazywa to banalnymi uczuciami w pewnej publikacji, którą miałem możność swego czasu krytykować, ja tych uczuć do banalnych nie zaliczam, a całą tę kwestię do kolejnego punktu spornego z panem redaktorem Podemskim zaliczam. Nie jest zresztą jedyna to kwestia.

Zechciał pan redaktor Podemski powiedzieć tutaj o tym, przejawiało się to zresztą w kilku innych wypowiedziach, że funkcje te z konstytucji wynikające, mówiące o zabezpieczeniu, ~~xxx~~ złe słowo, zapewnieniu poszanowania praw obywatelskich, prokuratura wypełniała źle, tak bardzo

żle, iż powołać trzeba było Rzecznika Praw Obywatelskich. Gen. Krzewiński mówił też o tej kwestii. Tymczasem była prokuratura od samego początku, gdy wXR powołanie w Rzeczypospolitej instytucji /obucmena/ zaczęło się kształtować i jednym z najgorętszych zwolenników powołania tejże właśnie instytucji w przeświadczeniu, iż ochrona praw obywatelskich i zapewnienie ich poszanowania wymaga dodatkowego impulsu. Dodatkowego impulsu. I od początku zakładaliśmy, pan prof. Garlicki, który jest tu obecny jako uczestnik prac nad ustawą o rzeczniku praw obywatelskich mógłby tę tezę poświadczyć, że będzie między tymi dwoma instytucjami naderż intensywne współdziałanie w zapewnieniu poszanowania tych praw, jak to z Konstytucji wynika. I tak jest. I tak jest. Stosunki między rzecznikiem a prokuraturą są znakomite. Tyle, że rzecznik ma lepszą prasę. Jest lepiej znany. A w wielu sprawach na prośbę rzecznika i na jego zlecenie czarną robotę wykonuje prokuratura. No i dobrze. Ważniejsze jest przecież co innego, to, żeby to konstytucyjne zadanie było wykonywane, było wypełniane.

Ja myślę, że rzecznik ani nie ma takich ambicji, by zastąpić prokuraturę, ani też chyba możliwości, choć te można by naturalnie kształtować inaczej niż wynika to z aktualnego kształtu organizacyjnego. Ale jest jeszcze jedna kwestia, o której jakby się zapomina. Zarówno rzecznik jak i Naczelny Sąd Administracyjny nie działają z urzędu. Nie działają z urzędu. A prokurator działa z urzędu. I z urzędu kontroluje decyzje administracyjne, z urzędu podejmuje cały szereg innych czynności, wywodzi powództwa, wnosi

skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W zeszłym roku 1350, niedużo, ale gdyby wszystkie wpłynęły do sądu do byłaby to 1/10 tych skarg, które do Sądu Naczelnego wpływają, jeśli na to z tego punktu widzenia spojrzeć. Część jak już mówiła pani minister Wasilkowska nie wpływa do Naczelnego Sądu Administracyjnego, bo dość często organy, na których skargi te dotyczą, zgodnie z procedurą, uwzględniają żądanie skargi i ona dalej nie idzie. A więc działa z urzędu. Działa z urzędu. O zastępowaniu tutaj trudno zatem mówić.

Z wielką mocą brzmiały tutaj stwierdzenia, zresztą wydawało mi się, że argumentacja nie tak silna się zdaje, niż siła głosu, którym o tym mówiono, że prokuratura w aktualnym kształcie utrzymać się nie może i że może trzeba byłoby różne jej funkcje porozdzielać. Ale skoro o tych funkcjach. Trafnie wymieniał je prof. Buchała, przepraszam, że nie uczyniłem tego w wystąpieniu wstępnym, prawda jest, że utyskujemy i my na jakość nadzoru nad dochodzeniami i śledztwami, ale jest to uzasadnione nie dlatego, że tego nadzoru nie ma lub że jest on tak fatalny, ale po prostu jest to rezultatem tego, że lepsze jest wrogiem dobrego. I że w tym zakresie zrobić można wiele, nasze wnioski skierowane do Komisji ds. Reformy Prawa Karnego idą w kierunku uściślenia nadzoru nad postępowaniem przygotowawczym, zwłaszcza prowadzonym przez milicję, ponieważ jest to niezbędne. Jest to po prostu niezbędne.

A inna jeszcze nie wymieniona tutaj funkcja. Kontrola orzeczeń kolegów ds. wykroczeń. Tych orzeczeń kontroluje się dużo. Czy może nie dużo z punktu widzenia liczby, kx

orzeczeń, które zapadają przed kolegiami, ~~XX~~ 600, 700 tys. prawie zapada rocznie. W zeszłym roku skontrolowaliśmy 33 tys. Dwa lata temu 28 tys. Kwestionujemy co 15.orzeczenie. Wdrodź sprzeciwu przede wszystkim.

Duży stopień jest, jest to oczywiście margines tych orzeczeń, które zapadają, tych kwestionowanych bardzo różnych środków prawnych, margines duży. M.in. rezultatami tych różnych badań ~~xxxxxx~~ uzasadniane było podjęcie pracy przez Komisję ds. Reformy Prawa o Wykroczeniach i procedury, która postępowania przed kolegią dotyczy. Te prace są jak wiadomo są na znanym wszystkim państwu etapie.

Można by jeszcze powiedzieć o tych działaniach, które wiążą się ze stosowaniem przepisów prawa cywilnego, z wywiezieniem dużej ilości powództw, nie potrafię wskazać w tej chwili liczby, chociaż oczywiście można byłoby to znaleźć. Powództw w interesie ludzi, którzy, zwłaszcza nieporadnych, którzy tego wymagają. Z przyjęciem tej wielkiej 75-tysięcznej rzeczy ludzi, która co roku zgłasza się w różnych sprawach do prokuratury i uzyskują bądź poradę prawną bezpłatną, bądź też w rezultacie informacji od tych ludzi pochodzących, podejmowane są działania w interesie ochrony praworządności.

Wszystko to oczywiście, co tutaj wymieniam, zmierza do wskazania, że po pierwsze, obraz prokuratury kształtowany na tym posiedzeniu nie jest taki znowu jednoznaczny ciemny, czy też jednorodnie ciemny, a przeciwnie i że funkcje wypełniane przez nią odpowiadają społecznej potrzebie. Przy czym ja się zgadzam z tym, że ten przepis, który aktualnie w Konstytucji reguluje problematykę pracy prokuratury wymaga

zmiany. To jest zrozumiałe. Też opowiadam się za tym, żeby nie było tam słowa "praworządność ludowa", bo w Polsce wystarczy słowo praworządność,

że kwestie dotyczące ochrony własności także muszą być inaczej usytuowane, tak jak wymagają odpowiednie zmiany także przepisy kodeksu karnego.

Muszę jeszcze raz wrócić proszę mi to wybaczyć, do wyводу pana redaktora Podemskiego, który zechciał tutaj powołać się tutaj na wydawnictwo pt. "Stuidum kryminologiczne" i przytoczyć stamtąd argument, który przeciw prokuraturze jakby świadczy. Co to meritum starałem się na to odpowiedzieć, dotyczył on bowiem tego, że jakoby nie jesteśmy w stanie podołać obowiązkowi nadzorczemu. Jesteśmy w stanie, na dowód tego przytoczę i to, że Studium kryminologiczne to jest wydawnictwo Instytutu Problematyki Przestępczości, które podlega Prokuratorowi Generalnemu.

Tak, to myśmy napisali panie redaktorze. Profesor Tylman, jeśli o konkrety chodzi. W naszym wydawnictwie, bo nie boimy się dyskusji nad różnymi kłopotami, które, czy nad różnymi problemami.

Dwie sprawy, które nie są wcale drobne. Ja nie chciałbym zasatanawiać się nad problemem rodowodu. Rodowodu prokuratury, już na pierwszym naszym posiedzeniu pani minister Wasilkowska zechciała wskazywać pewne odległe czasy i odległe rozwiązania prawne, jako te, które mają dezawuować początki owego rodowodu polskiej Prokuratury w kształcie ustrojowym współczesnym. Ja myślę, że z instytucjami jak z ludźmi, nie rodowód przesądza o tym jak funkcjonują, ale o to jaki jest rzeczywisty kształt i funkcja społeczna. A ta jest taka jak to starałem się zapewne nie w pełni, tutaj próbować wykazać.

2 I jeszcze jedna kwestia. W pracy Prokuratury uważamy, że trzy są jej funkcje, które traktujemy równorzędnie. Pierwsza to oczywiście zadania, wypełnianie zadań w zakresie, w obszarze prawa karnego, w obszarze stosowania prawa karnego, głównie nadzór i prowadzenie w niektórych mniejszej ilości przypadków postępowań karnych i wszystkie związane z tym kwestie. Druga to działalność w obszarze kontroli przestrzegania prawa. Trzecia, to działalność profilaktyczna. Napomynałam o tym prof. Buchała, czuję się zwolniony od tego, żeby szerzej to rozwijać. Chcę tylko powiedzieć, że jest, że w ciągu roku, bo to się także w pewnym stopniu notuje, jest prawie 300 tys. różnego rodzaju działań profilaktycznych, które czerpią źródło z działań zarówno z obszaru prawa karnego, zawsze z tych działań, które w obszarze prawa karnego są stosowane, jak i wynikają z prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa.

Można to przeliczyć na dzień. 30 tys. spotkań ze społeczeństwem rocznie organizują prokuratorzy. Wego nie widać, oczywiście nie widać w wymiarze jakimś generalnym, natomiast to jest każdy dzień przynosi określone rezultaty prewencyjne, profilaktyczne.

Pan prof. Strzembosz, przepraszam, ale ~~na~~ muszę się do tego odnieść, zechciał swój wywód poprzeć przykładem, że gdy chodzi o kontrolę orzeczeń ~~na~~ kolegów ds. wykroczeń nie wniesiono, nie skontrolowano ze skutkiem jak rozumiem, ani jednej sprawy, w której zapadły decyzje kolegów o orzeczeniu w ~~sprawie~~ przypadku samochodów, czy innych dóbr.

W
Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie czy żadnej z tych spraw

nie stwierdzono uchybień prawax, ^{że} wiem o jednej ze spraw, która jest wcześniej jeszcze badana, właśnie w trybie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa, nie znam rezultatu jeszcze tych badań, ale nie chcę uznać wcale za ryzykowną tezę czy hipotezę, że być może tam naruszeń prawa nie było. Proszę uprzejmie o rozważenie i takiego aspektu. Że być może naruszenia prawa w działalności kolegium nie było.

Jeszcze jedna kwestia. ^{mi} Zechciał pan profesor przekazać list otwarty do uczestników "okrągłego stołu" podpisany przez kilku, ośmiu, tak, przewodniczących rad wojewódzkich Federacji Związków Zawodowych i Rady Okręgowej Federacji Pracowników itd. Dotyczy tzw. sprawy ^e Dymidowa, która jest sławna w jakimś sensie na skutek aktywności tego pana, któremu prawdę mówiąc współczuję, ale najkrócej rzecz biorąc, rzecz polega na tym, że on przed kilku laty w latach 70. pracował w Libii, tam dostrzegł cały szereg rzeczywiście istniejących niedostatków w funkcjonowaniu budownictwa polskiego, tamże realizowanego. Powiadamiał o tym odpowiednie władze już po powrocie do kraju, co nie wywołało żadnej reakcji, nie powiadamiał Prokuratury. W rezultacie ~~xxkx~~ następnych już jego poczynañ, już w latach 80. ~~nż~~ doszło do wszczęcia postępowania karnego w 1982 r. W ciągu trzech lat przeprowadzono ogromne śledztwo, ogromne śledztwo, ale niedostarczyło ono podstaw do oskarżenia kogośkolwiek. Mogliśmy stwierdzić jedynie to, że był tam bałagan, że były straty, ale wszystko to uzasadniało co najwyżej wyciągnięcie wniosków natury dyscyplinarnej, wtedy w 70. latach i trzeba było to postępowanie umorzyć. Pan Demidow się z tym nie zgadzał, nie zgadza i twierdzi, że istnieje zorga-

nizowana grupa ludzi, tu prawie cytuję ten list otwarty, która zmierza do tego, żeby nie ukarać sprawców tego procederu, który w Libii zachodził. Podjęliśmy ostatnio takie próby zaproszenia tych wszystkich, którzy mają inny w tej sprawie pogląd, opublikowaliśmy już wcześniej informację na ten temat, do zapoznania się z aktami śledztwa. Do doprawdy trudno znaleźć sposób na to, by, trudno udowodnić, że nie jest się wielbłądem.

To gwoździ wyjaśnienia, by nie powodować w naszym gronie ^{ły} powsta~~nie~~ jeszcze wątpliwości co do tej kwestii. Przepraszam, że tak długo się rozwiódłem, ale chcę powiedzieć jeszcze o tym, że nie podzielał wyводу pana docenta co do takiej interpretacji przepisów międzynarodowych aktów spraw politycznych i obywatelskich. Znane mi są inne także interpretacje powstałe także w Radzie Legislacyjnej. Także nie jest to jedyna możliwa interpretacja, ja nie chciałbym oczywiście uczynić z tego najważniejszego argumentu, ale proszę zwrócić uwagę, że kilkakroć już sprawozdania polskiego rządu, gdzie już i o tej sprawie mówiono, były przedstawione w Komitecie Praw Człowieka i nigdy i nigdzie nie zakwestionowano tego, że prokurator w Polsce stosuje tymczasowe aresztowanie w kontekście uchybienia międzynarodowym paktom. Nigdy i nigdzie.

To oczywiście nie jest wystarczający argument, bo można~~na~~ powiedzieć, my lepiej znamy nasze prawo i lepiej niż my interpretować. Tylko prosiłbym uprzejmie, żeby nieczynić z tego argumentu, że stan dzisiejszy uchybia międzynarodowym zobowiązaniom polskim, bo tak nie jest, bo tak nie jest.

Jeszcze raz przepraszam za ten długi wywód, mam nadzieję, że spróbowałam przybliżyć państwu Prokuraturę nie tylko z żalości, wobec argumentów tutaj przytaczanych, ale także w przekonaniu, że znajomość tego co jest rzeczywiste, jest rzeczywiście treścią pracy Prokuratury, pozwoli na podniesienie się także i tych sugestii, które były tutaj przedstawione. W moim przekonaniu możliwe jest zachowanie~~xy~~ tych funkcji prokuratorskich, które spełnia~~xy~~ ona współcześnie, możliwe i celowe jest zachowanie, czy też sformułowanie jej w trochę innym kształcie. Pozwolę sobie znowu przypomnieć postulat, by uzupełnić niektóre proregatywy służące Prokuraturze współ-^{kontroli}cznie, m.in. możliwość kontroli w ramach przestrzegania prawa, decyzji organów centralnych. Do tej pory tego uprawnienia prokuratura nie posiada, i że właśnie takie rozwiązanie ~~byx~~ będzie dla~~Rpax~~ Polski przyszłej, o której myślimy, lepsze od projektowanego, także podczas dyskusji tu prowadzonych.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pani sędzia Pogonowska. Ja sądzę, że już zmierzamy do końca wniosków ostatecznych. Mamy jeszcze dwie sprawy do załatwienia. Jedno to moglibyśmy załatwić od ręki.

prokuratura nie posiada, i że właśnie takie rozwiązanie będzie dla Polski przyszłej, o której musimy lepsze od projektowanego, także podczas dyskusji tu prowadzonej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pani sędzia Pogonowska. Ja sądzę, że już zmierzamy do końca, do jakiś wniosków ostatecznych. Mamy jeszcze dwie sprawy do załatwienia. Jedną to moglibyśmy załatwić od ręki, jeśli tak wolno powiedzieć.

W pełni popieramy stanowisko pana ministra i w sprawach płacowych nie można sędziów porównywać z innymi grupami zawodowymi. Należy ich właściwie usytuować i zarówno ich niezawisłość, jak i prestiż społeczny tylko na tym zyska. Oczywiście z tym zastrzeżeniem, by po odpowiednim usytuowaniu materialnym sędziów, znieść nagrody i wszelkiego rodzaju gratyfikacje, ale myślę, że też co do tego między nami istnieje pełna zgodność. Także gdyby można było wpisać do protokołu tego rodzaju naszą zgodność panie ministrze, to mielibyśmy chyba to za sobą. Bo jest chyba poza dyskusją, że te żałosne uposażenia, jakie mają sędziowie nie tylko powodują wśród wielu przyczyn ucieczkę od zawodu, ale stawiają sędziów nieraz w rzeczywiście poniżającej sytuacji, gdy w małych miastach ludzie się orientują, na jakim poziomie żyją, jak są ubrani, co jedzą i w jaki sposób mieszkają.

Otóż tutaj pełna nasza zgodność i poparcie dla stanowiska, które pan minister ~~wyraził~~ w imieniu drugiej strony wyraził.

Natomiast będziemy mieli jeszcze tu grupa prawda przygotowuje pewien tekst podsumowujący nasze wczorajsze

porady, będziemy musieli się do tego ustosunkować, pewnie nam to zbyt wiele czasu nie zajmie, no ale czas płynie.

Bardzo proszę, pani sędzio, będziemy zmierzać do końca.

Pani Emilia Pogonowska-Jucha:

Dziękuję bardzo. Chciałam przede wszystkim podziękować za te ostatnie zdania wypowiedziane przez pana profesora w odniesieniu do dostrzeżonej przez ten podstolik problematyki wynagrodzenia sędziów w ogóle i nie chodzi tu, aczkolwiek przepraszam, chodzi o aktualną sytuację również, ale chodzi o w ogóle spowodowanie, aby odpowiednie władze ten problem dostrzegły, czego dotychczas nie można niestety było się doczekać.

Ale mój głos dotyczyć miałby innej materii, tej, którą przed chwilą właściwie zakończyliśmy, ja wobec tego króciutko tylko chciałabym podzielić się swoimi refleksjami tego, który bezpośrednio i na co dzień współpracuje z organami prokuratury w zakresie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa.

Otóż będę odmienna w swoich poglądach, ale takie jest moje osobiste zdanie, a wypowiedziane z pełnym przekonaniem.

Mianowicie, mimo istnienia szeregu instytucji, które zajmują się kontrolą przestrzegania prawa uważam, że obecnie organa prokuratury tę funkcję wypełniają w sposób absolutnie nie zastąpiony. Długo jeszcze musimy pracować nad ukształtowaniem odpowiedniego modelu przestrzegania prawa zarówno przez władzę, jak i przez obywateli, aby ta funkcja, jaką jest nadzór ogólny, prokuratury, mogła być po prostu i albo jej odjęta, albo też w ogóle zaniknąć.

Chcę powiedzieć, że z punktu widzenia obserwatora, który jak powiedziałam, na co dzień ma do czynienia akurat właśnie

z tym odcinkiem działania prokuratury, jest ona aktualnie niezastąpiona. I obojętnie co by się powiedziało o tej magii wielkich liczb, czy ona jest wiarygodna, czy też można ją kwestionować, to życie po prostu dostarcza na co dzień tego rodzaju przykładów, które przemawiają za tym, o czym właśnie powiedziałam.

Mimo, że mamy no wspaniałe, działający Naczelny Sąd Administracyjny, za którego rozszerzeniem kompetencji wielu spośród przedstawicieli sądów powszechnych opowiada się, to chciałam powiedzieć, że ich ciągłe starania o zmianę tej kompetencji, o jej przebudowanie, n~~ie~~ odnoszą jednak skutków stuprocentowego, i zdaje się, będzie jeszcze trzeba potrzebować, aby ten problem rozwiązać. To po pierwsze.

Oczywiście dzięki NIK, wspaniale pracuje Rzecznik Praw Obywatelskich, ale niemniej jednak, obywatel, ten najniżej stojący, ma najbliżej do prokuratury i nawet te organy, które miałyby z racji swoich podstawowych funkcji sygnalizować na przykład sądy o popełnianych przez organy inne, iż s~~ł~~owe, nieprawidłowościach, a które spostrzegają przy wykonywaniu funkcji sądowniczej, niejednokrotnie właśnie kierują obywatela nie mogąc mu aktualnie nic poradzić, do prokuratora, żeby ten podjął działania. I podejmuje. I w wielu przypadkach skutecznie, a przynajmniej wyświetli sprawę na tyle, że można mieć pewność, że w zasadzie strona ma rację albo jej nie ma.

Stąd też absolutnie bronię tej funkcji prokuratury i uważam, że obojętnie na model ustrojowy, jaki tutaj "okrągły stół" jej zakresił, to jednak tej funkcji długo ten organ nie będzie mógł być pozbawiony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciał jeszcze zabrać głos? Proszę bardzo.

Ob. ~~Nieaktualny~~ Bronisław Miszczyk:

Przepraszam, że jeszcze raz się włączam, ale faktycznie przeoczyłem wniosek pana ministra w odniesieniu do wynagrodzenia, czy lepszego usytuowania finansowego sędziów, faktycznie w porównaniu do prestiżu i zawodu sędziego, a także jego odpowiedzialności za wygranie orzeczeń, tu chodzi o człowieka, wynagrodzenie obecnie jest absolutnie nieadekwatne w porównaniu nawet z innymi grupami zawodowymi.

W pełni się solidaryzuję z kolegą, jak i wniosek ten popieram.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan dr Kaczyński dwa słowa i chyba będziemy podsumowywać nasze obrady.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Więc jeżeli chodzi o prokuraturę, to ja się bez przerwy trzymam tej przyszłości, która miejmy nadzieję, będzie inna, niż przeszłość. I w związku z tym muszę tutaj postawić problem następujący. Mianowicie jeśli prokuratura miała być jako odrębnym organ, podporządkowana Sejmowi, to przecież w normalnych regułach gry parlamentarnej będzie to po prostu organ zmieniany przez każdorazową większość w Sejmie, tak jak rząd. Wtedy powstaje pytanie, ponieważ polityczne reguły działania tego organu będą w istocie takie same jak działania rządu i taka sama będzie polityczna gestia, to po co to trzymać poza strukturą rządową, skoro będzie się z tym wiązało szereg różnych niedogodności.

Ten wzgląd sędzę, też tutaj by trzeba było brać pod uwagę. To jest sprawa pierwsza.

Teraz sprawa druga, już nie dotycząca prokuratury, a dotycząca tego skąd-inąd ogromnie słusznego wniosku pana ministra dotyczącego płac, Podwyżka nastąpiła, no ale chodzi o samą zasadę.

Ja oczywiście nie chcę tutaj się sprzeciwiać tego rodzaju wnioskowi, no bo on jest na pewno słuszny, natomiast ja mam nadzieję, że to stanowisko ma charakter wewnętrzny, w ramach "okrągłego stołu", jako że no musimy sobie zdawać sprawę, że gdyby akurat w tej jednej dziedzinie przy stuprocentowej słuszności załatwić sprawę płac, jakby stworzyć sytuację publiczną, w której stolik, czy tam podstolik prawniczy załatwia niejako sprawę płac dla jednej kategorii zawodowej, no to stwarzamy niebezpieczeństwo tego, że zaczną padać pytania, także z innych kierunków, z innych

stron, a to byłaby sytuacja w najwyższym stopniu niebezpieczna. I to należałoby brać pod uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę państwa, to coś, należy sądzić, żeśmy wyczerpali dyskusję w tym przedmiocie. Tutaj mamy dwie propozycje. Jedną zgłoszoną przez pana ministra, i drugą propozycję uzupełnioną stanowiskiem - dodatkami zaproponowanymi przez pana mecenasa Olszewskiego. Tak. Czy w tej sytuacji, istnieje możliwość jakiegoś kompromisu, no jak rozumiem, nasza strona, chciałaby mieć wyraźne stanowisko, iż Prokuratura Generalna nie mieści się w trójpodziale władzy.

Rozumiem, że pan minister byłby skłonny wyrazić to w pewnej ogólnej formule. No dla nas ta formuła, jak już powiedziałem, byłaby niedostatecznie konkretna, niedostatecznie czytelna. Czy są w tym zakresie jakieś inne propozycje? Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Tak, rzeczywiście, wolałbym i tak ~~zakończyć~~ skłaniałem tutaj podczas kilkakrotnej wypowiedzi do przyjęcia ogólnej formuły, jako że problematyka ta, którą omawiamy w tej chwili, zawiera w sobie jeszcze szereg elementów, które myśmy nie omawiali.

Nie ukrywam, że może się w niej mieścić na przykład urząd, którego nie mamy, a który być może trzeba będzie rozważać w rodzaju prokuraturii generalnej, to usytuowanie, miejsce, i wielu innych. Powiecie państwo, że tak nie wszystko będzie miało związek z tą tematyką, którą omawiamy, ale pośrednio, czasami ścisły ma.

Mogą być niektóre sprawy jeszcze zatem nie rozpoznane i zbuwagi na zakres tej problematyki proponowałem bardziej ogólne sformułowanie.

Jeśli będzie taka propozycja, żeby ta propozycja, którą ostatnio pan prof. Kędzia przedłożył, sytuowanie sądów w ramach systemie organów państwowych, że naokreślone są przez zasady niezależności sądownictwa, wynikającą z podziału władzy. Że jeśli ta formuła jest niewystarczająca i zbyt ogólna, to mamy dwie drogi. A ja jeszcze zawsze szukam dróg wyjścia jakoś, albo odłożmy jeszcze na dzisiaj do poździeńku.

A gdyby uznane to zostało za nietrafna propozycja, za coś, co przedłużałoby obrady, bo taka może paść uwaga, to proponowałbym na zasadzie nieprzerywania dyskusji tak jak mówiliśmy o członkowstwie partii sędziego, poinformować o tym podstolik panów profesorów Geremka i Rajkowskiego, po prostu żeby na tym wyższym piętrze uzgodnić i tę sprawę podjęli.

Znacząca intencja moja jest jasna. Najłatwiej to przerwać,

bo potem już trudno się wracać. Dyskutujmy, szukajmy punktów znalezienia póki się da.

Przewodniczący:

Wydaże mi się, że o ile w pierwszej kwestii tam, gdzie chodziło o pozycję partii w sądzie, to przeniesienie tej sprawy, której tu nie mogliśmy

Sprawy, której tu nie mogliśmy uuzgodnić z wyraźnym zaznaczeniem stanowisk obydwu stron, na wyższy stolik jest jak-gdyby zasadnione, to da druga jest chyba nie-możliwa. Po prostu ~~nimmazliwax~~ od nas tamten stolik oczekuje stanowiska. Jeżeli tego stanowiska nie możemy uzyskać, to zrobmy taki protokół rozbieżności, który zresztą sprowadza się do krótkiego ffragmentu uzupełniającego propozycję pana ministra i sprawę mamy załatwioną. Boję się, że odkładanie tego do niczego nie doprowadzi. Musimy sprawę ostatecznie pcedować, tę sprawę pcedować szybko. Mamy ogromną jeszcze problema-tykę, ja sądzę, że odkładanie nie jest celowe, przekładanie stolikowi do decyzji również, bo nas jako ekspertów w zakre-sie prawa powołali do pewnych decyzji związanych z sądem, z wymiarem sprawiedliwości.

Ob.

A jeśli będzie takie życzenie no to nie mamy wyjścia. Natomiast ja dlatego to zaproponowałem, żeby przedłożyć podstolikowi, że dotyczy to spraw zasadniczych dla państwa istotnych zmian w Konstytucji, o wielu implikacjach. Tym się kierowałem.

Ob.

Oczywiście panie ministrze, to może dojść do porozu-mienia, tzn. rzeczywiście tam może dojść do uzgodnienia sta-nowiska, którego tu uzgodnić nie możemy z takich czy innych względów. A może jeszcze na tym najwyższym "okrągłym stole" do pewnych decyzji. Ale * my musimy zająć stanowisko, musi-my im przedstawić protokół zgodności i rozbieżności. Myślę, że w tym zakresie protokół rozbieżności jest dość zrozumiały,

Ob.

To znaczy ja kbym chciał, powiedzieć, że ja jestem zwolennikiem dalszej dyskusji jeszcze. Ale jeśli jest takie życzenie, no to nic mi na to nie ma pozostać, żadnej nie ma rady na to.

Ob.

Takie stwierdzenie byśmy w naszym protokole zawarli. Jeszcze tę koncepcję., bo pan profesor ją sformułował w sposób zgodny z życzeniami pana ministra i pewną dokładną precyzją, prawda.

Otóż mi się zdaje, że ~~by~~ gdyby ten fragment, który państwu odpowiada, państwo, że tak powiem przedstawili, to my byśmy do tego dopisali krótką naszą formułę, tzn. byśmy określili czego tu jeszcze nam zabrakło.

Bardzo proszę.

Ob.

Jest jedna rzecz, która tutaj wydaje mi się, że występuje, a którą moglibyśmy chyba ominąć. Mianowicie jedna sprawa to jest podział władz w świetle niezależności sądu, a druga kwestia to jest miejsce Prokuratury. A my je tutaj bezpośrednio łączymy. Ja nie wiem czy to jest słuszny zabieg. Ponieważ gdy mówimy o podziale władz w świetle niezależnością sądów chodzi nam o to, aby sądy były niezależne od wszelkich innych władz. I to ma być przesłanka funkcjonowania sądu jako organu sprawującego wymiar sprawiedliwości. ^{łączenie,} Natomiast traktowanie tego sądów i prokuratury nie jest najszczęśliwsze. Być może, że trzeba w dwóch sprawach dwa stanowiska zająć. Albo jedno generalne, albo w dwóch sprawach dwa stanowiska. Tak to obciążamy naszą opinię w sprawie nie-

zależności sądów rozbieżnością w innej sprawie. Nie wiem czy to tak trochę nie jest. Chyba, że wychodzimy, bo tu jest kwestia punktu wyjścia. Jeżeli punktem wyjścia jest podział władz, to oczywiście takie podejście jest słuszne, natomiast jeżeli punktem wyjścia jest niezależność sądów, to taki punkt nie jest trafny.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Myśmy wychodzili z podziału władz. Zdaje się, że pan x profesor - Nie.

Proszę państwa, mamy już przed sobą teksty przygotowane przez naszą grupę roboczą, która pewnie się sporo na-
pracowała. Bardzo serdecznie za tę pracę dziękujemy. Może niech każdy z nas spokojnie przeczyta to co tutaj zostało zaprojektowane.

To może ja przeczytam głośno bardzo powoli.

Ob.

Intencja jest taka, że to jest tylko jedno zagadnienie. Wszystkie są przygotowane i przedyskutowane, ale nie można przepisać. Czyli propozycja jest taka, żeby na poniedziałek wszystko przełożyć, a dziś w miarę możliwości doręczyć ten tekst. bo się pisze.

Dopiero całość stanowi pewną koncepcję, a to jest tylko propozycja Krajowej Rady. Nic więcej. Ale wszystko grupa zrobiła.

Przewodniczący:

Świetnie. Bardzo serdecznie grupie dziękujemy.

Ob.

Grupa okrągłego stołu, takiego małego...

Przewodniczący:

Ale prawdziwie był okrągły, bo zdaje się, że uzgodnienie ~~nie~~ pełne. Doskonale.

To może byśmy taką procedurę przyjęli, że w poniedziałek jak się spotkamy to od razu sobie powiemy, z propozycją na piśmie co tak i co nie. Gdyby cokolwiek było nie. Zakładam, że tego nie będzie, bo grupa nasza była mieszana i reprezentowała różne strony. Ale gdyby cokolwiek budziło zastrzeżenia, to może na początku byśmy sobie to powiedzieli.

Ob.

Kiedy można się spodziewać otrzymania tych materiałów?

Ob.

Reszta musi być przepisana, to dzisiaj się już nie da. Z rana zrobimy kserokopię. Przed posiedzeniem.

Ob.

Przepraszam bardzo. Panie profesorze. Czego nam jeszcze brakuje.

Ob.

Korekty. Brakuje kilku kwestii. Mianowicie brakuje zapisu konstytucyjnego, po drugie zapisu, kadencyjności myśmy nie mieli, bo to było przesądzone. Brakuje kwestii rękojmi i to z tym związane. I brakuje sposobu powoływania funkcyjnych.

Ob.

Ale to jest w tej chwili już przygotowane?

Ob.

Przedyskutowane, ale nawet na maszynie nie przepisane.

Ob.

Bo to są takie, jeżeli można powiedzieć, w co do tej

ostatniej kwestii. Dwie koncepcje. Jedna koncepcja, obie wprowadzające samorząd, a jedna koncepcja powoływania prezesa, stawiania kandydata przez Ministra Sprawiedliwości, którego zgromadzenie ogólne może odrzucić. A druga koncepcja jest to wysuwanie kandydatów przez zgromadzenie ogólne, spośród których Minister Sprawiedliwości wybiera prezesa kandydata i mianuje Prezesem Sądu.

Przepraszam bardzo. To jest to co jest. Tak mi się tylko powiedziało. Chodzi tylko o to, o te kwestie kto mianuje, skąd są kandydaci. Czy to są kandydaci proponowani ~~XXXXXX~~ ze strony administracji, czy też są to kandydaci proponowani ze strony zgromadzenia ogólnego.

Problem powstaje ze względu na mało liczebny sąd. I jest podnoszona kwestia znalezienia kandydata na Prezesa Sądu spośród sędziów małego liczebnie okręgu sądu wojewódzkiego.

Ob.

Ja o tyle tylko byłbym za tym, żeby pewne rzeczy dzisiaj zamykać, strasznie się boję, że w poniedziałek znów zaczniemy dyskusję nad tymi sprawami niezawisłego sądownictwa, a mamy przecież strasznie dużo innych problemów. Tak, że, poza tym tutaj widzę, że jest jakiś projekt właśnie zapisu konstytucyjnego. I on brzmi w ten sposób: Sędziowie powoływani, ~~k~~Sędziowie są nieusuwalni. Ustawa określa granicę wieku, po osiągnięciu której sędziowie przechodzą w stan spoczynku. Bez swojej zgody sędzia może zostać zwolniony, zawieszony w czynnościach, przeniesiony do innej

siedziby lub na inną funkcję jedynie na podstawie orzeczenia sądowego tylko w wypadkach przewidzianych przez ustawę.

Do mnie się to podoba, natomiast jeżeli nasi konstytucjonaliści.

Ob. _____

Ja mogę przeczytać także te kwestie nieusuwalności.

Ob. _____

I tak nie rozpatrzymy tego dzisiaj. Proponuję doręczyć to.

Ob. _____

Pan by odebrał i może przekazał mnie, a ja będę tym miejscem, skąd można odebrać. Prawda?

Można będzie odebrać prawdopodobnie jutro.

Ob. _____

Kwestia rękojmi jest także gotowa, wystarczy skserować to. Zapis konstytucyjny jest też. Tylko problem powoływania funkcyjnych jeszcze nie jest przeisany na maszynie. To jest niemożliwe dziś zrobić.

Tylko problem powoływania funkcyjnych jeszcze nie jest przepisany na maszynie. Także to jest niemożliwe chyba. dziś zrobić. Jutro można.

Przewodniczący:

Świetnie, to w takim razie pan mecenas by się jutro porozumiał już - to już od pojutrze do odbioru by było.

Ob. Łukasz Balcer:

Tylko to już jest taka propozycja legislacyjna, czy my mamy prawo i powinniśmy w tym kierunku iść, czy samą zasadą. A jeżeli potem ktoś w toku prac no sejmowych, albo wcześniejszych zmieni pewne sformułowanie, to pozostanie kwestia taka dość niezręczna dla nas. Bo w moim przekonaniu sama zasada powinna nie budzić wątpliwości. Będziemy redagować, tu? Bo to jest dla mnie taka rzecz, żeby już twarz pewną zachować, że my musimy teraz już wymóc potem w działalności, żeby potem to co ~~xxx~~ ustalimy, tam gdzie damy tą rekomendację, to zrealizowano, jak my daleko będziemy szczegółowo formułować.

Przewodniczący:

Ja myślę, że gdyby się tę formułę dało przerobić w postaci powiedzmy trzech zasad, czy tam czterech, czy ilu, to może taka forma byłaby rzeczywiście dobra, byleby no nie uronić rzeczy ważnych. Oczywiście przesunięcie przecinków, czy zamiana słowa, to nie jest problem, ale może w przyszłości by rodziło to różne ...

Proszę Państwa, coó jeszcze nam pozostało w dniu dzisiejszym.

Pan prof. Jasiński, bardzo proszę.

Ob. Jasiński:

Myślę, że to na co zwrócił uwagę pan minister jest sprawą ważną, to znaczy powinniśmy zdecydować, rzeczywiście czy my chcemy formułować pewne zasady, czy my chcemy formułować przepisy. Rozumiem, że intencją jest to, że chcemy formułować zasady prawa. I w takim razie to się może w szacie słownej różnić minimalnie, ale ma pewne znaczenie dla konsekwencji, no gdybyśmy formułowali przepisy, to by oznaczało, że oczekujemy, że nie będzie zmienione ani słówko, jeżeli formułujemy zasady, to oczekujemy, że zgodnie z ich duchem będzie sformułowany przepis. Także w tej sprawie chyba powinna być jasność.

Ja bym się opowiadał za formułowaniem zasad.

Ob. Łukasz Balcer:

Moje zdanie jest takie, że to co ta grupa przygotowała, w sposób najprecyzyjniejszy oddaję jej poglądy. Tylko tej grupy, Bo od razu jest to ujęcie artykułowane odpowiedniego przepisu.

Jeśli się przesądzi, że to jest dobre, to wtedy z tego można zasady utworzyć. Znaczący zamysł powiedzieć, w przepisie tym to i to, to zespół czy podzespół wypowiada się, że takie rozwiązanie jest zasadne, czy słuszne, czy optuje za takim.

A więc zamiana tekstu na zasadę nie jest trudną rzeczą.

Przewodniczący:

Oczywiście, oczywiście.

Ob. Łukasz Balcer:

Znaczący odwrotnie jest trudniej znacznie.

Przewodniczący:

To jasne, wiemy o tym dobrze.

Ob. Łukasz Balcer:

Robimy coś więcej, aniżeli oczekiwano od nas.

Znaczący w dobrej wierze myśmy to robili prawda.

Przewodniczący:

Dziękujemy serdecznie

Ja bym tutaj podniósł jeszcze dwie sprawy, które jeżeli załatwimy, to będziemy już mieli w moim przekonaniu wszystko to, co się wiąże z sądownictwem i jego niezawisłością poza sobą.

Jedno, była taka nawet formuła proponowana. Wiemy, że podział czynności między sędziów jest sprawą delikatną,

Ten brak dostatecznie dobrej obiektywizacji tego podziału również w przeszłości, no miejmy nadzieję, że w przeszłości powodował różne negatywne konsekwencje.

Pan minister już na pewnym etapie naszych rozmów zaproponował taką formułę, iż zespół wypowiada się za możliwie największą obiektywizacją zasad przydziału spraw sędziom.

Oczywiście nie musimy przesądzać gdzie system numerkowy, a gdzie jaki, ale myślę, że wprowadzenie takiego zapisu który by wyraźnie wypowiadał naszą zgodność co do niezbedności przestrzegania obiektywnych zasad przydziału, a nie ad personam, byłoby rzeczą potrzebną. To jest jedna sprawa.

I druga sprawa, która tu zresztą przez pana była wysunięta, ale zresztą w różnym kontekście ona wpływała i przy dyskusji nad przynależnością do partii sędziów. Mianowicie problem ławników. Oczywiście ja nie chcę go ruszać, dotykać - nie chcę go dotykać w tym kontekście, bo to jest zupełnie chyba bezprzedmiotowe, natomiast wypowiedzieliśmy się w tym naszym ogólnym materiale dostarczonym już drugiej stronie bardzo dawno, iż naszym zdaniem ławnicy nie mogą być powoływani przez rady narodowe dość anonimowe, zespoły ogółb, które to robią prawie że mechanicznie na podstawie list zgłaszanych przez prezesa sądu rejonowego, czy wojewódzkiego.

I wobec tego ta zasada demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości poprzez inną formułę wyboru ławników, jest chyba kwestią bardzo istotną. Gdyby państwo zgodzili się na to, iż naszym zdaniem musi to być w jakiejś formie wyborów powszechnych dokonywane, my oczywiście nie będziemy szczegółów przesądzać, to myślę, żeby nas to zadowoliło.

W każdym razie obecna praktyka, nie praktyka, ale regulacje prawne, które powodują, że rada narodowa to robi, no nie słyszałem nigdy o jakiegokolwiek dyskusji w radzie narodowej nad tą listą, której zgłoszono. No jest to sprowadzenie tych wyborów do fikcji, do w gruncie rzeczy powoływania ławników spośród osób przedstawianych przez prezesa, najczęściej taki, które rzeczywiście regularnie przychodzą do sądu, śpią na tych rozprawach, czy nie śpią, ale nie ma z nimi kłopotów. Po prostu no nie są to ludzie uciążliwi.

Także zmiana tej formuły wydaje się bardzo ważna i gdyby państwo zechcieli się do tej mojej propozycji pozytywnie ustosunkować, to załatwimy to bez dyskusji szerszej. Natomiast gdyby były wątpliwości to oczywiście, to by wymagało pewnego ustosunkowania się.

Bardzo proszę.

Ob. Łukasz Balcer:

Możemy omówić, jeżeli jest taki wniosek, bo umówiliśmy się, że żadna sprawa, która tu zostanie zgłoszona, nie może być nie omawiana. Natomiast to są zbyt poważne sprawy, aby można bez dyskusji zdecydować bądź co bądź o społecznym wymiarze sprawiedliwości. Pan profesor mówi o wyborach, kto, w jakim trybie, jakich ławników, do jakich sądów. To 70 tys. osób w tej chwili. Nawet gdybyśmy nie zmieniali sytuacji, przecież to jest bardzo poważna sprawa, czym innym jest ławnik w sądzie rejonowym, wojewódzkim, no myślę, że to że nie negując wagi problemu, bez dyskusji wyrobienia sobie poglądów pewnych, ja osobiście bym nie chciał w tym wypowiadać stanowczego poglądu, w żadnym kierunku. To trzeba bardziej precyzyjnie. My możemy na ogół nie dyskutować o zasadach oczywiście, ale jednak to trzeba przemyśleć, jak to bliżej sprecyzować, o co chodziłoby /Wypowiedź z sali -niesłyszalna/.

No kiedykolwiek, kiedykolwiek, ale pan profesor proponował żeby to w miarę szybko, rozumiałem, że dzisiaj, Jeżeli dzisiaj, proszę państwa...

Przewodniczący:

Jak gdyby ta kwestia była przyjęta /to zależy co rozumiemy/, ale oczywiście...

Ob. Łukasz Balcer:

Także ja mam w tej sprawie zdanie, oczywiście jeżeli jest takie życzenie przedyskutujmy, ale to jest bardzo poważna sprawa.

Przewodniczący:

Tak, rozumiem.

Ob. Łukasz Balcer:

Tak samo w związku z wypowiedziami dwukrotnymi pana mecenasu Taylora, dotyczącymi orydziału spraw, tych, których pan porusza, i innych. No to mówmy, to ja w międzyczasie przeglądałem jeszcze pod tym kątem regulaminy sądowe i inne. Właściwie jeśli by zacząć dyskutować, trzeba mieć precyzyjne sformułowane już propozycje zmiany pewnych przepisów, bo de lege lata, to może wiele spraw chyba nie zmienimy w obecnej strukturze, a uwagi pana mecenasu być może dotyczą spraw praktyki, a nie sprawy zmian regulaminów sądów. One dotyczą albo prawa ustroju sądów, albo regulaminów - ta problematyka.

Więc to też wymagałoby bliższego sprecyzowania, bo sama formuła zmienić, w jakimś kierunku, w tym przypadku wydaje się dość trudna. To są sprawy bardzo specjalistyczne, już wewnętrzne i dość trudne.

Jest takie życzenie i wnioski, omówmy to. Proszę bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa, czy są jeszcze przed zakończeniem naszych obrad jakieś wnioski, propozycje, jakieś sprawy.

My się zobowiązujemy do jednej rzeczy, mianowicie mieliśmy już na poprzednim posiedzeniu gotowe, ale to poszło do powielenia i do mnie nie trafiło w dniu dzisiejszym, stanowisko dotyczące regulaminów, które pan minister zechciał nam tutaj przekazać. My nie chcemy na ten temat prowa-

dzić dyskusji, nawet nie oczekujemy jakiegś - kary pozbawienia wolności, aresztów śledczych, ale mamy stanowisko zresztą uznajemy bardzo duży postęp i jaki obserwujemy w tych regulaminach, natomiast mamy oczywiście też i pewne zastrzeżenia, oczywiście w takim zakresie, w jakim pan minister uzna za możliwe je uznać, je uwzględnić, to one oczywiście będą uwzględnione. Nie chcielibyśmy tego tutaj na tym stoliku dyskutować, to są sprawy bardzo nieraz szczegółowe, a poza tym ho nie zmieścilibyśmy się w czasie.

Ale ja sobie pozwolę w poniedziałek te uwagi przekazać.

I sprawa ostatnia, myśmy tutaj przekazali pierwszego dnia naszego spotkania, no takie kwestie dość oczywiście ważne społecznie, ale trudne związane z problematyką rehabilitacji osób skazanych w związku z czynami, które nazywa się powszechnie czynami - przestępstwami politycznymi, czy te osoby nazywa się więźniami sumienia. No w różny sposób to można określić.

Otóż do tego naszego pisma w tej sprawie, dołączyliśmy dwie z nich. No niestety, jedna już jest niesaktualna, ponieważ osoba

nieaktualna, ponieważ osoba oczekująca na umieszczenie w zakładzie karnym, w czasie przerwy, chora psychicznie, popełniła samobójstwo. Także już jedna z tych interwencji przestała być aktualna. No wielki żal tylko można wyrazić, że niestety, za późno nasz stolik się zaczął. Gdyby się zaczął we wrześniu czy w październiku, to może ten człowiek by żył, bo rozumiem, że państwa jakieś działania, już też by pewnie niewiele pomogły, bo doszło do samobójstwa.

Bardzo bylibyśmy wdzięczni, gdyby w poniedziałek może pan minister zechciał nas poinformować, czy te sprawy jakoś posuwają się naprzód, czy są jakieś deliberacje nad możliwością naszym zdaniem wyrównania krzywd ludziom, którzy w pewnej specjalnej sytuacji politycznej zostali skazani.

My używamy takiego pojemnego słowa, jak rehabilitacja, bo tam w tym się mieści no wiele bardzo różnych działań, które można podjąć, i żałowanie skazania i umorzenie toczącego się postępowania karnego, no są też takie sprawy, no trochę nawet też o nich mówić krępująco. Powiedzmy na jednym z wyższych stolików no i przy głównym stole, zasiadała i będzie zasiadać osoba prawomocnie skazana na 11 lat pozbawienia wolności. Ona jest partnerem w tych rozmowach prawda. Myślę, że to też jest taka kwestia, do której przyjdzie nam się chyba ustosunkować.

Poza tym tutaj wpłynęło cały szereg różnych kwestii, które trzeba by było może w poniedziałek zdecydować, czy po wyczerpaniu naszego już zaprojektowanego porządku dziennego, poświęcimy im jakąś uwagę, czy też nie. Powiedzmy przykładowo. Mam przekazaną przez stolik, który zajmował się służbą zdrowia takie wystąpienie dotycząc

odszkodowania dla tak zwanych "królików doświadczalnych". W 1972 r. państwo polskie uzyskało jednorazowe odszkodowanie ze strony NRF w niebagatelnej kwocie, osoby poszkodowane, które miały z tego tytułu mieć jakieś materialne, więc bardzo częściowo zadośćuczynienie, nie dostały ani grosza. Obecnie tym osobom ma się wypłacić po 185 tys. przeliczając te marki niemieckie i to bez uwzględnienia jakiegokolwiek oprocentowania na kurs oficjalny. No 185 tys. kiedy my się orientujemy, że te marki na rynku, nawet według tych kursów prawa przyjętych przez państwo, to jest około tam 2,5 czy 2,8 tys. to rzeczywiście jest rzecz bardzo, bardzo przykra, rażąca, no i stawia w złej pozycji chyba tych, które decydują się, by tym osobom, które czekały tyle lat na otrzymanie materialnego zadośćuczynienia, z których znaczna część już nie żyje, no dać takie odszkodowanie bardzo przykre, minimalne, no w tej chwili równe trzykrotnej pensji średniej w Polsce. To jest jedna sprawa.

Są i inne sprawy. Tutaj adwokaci się do nas zwrócili, z prośbą o pewne zmiany w ustawie dotyczącej adwokatury. Oczywiście ja rozumiem, że to już rzecz chyba jest znacznie, znacznie wychodząca poza to, czym możemy się zająć, ale może i jeszcze jakaś inna sprawa się znajdzie, ja bym sobie pozwolił w poniedziałek ewentualnie państwu przedłożyć te kwestie do rozważenia, w jakim zakresie i czy nasz stolik powinien się nimi zająć. Dziękuję. Jeżeli Państwo ...

Ob. Łukasz Balcer:

Jeżeli ja mogę.

Przewodniczący:

Bardzo proszę. Pan minister Balcer.

Ob. Łukasz Balcer:

Chciałem powiedzieć w sprawie regulaminów najpierw. Przedłożyłem projekty regulaminu wykonywania kar pozbawienia wolności, tymczasowego aresztu.

Sprawa przewleka się, bowiem poszerza się krąg osób, z którymi się konsultujemy. W piątek mam nadzieję już ostatnie posiedzenie odbędzie się w Ministerstwie Sprawiedliwości, ostatnie spotkanie z ostatnimi przedstawicielami tych organów lub stowarzyszeń, które jeszcze zgłosiły propozycję, a nie zostały zdaniem wnioskodawców uwzględnione.

Zmian jest w tej chwili bardzo dużo i zmiany te mieszczą się w ramach obowiązującego kodeksu karnego wykonawczego. Są to już zmiany właściwie naprawdę ostatnie.

Jeśli w poniedziałek te uwagi otrzymam, to oczywiście bardzo chętnie je uwzględnię, chociaż pragnę zauważyć, że grono osób, z którymi konsultowano, to są bez przesady wszystkie placówki naukowe, no ponad 80, ale wszystkie placówki naukowe i wszyscy specjaliści z zakresu tej, która jest objęta tematyką tych regulaminów.

Bardzo szerokie grono stowarzyszeń ściewskich, katolickich, już nie mówię o organach władzy i resortach, centralnych urzędach, i chciałbym już ten akt podpisać.

Ale w takim razie przyjmuję tą panie profesorze propozycję, jeśli w poniedziałek będą uwagi...

Przewodniczący:

Może ja panie ministrze wcześniej przekażę, bo to jest kwestia tylko techniczna.

Ob. Łukasz Balcer:

A gdyby ktoś uznał za godne, albo nie czułby się tutaj nie odmówił zaproszenia, to jest na tą konferencję uzgadniającą, gdyby przyszedł i dało się to uzgodnić, byłoby to bardzo dobrze. To są naprawdę już ostatnie uwagi.

Przewodniczący:

Świetnie, a te konferencje, kiedy będą.

Ob. Łukasz Balcer:

W Ministerstwie Sprawiedliwości, w piątek o 9-tej.

Przewodniczący:

Czy ja mogę od razu zgłosić, a może już jest z innego tytułu. Pan doc. Teodor Szymanowski. Doc. Teodor Szymanowski jeden z najwybitniejszych ...

To ja bym go powiadomił, tylko gdybym miał podane, piątek godzina.

Ob. Łukasz Balcer:

To jest ostatnie grono, bo posiedzenia już były liczne, trzydniowe w ministerstwie.

Przewodniczący:

To jest w piątek o godzinie 9-tej. Ministerstwo Sprawiedliwości. To on sobie znajdzie.

Ob. Łukasz Balcer:

Może przyjść więcej osób.

Przewodniczący:

Nie, to zupełnie wystarczy. To jest tak kompetentny człowiek, że doskonale ... Tak, i od razu by zgłosił uwagi.

Ob. Łukasz Balcer:

Nie ukrywam, że najwięcej uwag w tej chwili zgłosiło Ministerstwo Edukacji Narodowej, w związku ze zmianą

nomenklatury szkolenia i jakieś sprawy w praktyce nie wiążące się z samą intencją. Nawet trzeba mieć ten podpis.

I Sąd Najwyższy, w sprawach, które właściwie już na spotkaniu pierwszym, w którym pan uczestniczył, nie budziły wątpliwości były uzgodnione.

No ale to jest uroda tych uzgodnień właśnie.

Dziękuję bardzo. To bardzo chętnie wykorzystamy. Ważne jest, żeby ten regulamin przy zrozumieniu działania k.k.w. był maksymalnie uzgodniony, aby nie było sprzeczności.

No ale panie profesorze, w pozostałych sprawach muszę pana niestety rozczarować. Pan sformułował to tak, dziś pan trochę inaczej, ale na piśmie mam "rehabilitacja skazanych" w latach 1981/1986 za przestępstwa polityczne.

Szanowni Państwo! Tego problemu nawet na "okrągłym stole" nikt z państwa poruszył, Ale przecież jeśli mowa o wszystkich skazanych w okresie 1981-1986 za przestępstwa polityczne, jest to przecież wniosek o potępienie stanu wojennego. No wszystkich spraw.

Panie profesorze, przy całym szacunku, ale jeżeli już, to na "okrągłym stole", to jest pryncypialna sprawa.

Poza tym jeśli teraz by traktować inaczej, że skazani, że tu podzielić - szukać skazanych, to całą procedurę by trzeba podjąć, proponowałbym jeżeli już zechciał pan przekazać, żeby to wielki stół podjął, albo podstolik prof. Rajkowskiego. To samo jest drugi, trzeci wniosek.

Zresztą jest do sprawy wykraczającej, poza ministra sprawiedliwości, ja to rozesłałem, ~~xxxxxxx~~ jest to umorzenie toczącej się aktualnie postępowań karno administracyjnych ~~jeżeli~~ w sprawach o wykroczenia popełnione z

pobudzek politycznych. A więc umorzenie egzekucji, nie ściągniętych grzywien i nawiązek orzeczonych w powyższych sprawach. I się zastanowić nad tymi trzema wnioskami razem, jest to generalny, bardzo daleko idący wniosek.

Gdybym nawet bardzo naprzeciw wyjść i każdy z nas tu siedzący, i obawiam się, że nam by się tu nie udało.

Użył też pan profesor sformułowania czasami "zatarcie skazania" lub inna forma. Rozumiem, nie powiedział pan tego wprost, amnestia czasami, czy ułaskawienie, ale użył pan też słowo "umorzenie toczącego się postępowania karnego".

Panie profesorze, a myśmy przed chwilą o niezawisłości mówili. Jak ja mam wystąpić, jak umorzyć toczące się, do kogo. Nie zrobię tego.

Przewodniczący:

Postępowanie przygotowawcze.

Ob. Łukasz Balcer:

Pan powiedział karnego. Tu nie wiem, jeżeli orzygotowawcze, tu nie wiem, jeżeli przygotowawcze, to prokuratura.

Proszę mnie od tego zwolnić, od tych spraw.

W ogóle jest kilka złożono spraw, wniosków indywidualnych, w sprawie kapitana Adama Hodysza; w sprawie i Piotra Siedlińskiego, pana Zdzisława Najdera, byłego dyrektora rozgłośni skazanego na karę śmierci i inną sprawę, pana Leszka Mariana Świtka i Rokity, to z uniemożliwienia odbycia aplikacji adwokackiej. Panu Świlkowi jak się dowiedziałem odmówiono z pana pisma, tak to pan podpisał, z pana pisma wpisu na listę kandydatów, aplikantów, ponieważ

był karany przez Sąd Marynarki Wojennej. Nie brałem tej sprawy, nie wiem nawet czy wpłynęła, jaka jest tam decyzja samorządu, bo samorząd adwokacki tutaj będzie podejmował decyzje, ale jeśli ministrowi Musiałowi, miał podstawę minister Musiał odmówić w przeszłości, to widocznie ten wpis, ta karalność w Sądzie Marynarki Wojennej uniemożliwiała z punktu widzenia prawnego. Więc ja w tej chwili nie wiem, czy to skutkuje, ta karalność Sądu Marynarki Wojennej.

Tylko my jesteśmy panie profesorze, szanowni państwo, podzespołem do spraw Reformy Prawa. Prawdę mówiąc, aby tego rodzaju sprawy nie wpływały, byśmy się zajęli reformą prawa sądownictwa, a sprawy szczegółowe w innym trybie kierujcie. Ja nie będę unikał rozmów i nie ukrywam, szereg osób się do mnie zgłasza

Ja nie będę unikał rozmów i nie ukrywam, szereg osób się do mnie zgłasza, pan powiem szczerze, niedawno pan mecenas Siła-Nowicki interweniował w pewnej sprawie, ~~mówi~~ mówiąc, że jest pełnomocnikiem w jakiejś sprawie, aczkolwiek w punkcie drugim pytał, czy ja będę przeciwny ^{wpisaniu} na listę adwokatów. Ja taktownie nie spytałem, czy jest adwokatem, w jakim zespole, oczywiście. I takich wizyt mam sporo. To jest zupełnie jakby urzędowa, w odpowiednim trybie tam, gdzie minister sprawiedliwości może działać.

Natomiast nie poprzez podzespł, bowiem zmieniłoby to charakter naszych obrad.

Trzecia sprawa, czy kolejna, którą pan poruszył, to są problematyka adwokatów, którzy się zgłosili.

Panie profesorze, adwokaci sami podjęli tą sprawę, już samorząd i Zrzeszenie Prawników Polskich, w tą sobotę i niedzielę odbywa się dwudniowe plenum Rady Naczelnej Rady Adwokackiej w Grzegorzewicach, a to w związku z problematyką no sytuowania dwóch zawodów obsługi prawnej. Tym zapisem art. 24 ustawy o działalności gospodarczej. A 3 marca jest posiedzenie Zrzeszenia Prawników Polskich, też poświęcone tej problematyce.

Przecież my tymi sprawami w państwie będziemy musieli się zająć. Sama adwokatura wie o tym, samorząd i radcowie. Więc myślę, że tą sprawą nie zajmujemy się, chyba że państwo uznacie, że są jakieś sprawy, których ja w tej chwili nie dostrzegam.

Ja oczywiście uważam, że prędzej czy później będzie trzeba myśleć o zbliżeniu tych dwóch zawodów, być może połączeniu pewnej perspektywy, rozwiązaniu wielu spraw

i tych bytowych, bo wnoszą nowe zmiany stawek z powodu inflacji, zamierzone są zmiany w ustawie o sądach gospodarczych, zwiększenia samorządności zrzeszania radców prawnych, którym przyznano by prawo szkolenia, przyjmowania, egzaminowania aplikantów radcowskich, więc uprawnienia samorządowe jak mają adwokaci i w tych kontaktach z obydwoma samorządami nie spotkałem jak dotąd takich propozycji, które by budziły pewien społeczny niepokój.

Ale gdyby były takie sprawy, ...

Przewodniczący:

Rzeczywiście wydaje mi się, że samorząd adwokacki tu sobie doskonale poradzi.

Ja tylko sygnalizuję te rzeczy, które do nas wpłynęły. A ta sprawa związana z tymi odszkodowaniami dla Żródek doświadczalnych".

Ob. Łukasz Balcer:

Ja tej sprawy nie znam z punktu widzenia tak jak pan przedstawia, natomiast wiem, że sprawa jest sprawą stowarzyszenia w tej chwili w trakcie organizującego się poszkodowanych przez III Rzeszę. Czy to jest - chciałem zapytać - to jest ten krąg tematyczny?

Przewodniczący:

Nie.

Ob. Łukasz Balcer:

Nie znam tej sprawy.

Ob. Podemski:

To jest to, co pan minister mówi, to są ludzie, którzy nie otrzymali żadnych odszkodowań, a pracowali przy pracach przymusowych i którzy chcą w tej chwili pewne kwoty wyegzek-

wować. Natomiast pan profesor mówił o takim jednorazowym nazwijmy to zasiłku z ZBOWiD-u, bo to ZBOWiD jest tu pośrednikiem w wypłatach tych 176 tys. zł, i oczywiście to jest pewien problem, czy część tych pieniędzy na przykład nie powinna być, ja reprezentuję ten pogląd wypłacana w dewizach dlatego, że kto jak kto, ale właśnie ci ludzie muszą się leczyć, muszą dbać o resztki tego zdrowia. Także wypłata tych 176 tys. zł budzi rzeczywiście szalone zastrzeżenie dla szerokich bardzo kręgów.

Ob. Łukasz Balcer:

Ale jaka rola byłaby moja, jakiś wniosek, jaka rola ministra sprawiedliwości.

~~Prze~~ Ob. Podemski:

Więc to było decydowane na szczeblu Ministra Finansów i Prezesa ZUS-u, finansowa strona tego. Więc właściwie ja tutaj nie widzę środka prawnego, żeby się do tego dobrać. W tej chwili myślę nad tym, ale nie bardzo widzę. Zdecydowano na szczeblu Ministra Finansów, przekazano te pieniądze ZBOWiD-owi i ZBOWiD je podzielił właśnie. Taka była procedura.

Ob. Łukasz Balcer:

Kiedy była ta sprawa poruszona? Dwa lata temu?

Ob. Podemski:

Słucham?

Ob. Łukasz Balcer:

Kiedy była ta sprawa poruszona?

Ob. Podemski:

Właściwie to jest sprawa, która ma co najmniej kwartał życia, jeżeli nie więcej.

3 Ob. Zofia Wasilkowska:

/wypowiedź przy nie włączonym mikrofonie/.

Ob. Podemski:

I osobom, które nie były członkami ZBOWiB. Rzeczna całą długą historię, blisko kwartalną co najmniej.

Ob. Kędzia:

Ta sprawa jest co najmniej kilkusetletnia.

Ob. Podemski:

Myślę o ostatniej decyzji.

Ob. Łukasz Balcer:

Tak, ale to tu zrobić.

Ob. Przewodniczący:

Może jest taka sprawa w zasięgu społecznym.

Ob. Podemski:

Rzecznik musiałby do Ministra moim zdaniem Finansów przede wszystkim się zwrócić.

Po prostu te pieniądze - które są w złotych powinny być zamienione na stawki dewizowe, płacone w markach. Robienie oszczędności na tej grupie ludzi jest wysoce niestosowne.

Ob. Łukasz Balcer:

Panie profesorze, ale jest podstolik, który - bo to jest pewien zasięg społeczny, który dotyczy grupy osób. Czy któryś ze stolików względnie podstolików czy podzespołów związkowych, czy takiej socjalnej, jest tego typu sprawa.

Ob. Adam Strzembosz:

Nam przekazał stolik zajmujący się służbą zdrowia. Oni uznali, się absolutnie niekompetentni, bo nie mają tam prawników, ale uważają, że stolik, który zajmuje

się problematyką prawną, no powinien się ująć za tymi ludźmi, którzy no zostali ewidentnie skrzywdzeni. Najpierw skarb państwa wziął pieniądze i je wykorzystał na inne cele, nie dał ani złotówki tym, dla których i w imieniu których wziął, a potem dał im jakieś śmieszne grosze, nie biorąc pod uwagę to, że gdyby od 1972 r. zwykły 4- czy 3-procentowy narastało to o taką kwotę, no to już byłyby potężne pieniądze. Gdyby te osoby dostały marki zachodnioniemieckie, to byłyby zamożne, a jak dostaną 185 tys. zł, to na trumnę.

Ob. Łukasz Balcer:

No to nie jest prawidłowe.

Ob. Zofia Wasilkowska:

Jeżeli można w tej sprawie. No nie wiem, czy to wiele pomoże, ale chciałam w każdym razie się podzielić taką informacją, że właśnie kilkanaście lat temu, wkrótce po tych właśnie rozmowach i ustaleniach między kanclerzem Schmidtem, a Gierkiem, była wydana tak wewnętrzna uchwała Rady Ministrów dotycząca właśnie odszkodowań dla tych ofiar tych eksperymentów doświadczalnych. I sprawa nawet trafiła do Sądu Najwyższego, a mianowicie dlatego, że jedna z tych "króliczków" uważając, że - bo tam były pewne przesłanki kiedy można otrzymać, jakie trzeba spełniać przesłanki, żeby otrzymać, której odmówiono uważając, że niesłusznie. wystąpiła do sądu o zasądzenie tej kwoty, która tam była ustalona i sąd wojewódzki to oddalił, wychodząc z założenia, że właściwie nie ma żadnej podstawy prawnej do takiego żądania. Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, nie wiem, jaki był koniec, bo nie brałam udziału w jej rozstrzygnięciu, tylko wiem właśnie, że ci sędziowie, którzy brali udział,

mieli takie, że tak powiem kłopoty natury prawnej, bo byli zdania, że oczywiście no ta kwota się powinna należeć, ale właściwie czy można jakieś podmiotowe prawo opierać na tym, że była taka umowa, że tak powiem, między przedstawicielami tych dwóch stron, na podstawie których mieli otrzymać te odszkodowania.

Ale tu jak rozumiem, jest sytuacja już nie postawiona na gruncie prawnym, tylko że po prostu się Ministerstwo Finansów ostatecznie prawda za zgodą premiera, zdecydowało, żeby jakieś kwoty, że tak powiem wypłacić. Tylko ciodzi o to, że one są za niskie rzeczywiście.

Ob. Łukasz Balcer:

A jak sąd NSA? Jakiego rodzaju sprawy były?

Ob. _____:

Domagali się, a ministerstwo odmawia wypłat, a myśmy ponieważ to nie było w formie decyzji wykonywanej, z powodu braku właściwości i .. drogi, musieliśmy odrzucać.

Ob. Łukasz Balcer:

Co tu, bo to jest sprawa jakaś, ale nie mam koncepcji.
/głos poza mikrofonem/

Ob. Zofia Wasilkowska:

Prosilibyśmy, żeby wyjaśnił tę sprawę.

Ob. Łukasz Balcer:

To jest dla Rzecznika Praw Obywatelskich, jest to myśl może.

Ob. _____:

Rzecznik też będzie ~~musiał~~ musiał do NSA wystąpić.

Ob. Łukasz Balcer:

To jest jego sprawa oczywiście, tylko problem jest

taki właśnie, o którym mówiła pani profesor, mianowicie czas by ustalić podstawę prawa podmiotowego, które by mogło pomóc tutaj załatwić tę sprawę. Ja nie wiem, czy tutaj być może, że ja bardzo błędzę w tym, ja nie wiem, czy niepotrzebna byłaby nawet inicjatywa ustawodawcza w tej sprawie, biorąc pod uwagę, że NSA z kolei, które mówi, że prawa można również tylko nadawać ustawą, a nie aktami niższego rzędu.

Ob. Adam Strzembosz:

Zaszanowimy się, już jesteśmy trochę zmęczeni. Zastanówmy się i wróćmy w poniedziałek do tego może, jak gdybyśmy trochę wcześniej skończyli.

Ob. Podemski:

No właśnie, to jest typowy zapis słuszności.

Ob. Łukasz Balcer:

To znaczy, miało to Ministerstwo Finansów i ...

Ob. Adam Strzembosz:

Panie Ministrze! To ja rozumiem tak, że jeśli chodzi o tę generalną kwestię no pojemnym tym słowem "rehabilitacja" objętą, to ja rozumiem, że rzeczywiście jest decyzja polityczna, nasz stolik mógłby być tylko przydatny jako ten, który technicznie pomaga rozwiązać w różnym trybie, różne sprawy. Bo to mogą być bardzo różne sprawy.

Te trzy, które dołączyliśmy, bo mają o tyle specyficzny wymiar, że one są pozostałością po amnestiach. To znaczy to są te trzy osoby, które nie zostały objęte amnestią. No już dwie, a nie trzy w tej chwili. Aha, to jest 5 osób, tak, w tej chwili cztery.

Wydaje się, że jest to jakiś problem i prawny, i po-

lityczny oczywiście. Ale w sytuacji, w której rzeczywiście niemalże wszyscy, poza tymi pięcioma osobami, osoby, które dokonały czynów o charakterze politycznym, czy z pobudek politycznych i czynów, które trudno nazwać, które są kryminalne, ~~które~~ bo są crimem według obowiązującego prawa, ale nie są przecież w świadomości społecznej przestępstwem.

Otóż czy niedobrze byłoby pomyśleć o rozszerzeniu tych wszystkich corm łaski, które zastosowano dotychczas czy w formie amnestii, czy w innych formach, również na te osoby, które dotychczas znalazły się na marginesie tego procesu likwidacji pozostałości stanu wpjennego.

No oczywiście rozumiem, że kwestia generalna musi trafić na - do innegoremium i oczywiście tego rodzaju działania podejmiemy.

Ob. Łukasz Balcer:

No i tak bym proponował, to znaczy to jest mój punkt widzenia. Nie wiem jak członków zespołu, zwłaszcza, że w tych sprawach, tych indywidualnych są sprawy, które w tych generalnych się mieszczą. Bo Najder jest raz osobno, jako dyrektor rozgłośni "Wolna Europa", jest wniosek tutaj do mnie pana, ale może być się mieścić w tej rehabilitacji skazanych, o których pan wniósł. Więc on jeet tak trochę wyłączony jak inni.

Proponowałbym, jest to dużej wagi sprawa, wręcz podstawowa, jedna z tych, ja uważam, że mniejszej wagi, nawet poruszana tym wielkim "okrągłym stole". Myślę, że nasze grono przy najszczęszych intencjach rozpatrywania tej sprawy nie jest kompetentne.

Ob. Adam Strzembosz:

Tak, rozumiem, dziękuję bardzo.

Ob. Łukasz Balcer:

Tylko prosiłbym ten pogląd zrozumieć.

Ob. Adam Strzembosz:

Dziękuję bardzo za zajęcie stanowiska.

~~xxx~~Przewodniczący:

Czy jeszcze są jakieś kwestie? Widzę, że jest ...

Ob. Łukasz Balcer:

To znaczy w sprawie prokuratury mamy rozbieżność i na podstolik pana Rejkowskiego dajemy ...

Przewodniczący:

Tak. To znaczy dajemy pewien protokół rozbieżności.

Ob. Łukasz Balcer:

To znaczy, ja mogę żałować, że nie dyskutujemy, bo nigdy nie wiadomo do czego byśmy doszli. Ja chciałbym apelować o pewną cierpliwość jednak i - no ale jeśli jest taka wola...

Przewodniczący:

Nie doszlibyśmy do spraw karnych, panie ministrze.

Ob. Łukasz Balcer:

Panie profesorze!

Przewodniczący:

Dziękuję serdecznie.

X X X

Inu. 46083